Dziś 28 stron: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 10-go SIERPNIA 1930 R. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 217

Zjazd legjonistów w Radomiu.

Tłumy przybyły dziś do Radomia.—W oczekiwaniu Marszałka Piłsudskiego.—Przemówi czy nie przemówi?—Polityczne znaczenie zjazdu.

Opozycja radzi w Warszawie, a na jesieni zamierza rozszerzyć swą akcję masową.



KOMENDANT JÓZEF PIŁSUDSKI.

Radom, 9 sierpnia.

Dziś w ciągu całego dnia przybywają do Radomia tłumy legjonistów i zaproszonych gości na zjazd. Na dworcu kolejowym i w mieście znać niepowszedni ruch. Wszyscy oczekują z napreżeniem przybycia Marszałka Piłsudskiego.

W rozmowach z wybitniejszemi przedstawicielami ruchu legjonowego skonstatowaliśmy, że zdania co do roli politycznej zjazdu radomskiego są podzielone. Cel i myśl zjazdu jest tak jednolita, że nie może być wątpliwości co do jego charakteru. Nie jest to bowiem zjazd partji politycznej, gdzie w łonie jej odbywają się walki i tarcia, ale niejako zebranie ludzi o identycznem wyznaniu wiary politycznej w obecności tak wybitnego, widomego i powszechnie uznawanego przywódcy, jakim jest Marszałek. Nie ulega natomiast wątpliwości, że zjazd może mieć poważne znaczenie państwowe w zależności od zamiarów i celów

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Nikt nie wie z całą pewnością, czy Marszałek przemówi i jaki będzie ton i treść tego przemówienia. Z punktu tedy widzenia państwowego zjazd jest ważny przedewszystkiem, jako spodziewany teren akcji politycznej Marszałka. Jego wystąpienia oczekują zarówno legjoniści, jak i cały polski świat polityczny, prorządowy i opozycyjny, z najwyższem zainteresowaniem. Możliwe jest bowiem, że z ewentualnych słów Piłsudskiego będzie można wywnioskować, jakie są zamiary rządu na najbliższą przyszłość, na nadchodzącą jesień, przedewszystkiem, jaki jest plan postępowania w stosunku do sejmu.

Zjazd warszawski będzie dziś jednym z etapów dalszej polityki opozycyjnej czynnej na gruncie naszym w nawiązaniu do niedawnego kongresu krakowskiego.

Dalszym etapem na tej samej drodze mają być na jesieni r. b. kongresy częściowe, wojewódzkie, których ma się odbyć w drugiej połowie września, możliwie jednego dnia, około 20 w różnych miastach Polski. Udział w nich brać mają członkowie wszystkich partyj opozycyjnych, zdaje się, że z wyjątkiem chadecji, dla której afiszowanie się, szczególnie na prowincji, wraz z socjalistami, wcale nie jest wygodne. Na zjazdach tych mają być przegłosowane rezolucje, identyczne z krakowskiemi uchwałami Centrolewu. W silnym stopniu do kampanji jesiennej przygotowuje się „Piast“ na czele z Witosem, który w najbliższych dniach urządza zjazd chłopski w Wierzchosławicach. dawnemu Komendantowi nawet w najbardziej zawikłanych warunkach politycznych spotkałby się z niesmakiem i oburzeniem w pewnych kołach politycznych, które potrafią uprawiać opozycję wobec rządu, ale nie są skłonne do zrywania tradycji legjonowej...

Radom i Warszawa.

Dzisiejszy zjazd warszawski t. zw legjonistów - demokratów ma być oczywiście polityczną przeciwwagą zjazdu radomskiego, mobilizacją czynników radykalnych, które w swoim czasie brały udział w ruchu legjonowym, jednakże wycofali się z niego w różnych okresach aż do ostatnich czasów. Uchwały tego zjazdu będą, rzecz prosta, ostro opozycyjne. Nie jest natomiast dotychczas jasne, czy będą się one

ZWRACAĆ BEZPOŚREDNIO PRZECIWKO MARSZAŁKOWI.

ze strony bowiem nawet uczestników tego zjazdu, nie będących na stanowiskach partyjnych zwracano uwagę, że front b. legjonistów przeciwko swemu

*

Radom, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W przeddzień IX zjazdu legjonistów, od samego rana na ulicach miasta panował ożywiony ruch.

Pociągi przepełnione uczestnikami zjazdu, z najdalszych zakątków Polski. Rano przybył do Radomia ks. biskup Bandurski i odprawił cichą mszę św. w kościele garnizonowym.

Prezydent Rzplitej w drodze do Estonji

Tallin przygotowuje się do uroczystego przyjęcia Dostojnego Gościa. Entuzjastyczne głosy prasy estońskiej. — Co mówi min. Zaleski?

Przyjaźń polsko-estońska jest czynnikiem pokoju w Europie wschodniej.

WARSZAWA, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

P. A. T. otrzymała następującą radjodepeszę ze statku „Polonja“:

„Statek „Polonja“ eskortowany przez eskadrę marynarki wojennej złożonej z kontrtorpedowca „Wicher“, oraz dywizjonu torpedowców w składzie: „Ślązak“, „Podhalanin“ i „Krakowiak“, wyruszył z Gdyni o godz. 23.

Pierwszej oficjalnej podróży morskiej naczelnika Państwa Polskiego od czasów Zygmunta III, znakomicie sprzyja pogoda, która dopisywała zarówno w nocy jak w dniu dzisiejszym.

O godz. 17 statek „Polonja“ znajdował się pod 24,4 stopniem długości wschodniej i 58,4 stopniem szerokości północnej w odległości 30 mil morskich od wyspy Osel.

*

TALLIN, 9 sierpnia.

Z okazji odwiedzin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego pojawiły się w dniu dzisiejszym nadzwyczajne wydania dzienników estońskich przynoszące podobizny Dostojnego Gościa oraz rozmaitych mężów stanu i polityków, jako też szereg ilustracji i krajobrazów z polskiego życia, objaśnionych wyczerpującemi artykułami o życiu gospodarczym i kulturalnym Polski.

NA PIERWSZYCH STRONACH PRZYNOSZĄ DZIENNIKI ARTYKUŁY POWITALNE ZREDAGOWANE W SERDECZNYCH SŁOWACH W JĘZYKU POLSKIM.

Wywiad z min. Zaleskim.

Tallin, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Gazeta „Peewaleth“ ogłasza dziś wywiad z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. Na pytanie korespondenta o opinję ministra o wizycie Prezydenta Rzplitej, **min. Zaleski odpowiedział że odwiedziny te są rewizytą na pobyt w Polsce estońskiego Prezydenta Strandmanna. Przyjaźń pomiędzy Polską a Estonją jest doniosłym czynnikiem konsolidacji pokoju w tej części Europy.**

Na pytanie dziennika w sprawie polityki polskiej min. Zaleski odpowiedział że Polska uprawia przedewszystkiem tradycyjną politykę pokoju. Dalej jest staraniem Polski opanowanie wszelkiemi środkami obecnego ciężkiego przesilenia ekonomicznego.

Na dalsze pytanie jak minister się zapatruje na rozwój stosunków gospodarczych między Polską a państwami bałtyckiemi, dał minister następującą odpowiedź:

Polska przypisuje tym stosunkom wielkie znaczenie, a rozkwit tych stosunków znajdzie w oPlsce chętny posłuch i wielkie możliwości.

Tallin, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W dzienniku „Peewaleth“ pojawił się dziś artykuł estońskiego min. spraw zagranicznych Lattika. Minister rozpoczyna od wspomnienia o zawieszonym w jednej z sal zamku królewskiego obrazie przedstawiającym przejście żydów przez pustynię oraz moment kiedy na rozkaz Mojżesza ze skały wypływa ożywcze źródło.

Z oczu tłumupromienieje najwyższa radość i nadzieja. Obraz ten budzi wiarę, że nawet ze skały można wydobyć wodę, będzie niewątpliwie źródłem nadziei i otuchy dla wielu narodów w chwili niebezpieczeństw i ciężkich przejść.

Dziś obraz ten powinny mieć przed oczyma oba narody. Polskę i Estonję łączy wspólne poczucie wolności i, wspólne nadzieje aż do spełnienia najświętszych interesów i zadań.

Zamach bombowy na bank

Zamachowiec i dyrektor zabici.

Paryż, 9 sierpnia.

Według doniesień dokonano zamachu bombowego w stanie Texas w mieście Fort Worth na gmach banku Narodowego Stockarda.

Zamach został dokonany w następujących okolicznościach: W godzinach przedpołudniowych zgłosił się do banku jakiś mężczyzna, który domagał się wypłacenia mu 10 tysięcy dolarów grożąc w przeciwnym razie wysadzeniem całego gmachu w powietrze.

Spotkawszy się z odmową ze strony dyrektora banku Peltona nieznajomy wydobył z pod płaszcza bombę i rzucił ją pod nogi dyrektorowi. Skutki wybuchu były fatalne, dyrektor bowiem i zamachowiec ponieśli śmierć na miejscu, kasjer zaś który pospieszył na ratunek został ciężko ranny.

Groźba lokautu we Francji.

Wskutek strejku przemysł nie może wykonać zamówień.

Paryż, 9 sierpnia.

Sytuacja strajkowa w stosunku do dni poprzednich wykazuje pewną poprawę. Ale podczas gdy w jednych fabrykach robotnicy przystępują do pracy w innych porzucają ją.

Fabrykanci zajmują się obecnie kwestią zupełnego zamknięcia swoich zakładów, gdyż ta mała liczba robotników, która zgłasza się do pracy, nie wystarcza do wykonania najmniejszych choćby zamówień.

Możliwe więc jest, że w poniedziałek nastąpi lokaut wszystkich robotników w całym okręgu przemysłowym, objętym strajkiem. W Melin (Belgja) przyszło wczoraj do starć pomiędzy policją i robotnikami, którzy chcieli odbyć zgromadzenie pod gołem niebem. Kilku robotników odniosło rany.

Ameryka nie chce uznać Sowietów.

Stosunki dyplomatyczne nie będą nawiązane.

Londyn, 9 sierpnia.

Reuter donosi, że w miarodajnych sferach zapewniają, że w stosunkach amerykańsko-sowieckich utrzymany zostanie taki sam stan, jak dotychczas, czyli, że obowiązywać będzie nadal postanowienie powzięte po rokowaniach między Cziczerinem a sekretarzem stanu Hughesem w 1923 r.

O nawiązaniu stosunków dyplomatycznych nie może być mowy. Wszelkie wersje o wysłaniu delegata amerykańskiego do Moskwy, któryby przeprowadził rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego są bezpodstawne.

Wysłanie delegata takiego uzależnione byłoby od udzielenia wizy dyplomatycznej i stworzyłoby precedens, którego Ameryka wytwarzać nie chce.

Litewski polityk przybywa do Wilna.

Wilno, 9 sierpnia.

Dowiadujemy się, że wileński urząd wojewódzki udzielił zezwolenia na przyjazd do Wilna wybitnego przedstawiciela litewskich sfer polityczno-naukowych prof. dr. Krewe-Mickiewiczius.

Prof. dr. Krewe-Mickiewiczius, jeden z najbardziej znanych litewskich polityków nacjonalistycznych, przybędzie do Wilna w środę dn. 20 b. m.

STARCIA ULICZNE W ST. PAULO.

PARYŻ, 9 sierpnia.

Według doniesień z St. Paulo, doszło tutaj do krwawych starć ulicznych. Podczas walki zabity został 1 żołnierz i 7 policjantów, rany zaś odniosło dwuch żołnierzy i 1 osoba cywilna.

Demonstracje antypolskie na pograniczu polsko-litewskim.

Wilno, 9 sierpnia.

Donoszą z pogranicza litewskiego, że na odcinku granicznym Orany—Kiernowo zakończony został kurs litewskiego przysposobienia wojskowego.

Absolwenci tego kursu dnia 6 b. m., opuszczając pogranicze urządzili demonstrację antypolską, wznosząc okrzyki w rodzaju: „Oddajcie Wilno", „Żądamy Wilna", „Precz z polską okupacja" i t. d. Na zakończenie demonstracji odegrano marsza żałobnego.

POŻAR W ZAKŁADACH SIEMENSA.

PARYŻ, 9 sierpnia.

Według doniesień z Brukseli, wybuchł olbrzymi pożar w zakładach firmy Siemens i Schuckert na przedmieściu St. Gilles.

Pożar wybuchł w górnych piętrach, dzięki czemu podczas akcji ratowniczej dolne piętra zostały zalane wodą.

Po kilkugodzinnych wysiłkach pożar zdołano ugasić. Straty ogromne.

Rocznica „Cudu nad Wisłą"

Program uroczystego obchodu.

Komitet przypomina osobom i organizacjom zainteresowanym w uczczeniu bohaterów „Cudu nad Wisłą" program uroczystości, a więc:

14 sierpnia r. b. (czwartek) msza św. żałobna za poległych o godzinie 9 rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

O godz. 19 do 20-ej warta honorowa przy grobie „Nieznanego Żołnierza".

O godz. 19 uroczyste nieszpory w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

15 sierpnia r. b. (piątek) msza św. w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, o godzinie 8.45 przemarsz pochodem ulicami Żeromskiego, Zamenhofa i Piotrkowską do katedry na odsłonięcie pomnika księdza Skorupki i złożenie wieńcy. Godz. 17 uroczysta akademja w sali tow. kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21.

Komitet obchodu 10-lecia „Cudu nad Wisłą" zwraca się do wszystkich organizacyj, cechów, zrzeszeń, stowarzyszeń i t. p. aby w wymienionych nabożeństwach wzięły udział z sztandarami oraz zawiadamia, że posiedzenie delegatów dla ustalenia porządku pochodu, ustawienia poszczególnych hufców i delegacyj w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej i przed pomnikiem ks. Skorupki — odbędzie się w dniu 12 b. m. (wtorek) o godz. 18.30 w Związku Hallerczyków (Piotrkoska Nr. 104).

Komitet wyraża głębokie przekonanie, że jak przed 10 laty wszyscy w miarę sił i możności pospieszyli na obronę zagrożonej nowopowstałej Rzeczypospolitej, tak i w dniu uroczystego hołdu 10-lecia „Cudu nad Wisłą", nikogo nie zabraknie, ktoby nie zechciał zadokumentować swojej gotowości dla obrony państwowości polskiej.

Przed dziesięciu laty.

11-go sierpnia.

Z sztabu 6-ej armji utworzono dowództwo frontu południowego z siedzibą we Lwowie. Front południowy odgranicza od świeżo powstałego frontu środkowego, linja Włodzimierz Wołyński — Hrubieszów — Zamość — Janów. W ten sposób mamy od dnia dzisiejszego trzy dowództwa frontów: 1) południowy w składzie: oddziały ukraińskie i 6-ta armja (d-ca generał Iwaszkiewicz); 2) środkowy w składzie 3-ej armii i grupy uderzeniowej (dowodzi gen. Śmigły-Rydz) i 3) północny, w składzie 1-a armja, 2-a armja (oddziały cofające się za Wisłę) oraz 5-a armja. Dowódca generał Haller.

Front południowy. Wierne Polsce oddziały ukraińskie w kontrakcji odzyskały Buczacz, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi. Dalej na północ bez zmian. Nieprzyjaciel, który zajął Radziechów wyrzucono kontrakcją grupy jazdy na wschód od tego miasta. Jazda nieprzyjacielska opanowała wieczorem Sokal.

Front środkowy. W trakcie przegrupowywania.

Front północny. Oddziały 1-ej armii rozpoczęły odwrot na linję obronną Warszawy.

5-a armja: Nieprzyjaciel, który przekroczył Narew w Pułtusku, podsunął się pod Nasielsk i Nowe Miasto. Jazda nieprzyjacielska, dążąc dalekiem obejściem na Płock, zajęła w dniu dzisiejszym Sierpc.

MASKI POLITYCZNE.

Dnia 25 lutego 1920 roku narodził się wśród grzmotu oklasków rozentuzjazmowanych gwardzistów Adolfa Hitlera program nowej radykalnej partji niemieckiej — „narodowo-socjalistycznej niemieckiej partji robotniczej". W ośrodku najczarniejszej reakcji, w Monachjum — w wielkiej hali słynnego browaru Hofbräu — ogłosił Hitler 25 punktów „rewolucyjnego" katechizmu, których wypełnienie i wprowadzenie w życie miało odrodzić Niemcy i uszczęśliwić proletarjat niemiecki.

Nowy dekalog hitlerowski — aczkolwiek w 25 punktach zawarty — przedstawiał się, trzeba to przyznać, bardzo interesująco.

Czerwony Adolf postawił — żądania: **konfiskaty zysków wojennych, upaństwowienia instytucji użyteczności publicznej, natychmiastowego przejęcia przez gminy wielkich magazynów i domów towarowych, ustawy o wywłaszczeniu własności rolnej bez odszkodowania, upaństwowienia banków, wreszcie — wyzwolenia państwa a więc i ludu z jarzma niewoli u wielkich kapitalistów!**

To była partytura socjalistyczna.

Punkt czwarty programu zawierał żądania narodowe: „obywatelem niemieckim może być tylko ten, kto jest czystej rasy **Niemcem** i nie posiada domieszki krwi semickiej".

Z początku kpiono sobie z Hitlera i po prawicy i po lewicy. Od roku 1920 sytuacja zmieniła się nieco. Hitler i jego gwardje odnoszą sukces po sukcesie: zdobywają mandaty w gminach, w sejmach, w Reichstagu, biją prawych i lewych w Saksonji i Turyngji, organizują swoją prasę (10 pism codziennych, 52 tygodniki), bojówki. Opływają w środki materjalne, których nie szczędzi im w postaci subsydjów (jak Heimwerze austrjackiej) t. zw. ciężki przemysł i finansjera.

Czerwony radykalizm Hitlera i jego bojówek okazał się znakomitym środkiem obronnym przeciw radykalizmowi społecznemu. Okazał się skutecznym — narazie przynajmniej — **zastrzykiem paratyfusowym na tyfus bezrobocia i komunizmu.** Prawicowcy zrozumieli to i ocenili Hitlera znacznie wcześniej niż socjaldemokraci którzy przestali podkpiwać sobie z „patologicznego socjalizmu" dopiero wtedy, gdy dostali odeń w skórę przy wyborach do sejmu saskiego.

Kiedy Hitler będzie musiał zdjąć swą maskę rewolucyjną, czy też kiedy mu ją zdejmą idące jeszcze za nim tłumy bezrobotnych — zadecyduje o tem dyktator — Czas.

Tymczasem wystąpiła świeżo na arenę polityczną w Niemczech nowa partja — **niemiecka partja państwowa,** w której skład weszła dawna partja demokratyczna i t. zw. zakon młodoniemiecki, którego przywódcą jest znany publicysta Artur Mahraun. Pierwsze skrzypce w nowej partji gra Mahraun i jego zakon.

Wielki mistrz zakonu — jak się oficjalnie tytułuje Mahraun — ogłosił w tych dniach również dekalog polityczny — program partji państwowej. Głównem więc zadaniem nowej partji ma być **walka z wszechwładzą plutokracji świątowej,** pozatem w polityce wewnętrznej (!) — reforma ordynacji wyborczej, walka z radykalizmem społecznym, wzmocnienie drobnej i średniej własności rolnej. Wobec postępu zbrojeń w Europie partja państwowa żąda przyznania Niemcom prawa do organizowania dostatecznej obrony kraju.

Jaki sens wewnętrzny (poza propagandową reklamą) ma **punkt o walce z plutokracją światową, świadczy fakt, iż w zarządzie nowej partji zasiada m. in. i właściciel wielkiej firmy bankierskiej w Hamburgu — plutokrata Melchior.** Hitler postępuje sprytniej: bierze subsydja od Siemensa, ale nie zaprasza go do zarządu, partji „narodowo - socjalistycznej".

Partja państwowa przyznaje się w swem oświadczeniu do programu polityki pokojowej nazewnątrz. Ale nazajutrz po ukonstytuowaniu się tej partji wystąpił z niej pacyfista prof. Quidde ze swoją grupą oraz poseł Erkelenz — demokrata.

Jaką maskę polityczną włoży dawna partja Stresemanna — niemiecko-ludowi — jeszcze niewiadomo.

Nie chciała ona przystąpić do fuzji z partją państwową, ale też i leader jej obecny, dr. Scholz, nie dał jeszcze odpowiedzi na listy otwarty Teodora Wolffa, redaktora Berliner Tageblattu, który postawił mu szereg żenujących pytań. Wolff zatem prosił o wyjaśnienie publiczne taktyki wyborczej niemiecko - ludowych:

„Czy partja niemiecko - ludowa odgrodzi się od hitlerowców, czy nie zawrze z nimi cichego kompromisu przed i po wyborach? — pisze Wolff.

„Czy — pisze dalej — partja niemiecko - ludowa nie zechce przezwyciężyć siebie i zawrzeć przymierze z socjaldemokracją, co — ubocznie mówiąc — byłoby najlepszą **asekuracją wobec groźby podważenia porządku i ładu społecznego,** która może przynieść ze sobą klęskę bezrobocia w zimie?"

Na interesujące pytania Wolffa dr. Scholz nie dał odpowiedzi, tak iż można się tylko domyśleć, którą z dwuch masek politycznych nałoży była partja Stresemanna. Gdyby poszła za radą Wolffa w sprawie koalicji z socjaldemokracją, sytuacja stałaby się niewątpliwie bardzo pikatna, w szeregach partji niemiecko - ludowej znajdują się bowiem grube ryby ze świata finansjery i przemysłu, protektorzy i subskrybenci bojowych akcyj Hitlera i narodowych socjalistów.

Niemcy przeżywają ciężki kryzys gospodarczy i finansowy. Armja bezrobotnych rośnie i liczy zgórą 3 miljony. Wybory do parlamentu za pasem. Na radykalizm narastający w masach najlepszą odtrutką jest ultraradykalizm bez pokrycia.

W. P—ski.

Wojska sowieckie wkroczyły do Chin.

Oddziały armji rosyjskiej obsadziły kolej wschodnio-chińską.

Komuniści zażądali od miasta Hankou wysokiej kontrybucji.

Londyn, 9 sierpnia.

Głównodowodzący armji mandżurskiej gen. Lan zwrócił uwagę rządu centralnego **na silną koncentrację wojsk sowieckich, które gromadzą się w szczególności w okolicach Daurias.**

Drobne, wywiadowcze patrole sowieckie kilkakrotnie przekroczyły już granicę i po krótkim pobycie powróciły na terytorjum sowieckie.

Przybyły do Szanghaju białogwardyjski generał Sacharow oświadczył dziennikarzom, iż władze sowieckie czynią przygotowania do zbrojnego zajęcia kolei wschodnio - chińskiej.

W tym celu z jednej strony odbywa się na pograniczu koncentracja armji czerwonej, z drugiej zaś sowiety obsadziły większość stanowisk kolejarzy przez żołnierzy wojsk kolejowych.

W ten sposób **sowiety posiadają na terytorjum chińskiem siłę zbrojną, liczącą 12.000 żołnierzy, ukrytych pod maską urzędników i pracowników kolejowych.**

Personel konsulatu sowieckiego w Charbinie został wzmocniony przez sztab urzędników, rekrutujących się z czekistów i żołnierzy, których w razie rozpoczęcia działań wojennych mają stanowić ochronę konsulatu.

Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych założy w Moskwie protest przeciw koncentracji wojsk czerwonych nad granicą Mandżurji.

Londyn, 9 sierpnia.

Wojska czerwone bezustannie koncentrują swoje siły pod Hankou. **W dniu wczorajszym naczelna komenda armji komunistycznej wysłała do władz w Hankou memorjał, domagający się natychmiastowego wypłacenia pół miljona złotych, w przeciwnym razie komuniści grożą zbombardowaniem miasta.**

Równocześnie komuniści wysyłają swych agitatorów do Hankou, którzy usiłują zbuntować wojsko.

Usiłowania te częściowo, powiodły się, gdyż **kilka oddziałów żandarmerji i wojska rządowego usiłowało pod osłoną nocy przejść na stronę komunistów.**

Zbuntowanych rozbrojono i wysłano z Hankou.

W elektrowni w Hankou ujęto dwu **komunistów na gorącym uczynku zakładania bomb,** celem wysadzenia w powietrze gmachu i centrali telefonicznej.

Paryż, 9 sierpnia.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph'u" dowiaduje się, że rządy angielski, amerykański, japoński i chiński przedsięwzięły wspólne środki celem ochrony poddanych swoich w Hankou i innych miastach zagrożonych przez komunistów.

Doki w Galacu spłonęły.

Towary łódzkie padły pastwą pożaru.

Wczorajszej nocy w **dokach portowych w Galacu (Rumunja) wybuchł katastrofalny pożar. W dokach galackich znajdują się składy najpoważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych i ekspedycyjnych w Łodzi, zawierające duże ilości towarów.**

Według doniesień z Galacu, doki spłonęły niemal doszczętnie. Straty są olbrzymie. Nie zdołano jeszcze ustalić wysokości wszystkich szkód, spowodowanych katastrofalnym pożarem.

Okazało się jednak, że przedsiębiorstwa łódzkie, posiadające składy w Galacu nie poniosą niemal żadnych strat, a to ze względu, że wszystkie składy były zaasekurowane na poważne kwoty.

Papież chory.

W ostatnich dniach choroba przyjęła niepomyślny obrót.

Rzym, 9 sierpnia.
(Telegram własny).

Od kilku dni lansowane są uporczywe pogłoski o ciężkiej chorobie, jaka zmogła Głowę kościoła katolickiego, papieża Piusa XI.

Aczkolwiek dziennik urzędowy „Osservatore Romano" zaprzecza kategorycznie wszelkim pogłoskom na ten temat, mimo to wieść o niebezpieczeństwie, grożącem życiu Papieża rozpowszechnia się coraz bardziej.

W ostatnich dniach choroba podobno przyjęła niepomyślny obrót. Według opinji lekarzy, sędziwy wiek pacjenta, spowodować może niebezpieczne komplikacje.

Papież już od dłuższego czasu nie wstaje z łoża, czem tłumaczy się fakt, iż mimo kolosalnych upałów, jakie panują ostatnio w Rzymie, nie wychodzi on z Watykanu.

Tokio zagrożone wybuchem wulkanu.

Wyspa zapadła się w morze.

Londyn, 9 sierpnia.

Donoszą z Tokio, że wulkan Azama wznowił działalność. Z krateru wydobywają się wielkie ilości płonącej lawy.

Miejscowość kuracyjna uczęszczana przez europejczyków, Karuizawa, oddalona o 15 klm. od wulkanu a o 150 od Tokio jest poważnie zagrożona.

Ludność w panice opuszcza swe siedziby.

Batavia, 9 sierpnia.

Część wyspy, na której znajduje się wulkan Krakatau zapadła się w morze w okresie wzmożonej działalności wulkanu.

Przed katastrofą zatopiona część wyspy wznosiła się o 170 stóp nad poziomem morza.

Powstanie plemion afgańskich

dziełem agitacji sowieckiej

Paryż, 9 sierpnia.

Naskutek powstania plemienia Afrydów, których oddziały uzbrojone w broń najnowszego typu, samoloty angielskie w liczbie 54 obrzuciły przez **cały piątek bombami,** ogłoszono w mieście Peszewar stan wojenny. Przypuszczają powszechnie, że Afrydzi nawiązali stosunki z powstańcami afgańskimi.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że powstanie w Indjach północnych, w północnych Chinach i Syrji jest wynikiem wzmożonej agitacji komunistycznej.

ZAMACH NA KOMISARZA INDYJ.

WIEDEŃ, 9 sierpnia.

Według depeszy z Handsi w zjednoczonych prowincjach Indyj, na werandzie willi komisarza rządowego pochwycono człowieka, przy którym znaleziono bombę i rewolwer.

W czasie przesłuchania zeznał on, że miał zamiar zabicia komisarza i wysadzenia budynku w powietrze.

Zamordował własną matkę.

Potworna zbrodnia 25-letniego młodzieńca który marzył o sławie i bogactwie

Szaleniec, który chciał zostać dziennikarzem.

Berlin wstrząśnięty został przed kilku dniami tragiczną wieścią o strasznem morderstwie, dokonanem przez 25-letniego młodzieńca, który w bestjalski sposób zamordował swą matkę, 46-letnią Cantdę Thielecke - Neuhaus.

Szczegóły tego potwornego czynu przedstawiają się następująco:

Młodzieniec cierpiał ogromnie z tego powodu, że był nieślubnem dzieckiem. Zdawało mu się, że spoczywa na nim piętno hańby, którego nigdy w życiu już się nie pozbędzie. Dlatego też

marzył o sławie.

o czemś dalekiem, a niedoścignionem, by w ten sposób zmazać niepopełnioną winę i zmusić otoczenie do zapomnienia o jego „pochodzeniu".

Jeszcze będąc małym chłopcem, postanowił

odszukać swego ojca,

Po długich i uciążliwych poszukiwaniach doszedł do wniosku, że ojciec jego

pochodzi z Kaukazu,

i od tej chwili począł się ogromnie interesować tamtejszą ludnością. Nazwisko ojca, które nosił, paliło go, przypominając ciągle o tym wstydzie, którego nie mógł przeboleć, aby więc uwolnić się od tego piętna, wykombinował sobie nowe nazwisko: **Calis Sujamani.** Dotychczas nie udało się wyświetlić, w jaki sposób wpadł na to nazwisko. Nie jest wykluczone, że tak rzeczywiście nazywał się jego ojciec, o czem dowiedzieć się mógł podczas swych intensywnych poszukiwań.

Z drugiej strony można przypuszczać, że nazwisko to nadaje się raczej dla indjanina. Przy tej okazji należy wspomnieć, że Calis Sujamani od wczesnego dzieciństwa wykazywał w stosunku do indjan ogromne zainteresowanie. Jako dziecko przebierał się często w stroje indjan, potem interesował się bardzo ich kulturą, studjował ich historję i przetłumaczył nawet kilka indyjskich bajek, które nigdy nie ujrzały światła dziennego.

Największym ciosem w jego życiu było

niedopuszczenie do egzaminu maturalnego.

Ambitny młodzieniec marzył o studjach politycznych, wobec braku jednak matury, nie mógł wstąpić na wyższą uczelnię. Fakt ten ogromnie go przybił i wpłynął deprymująco na jego psychikę. Po długich rozmyślaniach nad sobą doszedł do wniosku, że tylko w Ameryce będzie się mógł wybić bez matury. Ponieważ nie miał jednak potrzebnych dokumentów podróży, przeto udaje się do Meksyku, przez dłuższy czas wędruje wzdłuż brzegów, przechodzi przez pustynię i wreszcie staje na granicy z zamiarem przedostania się do Stanów Zjednoczonych. Podczas przekraczania granicy zostaje jednak przyłapany i

odstawiony etapem do Niemiec.

Nie rezygnuje jeszcze ze swych planów. Zapisuje się jako wolny słuchacz do szkoły nauk politycznych,

pisuje artykuły, feljetony i marzy o sławie dziennikarskiej.

Na kilka dni przed morderstwem ukończył cykl artykułów p. t. „Nielegalnie przez U.S.A.", lecz i ta praca nie ukazała się w wydaniu książkowem.

W międzyczasie ożenił się z pewną modystką. O ślubie nikt nie wiedział, nawet jego matka. Dopiero gdy przyszło na świat dziecko, młode małżeństwo wprowadziło się do mieszkania jego matki. Calis Sujamani marzy ciągle o „ziemi obiecanej", o Ameryce. Żonę zamierza zabrać ze sobą, gdyż kocha ją bardzo, lecz dziecko i matka stoją mu na przeszkodzie. Postanawia więc najpierw

skończyć z dzieckiem,

lecz na szczęście żona udaremniła w porę jego zamiary.

Zbieg okoliczności pomógł mu w wykonaniu drugiej części planu. Matka uzyskała pewną sumę pieniędzy i odremontowała mieszkanie. Na czas remontu synowa wraz z dzieckiem przeniosły się do mieszkania swych rodziców, Calis został więc z matką sam w mieszkaniu.

Ubiegłej środy około godziny 11-ej wieczorem, gdy matka kąpała się w łazience, Calis wpadł ze sztyletem, przywiezionym z Meksyku, i zanim biedna kobieta zorjentowała się, co się dzieje

zadał jej 15 ciosów w plecy.

Nie będąc pewnym, że już nie żyje, **począł dusić martwe ciało tak długo, aż się przekonał, że matka nie daje już znaku życia.** Nie wiedząc już dalej, co czyni, wyciągnął trupa z wanny, otulił w prześcieradło i przewiązał sznurem, poczem zabrał się do oczyszczenia łazienki.

Prawdopodobnie zamierzał martwe ciało usunąć z mieszkania, a ponieważ pani Thielecke następnego dnia zrana miała wyjechać na pogrzeb siostry, liczył na to, że zniknięcie jej nie zostanie przez nikogo spostrzeżone. Usunąć trupa nie było jednak tak łatwo.... Morderca powziął więc inny plan. Położył się spać, a o piątej nad ranem zawiadomił przyjaciela oraz żonę o tem, co się stało, poczem udał się do komisarjatu, oświadczając, że

zabił matkę w obronie własnego życia.

Oczywiście, że natychmiast go aresztowano i wszczęto śledztwo, które wykazało, że o napadzie ze strony matki nie mogło być mowy.

Wśród dokumentów, pozostawionych przez mordercę w mieszkaniu, znaleziono szereg odpowiedzi od różnych uniwersytetów, do których zbrodniarz zwracał się z prośbą o przyjęcie.

Podczas śledztwa morderca zachowywał początkowo zupełny spokój, dopiero przy konfrontacji z żoną nerwy odmówiły mu posłuszeństwa i wybuchnął głośnem łkaniem, krzycząc:

— **Mary, co ja zrobiłem!...**

Ta niezwykła zbrodnia wywołała w stolicy Niemiec potężne wrażenie.

Al. Gram.

Przewrót w filmie dźwiękowym

Najnowsze zdobycze techniki zmieniają istotę tego wynalazku.

Technika współczesna rozwija się w tak szybkiem tempie, że naprawdę, zaledwie zdążymy przystosować się do jakiegokolwiek wynalazku, gdy dowiadujemy się o dalszym jego rozwoju i wszelakich udoskonaleniach, które zmieniają niemal całkowicie pierwotny charakter wynalazku.

Jedno z największych niemieckich pism technicznych „Umschau im Wiessenschaft und Technik" podaje w ostatnim swym numerze niezwykle sensacyjny artykuł o przewrocie, jaki dokonany został w dziedzinie filmów dźwiękowych. Przewrót ten ma kolosalne znaczenie dla szerokich rzesz kinomanów.

Jak wiadomo obecnie używane aparaty dźwiękowe posiadają tę wielką niedogodność, że **mogą reprodukować tylko filmy, nakręcone na aparatach tego samego systemu. Systemów tych jest obecnie w użyciu osiemnaście.** Wobec takiego stanu rzeczy, właściciel kina, w wyborze repertuaru filmowego stale **jest uzależniony od aparatury dźwiękowej,** przez siebie zakupionej. Tak się dzieje niemal na całym świecie, we wszystkich kinach.

W Polsce np. najbardziej popularnemi są systemy amerykańskie w wyniku czego jesteśmy pozbawieni całego szeregu filmów dźwiękowych francuskich i niemieckich, nagranych na innych systemach aparatów, aczkolwiek znaczna część społeczeństwa zna te języki lepiej aniżeli angielski.

I oto jeden z najwybitniejszych wynalazców naszych czasów, węgier Michaly podjął pracę nad możliwością przystosowania wszystkich filmów dźwiękowych do rozmaitych aparatur.

Wynaleziony przez Michaly'ego aparat jest niezwykle tani, gdyż kosztuje zaledwie kilkaset dolarów. Daje się on zastosować do wszystkich bez wyjątku systemów filmów dźwiękowych, nakręconych na różnego rodzaju aparatach. Niezależnie od tego część dźwiękowa jest u niego zupełnie oddzielona od części optycznej, wobec czego kina nieme będą mogły wypożyczać wraz z filmem urządzenie dźwiękowe, wyświetlając obrazy, zależnie od swego uznania. Jak widać nowy aparat Michaly'ego jest naprawdę przewrotem w technice mówionego filmu.

Michaly postanowił zdobyć nie tylko kina, lecz również mieszkania prywatne. Mianowicie skonstruował on **małe urządzenie filmowo - dźwiękowe do użytku domowego.** Wynalazca twierdzi, że jego aparat powinien zdobyć sobie taką popularność, jak aparaty radjowe.

Czas najbliższy pokaże, czy zdanie „Umschau im Wissenschaft und Technik" istotnie sprawdzi się w całej rozciągłości i czy mamy do zanotowania wynalazek, wprowadzający przewrót do techniki filmów dźwiękowych.

St.

Kronika radjowa.

—o—

TRANSMISJA DOŻYNEK ZE SPAŁY.

Utartym dorocznym zwyczajem mikrofony sprawozdawcze „Polskiego Radja" przeniosą radjosłuchaczy w najbliższej przyszłości do letniej rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, skąd odbędzie się transmsja fragmentu przepięknych uroczystości dożynkowych. W roku bieżącym transmitowane będą tylko fragmenty, gdyż nawet przy najbardziej posuniętej pomysłowości, kilkugodzinna transmisja może znużyć radjosłuchaczów.

PROJEKTY TRANSMISYJ SPORTOWYCH.

— „Polskie Radjo" projektuje w ciągu miesiąca sierpnia i września szereg sensacyjnych transmisyj sportowych. M. in. mikrofony sprawozdawcze zainstalowane zostaną kolejno na korcie tennisowym, wstadjonie lekkoatletycznym, skąd transmitowane będą sensacyjne mecze tennisowe, zawody kolarskie i lekkoatletyczne. Duże zainteresowanie jakie okazują sportowi szerokie rzesze radjosłuchaczów daje gwarancję, że projekty tych transmisyj przyjęte zostaną z radością przez polski świat radjowy.

KONCERT MIECZYSŁAWA SALECKIEGO, HELENY OTTAWOWEJ I ROMANA TOTENBERGA.

We środę, dnia 13 sierpnia o godz. 20.15 słuchacze będą mieli okazję usłyszenia grupy wybitnych artystów. Na pierwsze miejsce wysuwa się znakomity nasz rodak — Mieczysław Salecki, pierwszy tenor opery brunświckiej. Ostatnie występy Saleckiego w operze berlińskiej oraz w radjo wiedeńskiem cieszyły się niezwykłem powodzeniem i wywołały w prasie wiedeńskiej bardzo pochlebne krytyki. Tym razem Salecki poczęstuje nas arjami włoskiemi: z opery „Traviata", „Simone Bocanegri", Verdi'ego oraz z „Dziewczyny Zachodu" i z „Manon" Puccini'ego. Następnie usłyszymy znaną pianistkę Helenę Ottawową, uczenicę świetnego pedagoga, nieodżałowanej pamięci Henryka Melcera. Pani Ottawowa postanowiła włączyć do swego programu dzieła swego zmarłego mistrza. Usłyszymy więc transkrypcję „Prząśniczki" Moniuszki, dalej zaś „Menuet" i „Vivo" — dwa utwory wybornie pianistyczne. Żałować należy, że utwory Melcera są tak rzadko wykonywane publicznie, stąd też inicjatywę p. Ottawowej należy powitać z radością. Młody i utalentowany skrzypek Roman Totenberg wykona efektowny „Trille du diable" Tartini'ego, polonez D-dur Wieniawskiego, oraz mało znaną, wielce interesującą rapsodję bułgarską „Wardar" Wladigerowa, opartą na muzyce bułgarskiej.

KRONIKA

SIERPIEŃ
10
NIEDZIELA

Dziś Wawrzyńca
Jutro Zuzanny

Wschód słońca	4.09
Zachód słońca	19.15
Wschód księżyca	20.12
Zachód księżyca	03.13
Długość dnia	10.09
Ubyło dnia	2,48

Na ćwiczenia!

Kto ma się stawić jutro.

Jutro w poniedziałek, oraz w dniach 12 i 13 b. m. winni stawić sie do PKU—I (Nowo-Targowa 18) rezerwiści. zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11.

Stawić się również musza z powołanych dodatkowo wszyscy podoficerowie roczników 1906, 1905, 1902. 1904 i 1899 artylerji polowej, ciężkiei. najcięższej i górskiej, oraz st. szeregowcy rocznika 1904 z artylerji górskiej, polowej, ciężkiej i najcięższej.

Do PKU należy stawić sie w ciągu tych trzech dni o godz. 8 rano z książeczką wojskową, kartą „mob" i żywnością na drogę. (b).

50 groszy za „bramę"

domagają się dozorcy domowi.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie chrześcijańskiego związku dozorców domowych, na którem rozpatrywano cały szereg ważnych dla dozorców domowych spraw.

W pierwszym rzędzie rozpatrywano sprawę wynagrodzenia dozorców za otwarcie bramy.

Referent wskazał iż na tem tle dochodzi często do nieporozumień między lokatorami a dozorcami, bowiem niejedni uważają, iż za fatygowanie dozorcy w nocy nie należy mu sie żadne wynagrodzenie. Następnie dochodzi również do sporów w sprawie wysokości wynagrodzenia.

Dlatego też, uważa mówca. należy raz na zawsze sprawę tę załatwić drogą porozumienia obopólnego międzv związkami dozorców a lokatorów.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wyznaczyć wynagrodzenie za otwarcie bramy w wysokości 50 groszy. przyczem stawkę powyższą uzgodnić z związkiem lokatorów. W tym celu uchwalono zwrócić się do związku lokatorów. celem odbycia konferencji. (p).

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmiany.

Na terenie państwowego urzedu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, łęczycki. sieradzki i brzeziński w dniu 9 sierpna 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 40.419 w tem w samej Łodzi 30.240, w Pabjanicach 1952. w Zgierzu 2.702, w Zduńskiej Woli 1.174. w Tomaszowie Maz. 3.637, w Konstantynowie 195, w Aleksandrowie 283. w Rudzie Pabjanickiej 236.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 11.777 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 8.945 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 559 bezrobotnych, otrzymało pracę przez Urzad 24 bezrobotnych, wysłano do pracy 33, zdjeto z ewidencji z innych przyczyn 1.053.

Urząd rozporządza 14 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

6 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sukc. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27; W. Danieleckiego, Piotrkowska 127; Ilnickiego i Cymera, Wólczańska 37; Dr. Klupta (Kątna 54; Sukc. J. Hartmana, Młynarska 1; J. Kahana, Aleksandrowska 81.

Pracownicy umysłowi nie mają czasu na leczenie się w Kasie chorych.

Proszą o ustalenie specjalnych godzin ambulatoryjnych.

Jak się dowiadujemy, związek handlowców i pracowników umysłowych w Łodzi wystąpił do zarządu kasy chorych z niezwykle ciekawym projektem urządzenia specjalnej lecznicy ambulatoryjnej dla pracowników umysłowych; względnie ustanowienie specjalnych godzin ordynacyjnych dla tej kategorji ubezpieczonych.

W motywach swego wniosku związek handlowców wysuwa bardzo poważne przyczyny, przemawiające za wprowadzeniem tej inowacji.

Mianowicie, robotnicy zatrudnieni są zazwyczaj albo przed albo popołudniu, ponieważ niemal wszystkie zakłady przemysłowe, uruchowione w ciągu całego tygodnia, zatrudniają swych robotników na dwie zmiany. W ten sposób mają oni możność udania się do lekarza, w razie niedomagania, w godzinach porannych lub wieczornych, tembardziej, że we wszystkich lecznicach przyjmują lekarze specjaliści rano i wieczorem. Podobnie robotnicy sezonowi, zatrudnieni do godziny 4—5 popołudniu, mogą jeszcze udać się do lecznicy, bez konieczności opuszczenia godzin pracy.

Pracownicy umysłowi są zupełnie tej możliwości pozbawieni. Przyjęcia lekarskie w lecznicach trwają tylko

do godziny 6 po południu.

Praca w biurach handlowych, przemysłowych i innych trwają zazwyczaj do godziny 7 wieczorem. W ten sposób pracownicy umysłowi, pragnąc udać się do lekarza, zmuszeni są prosić swych szefów o

zwolnienie z pracy.

O ile zwolnienie to następuje tylko jeden raz- nie wywołuje to żadnych przykrych dla pracownika następstw. Gdy jednak lekarz zarządza ambulatoryjne leczenie ubezpieczonego, co jest zjawiskiem bardzo częstem, pracownik

popada niekiedy w poważny konflikt z zarządem przedsiębiorstwa,

w którym pracuje. Żaden pracodawca nie zgodzi się na to, co jest zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą, — by pracownik regularnie i często zaniedbywał pracę w biurze, nawet w wypadku, gdy musi udać się do lekarza.

Sprawa powyższa posiada dla ogółu pracowników umysłowych pierwszorzędne znaczenie. Zdarzają się częste wypadki, gdy chory pracownik umysłowy

zaniedbuje zupełnie leczenie,

narażjąc swe zdrowie, byle tylko nie narazić się swemu szefowi i nie utracić posady. Takie wypadki, którym niestety nie można zapobiec, przekreślają całkowicie cel ubezpieczenia w kasie chorych. I z tego względu związek handlowców uważał za jedyne rozwiązanie, by kasa chorych urządziła specjalną lecznicę dla pracowników umysłowych, w której godziny ordynacyjne wyznaczone będą

po godzinie 7 wieczorem,

albo też ustalenie specjalnych dyżurów wieczorowych dla pracowników umysłowych w jednej z lecznic śródmieścia.

Kasa chorych odniosła się do powyższego projektu bardzo przychylnie. Sprawa będzie zadecydowana ostatecznie po powrocie komisarza Łopuszańskiego z urlopu. Jak zdołaliśmy się jednak poinformować, będzie ona rozstrzygnięta w sensie pozytywnym, co będzie kolosalnem udogodnieniem dla ogółu pracowników umysłowych. (i)

Samobójstwo po kolacji.

Młody człowiek odebrał sobie życie w restauracji.

Z Warszawy donoszą:

Do restauracji „Warszawianka" przy ulicy Nowy Świat 5 przyszedł wczoraj o godzinie 1 w nocy jakiś młody człowiek.

Siadł tam przy stoliku i kazał sobie podać wódkę i sznycel. Rachunek wyniósł 14 zł.

Młodzieniec zapłacił i rzekł do kalnera:

— Strasznie mi gorąco. Chciałbym wyjść trochę na podwórze.

Wypuszczono go przez kuchnię. Ledwo jednak wyszedł na podwórko,

rozległ się momentalnie strzał.

Zaalarmowana tem służba wybiegła na dziedziniec i ujrzała w mroku młodzieńca, leżącego na ziemi.

Okazało się, iż

strzelił sobie w skroń

z małego rewolweru, który jeszcze trzymał kurczowo zaciśnięty w reku.

Desperat już nie żył.

Wezwano policję. Ze znalezionych dokumentów wynika, że samobóicą był

23-letni Mojżesz Okret.

zamieszkały przy ul. Stalowei 41, z zawodu czapnik.

Desperat pozostawił 4 listy:

do matki, do siostry, do narzeczonej i do policji.

W liście do matki prosi, żeby matka porobiła wszelkie starania.

aby go po śmierci nie krajano w prosektorjum.

Pozatem pisze, że odbiera sobie życie sam, ale powodów nie podaje.

Jak przypuszcza policja, przyczyną samobójstwa był

zawód miłosny.

Dochodzenie w tej sprawie podjęła również żandarmerja. Znaleziono bowiem przy Okręcie jakiś dokument wojskowy — i stąd powstała wersia. że denat był żołnierzem.

Zwłoki odwieziono do prosektorjum.

Hallo, radjo Łódź.

Program radjowy bieżącego tygodnia nie obejmuje żadnych specjalnych atrakcji słuchowiskowych — po tak bogatym programie, jaki mieliśmy ubiegłego tygodnia, należy się pewien wypoczynek kierownictwu programowemu Polskiego Radja. Mimo to, zawiera szereg bardzo interesujących audycji muzycznych i słuchowiskowych.

W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na doskonały dobór muzyki lekkiej, popularnej i salonowej, która zawsze stanowi clou programu.

A więc, w poniedziałek orkiestra filharmoniczna warszawska koncertować będzie o godz. 20.15, wykonując szereg popularnych utworów muzycznych. We wtorek orkiestra Polskiego Radja oraz soliści pp. S. Szyfmanówna oraz prof. Urstein, produkować się będą o godzinie 18-ej. W środę o tejże godzinie usłyszymy koncert suit w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja, w czwartek zaś o godzinie 20 usłyszymy koncert z Doliny Szwajcarskiej. W piątek nie będzie nadany tradycyjny koncert symfoniczny. Miast niego słuchać będziemy muzyki lekkiej z Doliny Szwajcarskiej o godz. 20.15 i o tejże godzinie radzimy nastawić odbiorniki na Łódź i Warszawę w sobotę.

Muzyka poważna transmitowana będzie w bieżącym tygodniu tylko dwa razy, w środę o godzinie 20.15 i w czwartek o godz. 18-ej. Będą to cieszące się wielką popularnością koncerty solistów.

Z ciekawych słuchowisk bieżącego tygodnia w pierwszym rzędzie należy zanotować operę, nadaną we wtorek o godzinie 20-ej. Pozatem ciekawe słuchowiska-feljetony nadane będą we wtorek o godzinie 22-ej, w czwartek o godz. 22-ej, w piątek o godz. 22 i w sobotę o tejże godzinie.

Dzieci będą miały audycję w bieżącym tygodniu dwukrotnie. W środę o godzinie 12-ej w południe, wygłoszona będzie śliczna baśń-pogadanka p. t. „Podróże dzieci na bańkach mydlanych" i w sobotę o godz. 18-ej.

B. P.

Róża z Fuchsów MEYEROWA PRUSSAK

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w poniedziałek, dnia 11 b. m. o godzinie 1-ej po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarz żydowski, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych w ciężkim smutku pozostali

Synowie, Córki, Synowa i Rodzina.

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.



TEATR MIEJSKI, — Trupa Wileńska

Dziś, w niedzielę o godzinie 8,45 wieczorem „Miasto Żydów"

Jutro, w poniedziałek, „Opowieść o Herszlu z Ostropola" po raz ostatni

TEATR POPULARNY.

Dziś rewja „Jeszcze go raz", która wstępnym bojem zdobyła sobie uznanie widowni. Szereg numerów w wykonaniu Bronowskiej Pilarskiej, Górowskiego, Horowicza, Matuszkiewicza i innych budzi szczery entuzjazm. Reżyserja Górowskiego i Horowicza.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś ciesząca się niesłabnącem powodzeniem rewja pióra Hemara. Własta i Brzeskiego p. t. „Kapitalne Ho! Ho!"

Na wyróżnienie zasługuje duet taneczny Wieczyńskich w tańcu groteskowym, p. Zielińska w „Bolszewiczce", p. Sawicka, jako „Dziewczyna z dancingu"

Pozatem pierwszorzędną kreację dał nam p. Janecki z Tolą Maczyńską w numerze „Miłość z ogniem".

Dziś trzy przedstawienia — początek o godzinie 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze „Reklama Palska", Piotrkowska 101, tel. 126.89, od godz. 11 rano do 4 po poł.

Komunikacja tramwajowa zapewniona

TEATR LETNI „SCALA".

Teatr letni „Scala" przy ul. Cegielnianej 16, po 10-dniowych przygotowaniach wystawił wczoraj rewję naprawdę godną podziwu.

Nastrój tam panujący, swoboda, znakomity zespół, doskonała orkiestra, przystępne ceny, to są wszystkie walory, które składają się na znakomitą całość. Dyrekcja nie szczędziła kosztów ani zabiegów, by nową rewję p. t. „Czarowny walc" wyposażyć w godne szaty.

Z poszczególnych numerów na pierwszy plan wybija się wspaniała inscenizacja nosząca zarazem tytuł rewji, w której nam się ukazała przepięknie wyglądająca w kostjumie biedermajerowskim, primadonna teatrzyku Poraj-Porecka wraz ze swym partnerem K. Bajonem, stwarzając piękne cacko godne podziwu. Obrazki inscenizacyjne, jak np. „W świątyni", „Sittle Boy" — pięknie i pomysłowo wykonane — Uzupełniają rewję dwa pełne humoru i doskonale wyreżyserowane skecze.

TEATR REWJI „CHOCHLIK".

Sienkiewicza Nr. 40.

Codziennie o godzinie 8 i 10 wiecz. program Nr. 2 przebojowej, cieszącej się kolosalnem powodzeniem rewji p. t. „Jeszcze nie wszystko", w której cały zespół z Łukjańską, Orlińską, doskonałym Szyndlerem, świetnym Kalinowskim, Żukowską i Niksarskim, Morozową oraz z niezrównanym Lopkiem — Boruńskim, zbiera rzęsiste oklaski. — Konferencjerkę prowadzą: Włodzimierz Boruński i kierownik lit.-art. teatru Jerzy Darski. — Dekoracje malował art.-malarz W. Nowakowski.

Ceny miejsc od 80 groszy do 2 zł.

OSTOTNI DZIEŃ POBYTU CYRKU

Cyrk „Amarant" przy Al. Kościuszki zdobył sobie w czasie kilkudniowego pobytu uznanie publiczności. Nic dziwnego, gdyż cyrk ma bogaty program, jak dzikie zwierzęta, piękne rasowe konie, znany balet Zabojkinej, doskonałych muzykalnych klownów Eddi, Theo i Violettę oraz mnóstwo innych atrakcyj cyrkowych, zasługujących faktycznie na wyróżnienie go z pomiędzy wszelkich innych imprez tego rodzaju.

Po kilkudniowym, pełnym powodzenia, pobycie cyrk ten daje ostatnie swe przedstawienie dziś, w niedzielę o godz. 4 i 8.15 wiecz., mając w nadprogramie sensację nad sensacjami oryginalnych kinowych Pata i Patachona.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Jutro, w poniedziałek, dnia 11-go sierpnia r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

b. p.

Hermana Torończyka

odbędzie się na cmentarzu o godz. 1,30 po południu poświęcenie pomnika i nabożeństwo żałobne, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzina.

Zwierzę w ludzkiem ciele.

Zmuszał swą nieletnią córkę do utrzymywania z nim stosunków płciowych.

W domu przy ul. Krakusa Nr. 13, o jednym z lokatorów tego domu, Michale Piotrowskim, krążyły bardzo niepochlebne wieści. Opowiadano sobie początkowo pocichu, że Piotrowski, który mieszkał razem ze swą żoną i nieletnią córką utrzymywał od dłuższego czasu

niedozwolone stosunki płciowe ze swą córką.

Gdy zaczęto o tem mówić coraz głośniej i wieści te wyszły poza obręb domu, sprawą tą zainteresowała się policja i po przeprowadzeniu dochodzenia postawiła Piotrowskiego w stan oskarżenie, jednakże sąd z powodu braku dostatecznych dowodów uniewinnił oskarżonego.

Po tym fakcie stosunki, jakie zapanowały w domu Piotrowskich, stały się zarówno dla żony Piotrowskiego jak i jego córki nie do wytrzymania. Piotrowski maltretował żonę swą, a córkę zmuszał do uległości. Gdy córka nie mogła już znieść istniejącego stanu rzeczy i uciekła z domu do swej chrzestnej matki. Piotrowski sprowadził ją przemocą zpowrotem do domu i biciem

zmuszał ją do utrzymywania z nim stosunków.

O ohydnych tych stosunkach panujących w domu Piotrowskiego dowiedziała się wreszcie policja od sąsiadów, którzy zlitowali się nad strasznym losem nieszczęśliwej dziewczyny i złożyli odpowiedni meldunek, poparty niezbitemi dowodami.

W dniu wczorajszym Piotrowski stanął **powtórnie przed sądem okręgowym.** Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po wysłuchaniu świadków i wysłuchaniu mowy prokuratora (oskarżony sam sią bronił), sąd ogłosił wyrok, mocą **którego Michał Piotrowski został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.**

(As.)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Onegdaj nadszedł nowy transport najcelniejszych prac Tadeusza Styki, pomiędzy któremi znajduje się słynny portret: „Siostry artysty z hartem", „ózefiny Beker" „Studjum do Ledy", znakomity męski portret „Kanonika Maxa Caron" i t. d.

Zamknięcie wystawy nastąpi nieodwołalnie dnia 8 września

Bawiący w Nowym Jorku Tadeusz Styka opracował plakat wystawy okrężnej. W ostatnim numerze „Das Magazin" berlińskim reprodukowano, jako jeden z najlepszych wśród 5.000 wystawionych w tegorocznym salonie paryskim dzieł: „Nubijkę z wielbłądem" pendzla Adama Styki.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie nabył prawo do reprodukcyj ilustracyj do powieści H. Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy" i przygotowuje nowe wydanie tej książki z ilustracjami Adama Styki.

Pielgrzymka w Łodzi

Dnia 7 b. m. wylądowała w Gdyni pielgrzymka polskiego narodowo - katolickiego kościoła i polsko - narodowej „Spojni" z Ameryki. Do Łodzi pielgrzymka przyjechała w sobotę dn. 9 bm. w godzinach wieczornych. Przyjęcie pielgrzymki odbędzie się w niedzielę, dn. 10 sierpnia b. r. o godzinie 10 rano przed kaplicą przy ul. Bolesława Limanowskiego Nr. 73. Po przyjęciu i odprawionem nabożeństwie, pielgrzymka zwiedzi osobliwości naszego miasta, a wieczorem odjedzie w dalszą drogę do Krakowa.

Hallo! Tu radjo!...

NIEDZIELA, dnia 10-go sierpnia

Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry Poznańskiej; 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 160; 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin; 13.20—16.50: Przerwa; 16.50—17.10: Muzyka (tr. z Warszawy); 17.10—17.25: Odczyt p. t. „Marja Szymanowska" — wygłosi prof. Adam Czartkowski; 17.25—18.45: Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 1) F. Boieldieu: Uwertura do op. „Kalif z Bagdadu"; 2) P. A. Steck: Walc Intermezzo „Flirtation"; 3) E. Gillet: Kołowrotek babuni; 4) P. Czajkowski: Poemat symfoniczny „Kaprys włoski"; 5) Namysłowski: Mazur „Matulu kochana"; 6) L. Andre: Mazur koncertowy; 18.45—19.05: Rozmaitości; 19.05—19.25: Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy); 19.25—20.00: Odczytanie programu na dzień następny, płyty gramofonowe i sygnał czasu z Warszawy; 20.00-20.15: Kwadrans literacki. Żeromski: „Przedwiośnie" (tr. z W-wy); 20.00—22.00: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warsz.: 1) F. Konopasek: Polonez uroczysty. 2) Waldteufel: Walc „La Source". 3) Auber: Uwertura „Pożegnanie Bagdadu". 4) Kalman: Potpouri na tem. z operetki „Księżna Cyrkówka". 5) Solista. 6) R. Wagner: Uwertura do op. „Tanhäuser" 7) Solista 8) Jan Strauss: Walc „Z życia artysty". 9) Namysłowski Mazur „Starość nie radość". 22.00—22.15: Feljeton p. t. „Z dziejów kultury estońskiej" — wygłosi dr. Kazimiera Zawistowicz; 22.15—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z restauracji „Oaza" w Warszawie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 sierpnia 1930 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płty z firmy A. Klingbeil, Łódź Yiotrkowska 160, 13.15—13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 13.20—15.50 Przerwa, 15.50—16.15 Odczyt p. t. „Turystyka wodna w Polsce" wygł. p. Wł. Grzelak (tr. z W-wy), 16.15—17.10 Muzyka z płyt gramof. (tr. z W-wy), 17.10—17.25 Przegląd komunikacyjny, 17.35—18.00 „Skrzynka pocztowa łódzka" — koresp. bieżącą omówi red. Jan Piotrowski, 18.00—19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja w Warsz. 19.00—19.20 Pogawędki techniczne (tr. z W-wy) 19.35—19.45 Płyty gramof. (tr. z W-wy), 19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sugnał czasu z Warszawy, 20.00—20.15 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy), 20.15—22.00 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warsz. i solisty. 1) Suppe: Uwertura „Cel wędrówki", 2) Struss: Walc „Bajki wschodnie", 3) Puccini: Fantazja na tematy z op. „Madame Butterfly" 4) Solista. 5) Z. Noskowski: Polonez elegijny. 6) L. Różycki: Preludjum „Monna Liza Gioconda". 7) Solista 8) Dworzak: Taniec słowiański C-dur. 9) Czajkowscki: Walc z op. „Eugenjusz Onegin". 10) Salabert: One-step „Robert", 11) Sonnenfeld: Oberek fantastyczny, 22.00—22.15 Felјeton p. t. „Księżyc i ludzie" wygł. dr. medycyny Jerzy Szpakowski, 22.15—24.00 Komunikaty: meteor. polic. sport. oraz muzyka taneczna z rest. i dancingu „Polonja" (Palace Hotel) w Warszawie.

Profesor, jego żona i jej kochanek.

Wstrząsająca tragedja rodzinna w domu znakomitego uczonego austrjackiego.

Rzeczywistość przewyższa niekiedy najbujniejszą fantazję literacką.

Niezwykła historja i niezwykły proces sądowy. Ciężki, ponury, trwający przez siedem lat, dramat życiowy.

Bohaterowie dramatu: człowiek z bogatą kryminalną przeszłością, zbrodniarz z zawodu i z nałogu, wielokrotnie odsiadujący kary więzienia za szantaże wymuszenia, sutenerstwo, afery, Jan Jarec, lat 38. **Żona znanego w szerokich kołach naukowych i towarzyskich docenta uniwersytetu** T., Leopoldyna, piękna, o marzących oczach blondynka, lat 26. Mąż jej, **docent T., człowiek wiedzy niezgrabny, krótkowidz, niezaradny w najwyższym stopniu, lecz zakochany w swej żonie, lat 43.**

Wreszcie siostra Leopoldyny, piękna, młoda niewiasta Greta, lat 19, bardzo uczuciowa, **najprawdopobniej histeryczka.**

Tragiczny romans.

Dramat rozpoczął się przed siedmiu laty. Leopoldyna, wówczas jeszcze panna, córka bogatych rodziców, wykształcona, koncertowo grająca na pianinie, poznała przypadkowo Jana Jareca. W jakich okolicznościach nastąpiło to poznanie, dotąd nie zostało wyjaśnione. Jarec już wówczas miał za sobą niejedną kartę wielkiej kryminalnej przeszłości, wielokrotnie notowany przez policję austrjacką i innych krajów. Leopoldyna poznała go i

zakochała się w nim do utraty przytomności.

Znajomi ostrzegali ją, że **Jarec jest notorycznym zbrodniarzem,** wielokrotnie już odsiadującym karę więzienną. Leopoldyna była tak zakochana, Jarec potrafił tak działać na nią, że nie zwracała ona uwagi na nic.

Spotykali się pokryjomu. Do domu rodziców nie mogła go przecież wprowadzić. I po pewnym czasie

oddała mu się.

Ciałem i duszą.

Żyli z sobą w ten sposób przez dwa lata. Jarec, mężczyzna niezwykle przystojny, miał taki **wpływ na nią, że nie** było rzeczy, której by dla niego nie uczyniła. Przez te dwa lata Jarec żył całkowicie na jej koszt. Biedna dziewczyna **kradła swym rodzicom pieniądze, sprzedawała biżuterję, byle zadość uczynić wszelkim wymaganiom swego kochanka.** Była tak dalece pod jego wpływem, że gdy pewnego dnia w żaden sposób nie mogła wystarać się dla niego o pieniądze; a on natarczywie się od niej ich domagał, **oddała się pierwszemu, napotkanemu na ulicy przechodniowi, by spełnić jego życzenie.** Ona, córka wybitnego przemysłowca austrjackiego, P.

Latem 1925 roku Jarec został schwytany na **gorącym uczynku kradzieży z włamaniem do jednego z banków i skazany został na cztery lata więzienia.**

Ale to nie otrzeźwiło Leopoldyny. Była jakgdyby zahypnotyzowana. Jego wpływ na nią rozciągał się nawet przez kraty więzienne. Potajemnie przychodziła do niego do więzienia, **przynosiła mu pieniądze, bieliznę, jedzenie, pisywała do niego listy.**

Mąż-profesor.

W domu jej rodziców począł w międzyczasie bywać

docent uniwersytetu wiedeńskiego T.

Zakochał się w Leopoldynie. I w roku 1927, za namową swych rodziców, zgodziła się ona wyjść za niego za mąż. Ale ta okoliczność nie wpłynęła na zmianę jej stosunku do Jareca. Wystarczyło mu napisać do niej list, a przybyła znów do niego do więzienia na „widzenie". A gdy łotr został zwolniony, czekała nie niego u wrót więzienia w samochodzie i **spędziła z nim pierwszy jego wieczór na wolności w jakimś podejrzanym hotelu na przedmieściu.**

I wszystko popłynęło dawnym torem. W sercu nieszczęśliwej, młodej kobiety znów zapłonęła miłość do tego przestępcy i sutenera, który opanował całkowicie jej umysł i jej wolę. Stosunek miłosny został znów nawiązany.

Ale Jarec nie zadawalał się miłością. Domagał się też pieniędzy. Docent T. jest człowiekiem zamożnym. Leopoldyna mogła wypłacać swemu kochankowi znaczne kwoty pieniężne. Ale to mu nie wystarczyło. Jego żądania były coraz większe, aż wreszcie przyjęły formę cynicznego wymuszania. Podczas każdego spotkania z nią, domagał się coraz większych sum pieniężnych, grożąc w przeciwnym razie, że

o wszystkiem powie mężowi.

Nieszczęśliwa kobieta dawała mu wszystko, co tylko posiadała. Gotowa była dla tego człowieka zrobić wszystko, zapomnieć o mężu, o honorze, ambicji, o swej sytuacji towarzyskiej.

Teror i szantaż.

W grudniu 1928 roku Jarec znów został przyłapany, tym razem

podczas napadu bandyckiego.

Ponieważ nie znaleziono przey nim broni palnej, skazano go tylko na 1 rok więzienia. Leopoldyna znów przychodziła do niego, przynosząc mu bieliznę i jedzenie. A gdy Jarec znalazł się na wolności, przebyła z nim trzy dni, gdzieś za Wiedniem, mówiąc mężowi, że wyjeżdża do przyjaciół do Baden.

Szał młodej kobiety był niepojęty. Pewnego razu Jarec

spoliczkował ją na ulicy,

za to, że nie przyniosła mu pieniędzy. Leopoldyna zapomniała o swej ambicji. Tego dnia wieczorem znów się z nim spotkała i dała mu to, czego żądał.

Jarec posunął się **jeszcze dalej** w swej bezczelności. **Zażądał,** by Leopoldyna

wprowadziła go do swego domu.

Nieszczęśliwa kobieta zgodziła się i na to. Przedstawiła go **mężowi jako swego** krewnego, przybyłego z Berlina. Ale niedługo trwało i zbrodniarz zaczął ją ponownie szantażować. Bił ją i maltretował. W domu jej zachowywał się tak wyzywająco, że biedny docent spoglądał na niego zdumiony. Zbyt kochał swą żonę, by uczynić jej jakieś wymówki co do jej krewnego. Zatopiony w swej pracy naukowej,

nie domyślał się jeszcze niczego.

Młoda kobieta, doprowadzona do rozpaczy nie mając innego wyjścia,

zwróciła się do prokuratora, prosząc o pomoc.

Równocześnie przyznała się mężowi do wszystkiego.

Przed sądem.

Tego samego dnia, było to 24 czerwca b. r.

Jarec został aresztowany.

W dniu 6 sierpnia, w ubiegłym tygodniu, przed sądem koronnym w Wiedniu rozegrał się finał tego ponurego, sensacyjnego dramatu, który mógłby służyć jako najdoskonalszy scenarjusz filmowy.

Jan Jarec, oskarżony, jest niezwykle przystojnym mężczyzną. **Bronił się** tem, że

kochał Leopoldynę i pragnął ją pojąć za żonę.

Nie miał zamiaru uczynić jej nic złego. Pragnął tylko, by rozwiodła się z mężem i wyszła za mąż za niego.

— Przecież oskarżony siedem lat był na jej utrzymaniu? — **zapytał** go przewodniczący sądu. — Czy oskarżony pragnął zupełnie ją do siebie przywiązać i zmusić ją do utrzymywania go przez całe życie?

— Nie, pracowałbym, zarabiałbym na utrzymanie — mówi Jarec.

— W jaki sposób? Złodziejstwami i rozbójami? — zapytał przewodniczący. — Przecież oskarżony całe życie nic innego nie robił. Chyba nie umie nic innego robić...

Z kolei zeznaje Leopoldyna. Teraz dopiero wyjaśnia się, pod jakim tajemniczym przemożnym wpływem zbrodniarza stała ta kobieta. Był to wypadek niemal nieprawdopodobny. Leopoldyna opowiada o tem otwarcie. A wówczas Jarec prosi o dodatkowe zeznanie i jakgdyby przekreślając wszystko, co mówił wcześniej, pragnąc osłabić jej zeznanie, nie waha się oświadczyć, **że zajmowała się ona przed swym ślubem potajemną prostytucją.**

— **W jakim celu? — pyta sędzia.**

— **Ponieważ chciała w ten sposób zarobionemi pieniędzmi kupić moją miłość...** Ona była stroną aktywną, ona prosiła mnie zawsze, bym po przerwie wywołanej mem aresztowaniem i odsiadywaniem w więzieniu kary, nawiązał z nią stosunek.

Jarec przedkłada sądowi listy, które otrzymywał od Leopoldyny. „Ukochany, stęskniłam się za Tobą...", „Drżę cała na myśl, że jutro znów się spotkamy i że znów obdarzysz mnie swemi pieszczotami...", „Nie mogę żyć bez twej miłości...". Oto ustępy, które zbrodniarz zakreślił czerwonym ołówkiem, budując na tem swoją obronę.

Ciekawe były zeznania **19-letniej siostry Leopoldyny,** Grety P. Istota niezwykle uczuciowa, **pośredniczyła** pomiędzy siostrą a Jarecem. **Podniecała ją myśl, że siostra kocha takiego złoczyńcę.** A później sama się w nim zakochała. Kocha go jeszcze nadal, mimo wszystko. Kto wie, czy i na nią nie wywrze on swego szatańskiego wpływu?

Zeznanie - wykład.

Ale sensację na sali sądowej wzbudziło przesłuchiwanie docenta T.

Jest to szczupły, o chorowitym wyglądzie człowiek. Nosi okulary o grubych szkłach, mimo to jeszcze musi wyciągać głowę i mrużyć oczy, gdy na coś spogląda. Jest krótkowidzem. Niezgrabnie zbliża się do stołu sędziowskiego. Staje nie tam, gdzie należy. Gdy woźny sądowy wskazuje mu miejsce, **czerwieni się i niezaradnie ogląda dookoła. Przewodniczący każe podać mu krzesło. Docent siada.**

— Co pan o tem sądzi? — pyta sędzia.

Kilka minut trwa milczenie. Wreszcie docent zaczyna mówić. Stopniowo ożywia się. I wygłasza spokojnym tonem, tak jakgdyby znajdował się w sali wykładowej, **naukowy wykład patologiczny uleganiu woli innego osobnika.**

— **Jest to ciekawy wypadek naukowy. Jaskrawy przykład porażenia nerwowego systemu woli. Sprawia on, że osobnik, najczęściej kobieta, ale zdarza się to również u mężczyzn, podpada całkowicie pod psychiczny i moralny wpływ innego osobnika, wpływ bezgraniczny...**

Docent zapomniał, że znajduje się na sali sądowej. Wstał i gestykulując żywo **kontynuował swój wykład.** Sędziowie nie przerywali mu. Lecz nagle docent spostrzegł się. Skłonił się niezgrabnie, zamilkł i usiadł.

— Czy pan nigdy nie miał żadnych podejrzeń co do właściwego stosunku pomiędzy żoną a oskarżonym? — pyta przewodniczący.

— **Nie... Czy ja mogłem podejrzewać moją żonę? Ten „krewny" nie podobał mi się od pierwszego wejrzenia, ale ja nigdy nie mówiłem nic, co mogłoby zmartwić moją żonę...**

— Czy żona nigdy nie mówiła z panem o rozwodzie? Czy pan nie zauważył jakiejś zmiany w usposobieniu swej żony?

— **Nie, o rozwodzie nie mówiła. Widziałem, że od czasu do czasu miała zapłakane oczy.**

— Świadek jest wolny.

„Wynoś się!"

Docent wstał i widząc na ławie świadków swą żonę, idzie do niej i siada obok. Ale wówczas Leopoldyna wstaje i zwraca się do przewodniczącego z zapytaniem, czy dalsza obecność jej męża jest konieczna. Przewodniczący rozumie o co jej chodzi i zwraca się do docenta, zezwalając mu na opuszczenie sali. Docent T. ogląda się, niezaradny, dookoła. Wówczas Leopoldyna woła do niego nerwowo.

— No, wynoś się. Prędzej...

Docent podnosi się wolno i wychodzi z sali.

— — — — — — — — — —

Jarec skazany został na 2 i pół roku więzienia. Spokojnie wysłuchał wyroku, a później zwracając się w stronę Leopoldyny, rzekł z naciskiem:

— Pamiętaj, przychodź do mnie często na widzenia...

Sensacyjny dramat skończył się. Kurtyna zapadła. Ale czy istotnie to już koniec? Czy nie nastąpi znów pogodzenie się Jareca i Leopoldyny? Czy nie pójdzie ona ponownie na „widzenie" do więzienia?

Jest to niezwykle skomplikowana zagadka psychologiczna. Zagadka, o której mówi cały Wiedeń.

A. Tas.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź,
10sierpnia 1930

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź,
10sierpnia 1930

Pod sztandarem zbożowym.

Z końcem bieżącego miesiąca ma się zebrać w Warszawie bałtycko-bałkańska konferencja zbożowa.

Uczestniczyć w niej mają, oprócz państw bałtyckich, — Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski oraz bałkańskich, jak Bułgarja i Jugosławja, również państwa najbardziej zainteresowane w wymianie towarowej z temi państwami, — Czechosłowacja, Rumunja i Węgry.

Zadaniem konferencji będzie ustalenie **wspólnego klucza produkcji i wymiany rolnej** tych krajów, jakoteż dyskusja nad wspólnemi **zagadnieniami tranzytowemi** i możliwością zawarcia **porozumienia weterynaryjnego.**

Na froncie rolnym panuje więc ruch nadzwyczajny. Donosiliśmy o wynikach dwuch konferencyj w Sinaja. Pierwsza między Rumunją, Jugosławją a Węgrami, a druga między Rumunją a Jugosławją.

Druga konferencja posiada naprawdę znaczenie zasadnicze, gdyż przyjęto na niej zasadę **zawarcia unji cełnej między Rumunją a Jugosławją.**

Pod wpływem tych wydarzeń rząd Austrji wniósł nagle projekt **zorganizowania monopolu zbożowego i mącznego.** Miałaby więc być ustalona cena minimalna zboża i mąki, po której rząd odkupywałby wszelkie ilości, dostarczane przez producentów, z drugiej zaś strony rząd miałby **wyłączne prawo zakupu zboża i mąki zagranicą.**

Charakterystyczne jest, iż w związku z tym projektem, planowane jest **obniżenie cła na zboże i mąkę.** Wiedeńskie sfery rządowe chcą dzięki monopolowi, — chociaż wyrażenia tego skwapliwie unikają w swoich projektach, — zapewnić Austrji możność eksportowania wyrobów przemysłowych w drodze kompensacyjnych zakupów zboża.

Jeśli zważymy, iż przed miesiącem Węgry wprowadziły w wewnętrznym obrocie premjowanie produkcji i system cen minimalnych, to widzimy, iż stoimy w przededniu **całkowitej przebudowy ustroju rolnego w Europie.**

Ten rozwój wypadków został w pełnej mierze uprzedzony przez rząd polski. Z jednej strony zanotować tu trzeba **inicjatywę odbycia bałtycko-bałkańskiej konferencji,** z drugiej zaś ustalenie **racjonalnych zasad polityki rolnej.**

Szereg tez jest wynikiem wspólnych konferencyj sfer z przedstawicielami rządu, odbytemi w ministerstwie rolnictwa.

Ustalono na tych konferencjach dwie kapitalne zasady: Pierwszą **jest potępienie dotychczasowej polityki zbożowej,** które stale **ulegała zmianom,** podczas gdy **interesy rolne** wymagają ustabilizowanych zasad.

Zerwano więc ostatecznie z zasadą regulowania **polityki zbożowej** na zasadzie wątpliwej wartości **statystyki.** Statystyka rolna w najlepszych razach wykazuje dokładność, wahającą się w granicach 10 procent, a cóż dopiero wówczas, gdy szacowania zbiorów dokonywują osoby postronne i niefachowe!

Tymczasem zaś roczny nadmiar lub nidobór w Polsce wynosi również około 10 proc. ogólnego zbioru. Jak więc opierać na statystyce całą politykę, skoro jej **współczynnik wynosi tyleż, co nadmiar, względnie niedobór zboża.**

Drugą kapitalną tezą było przyjęcie zasady konieczności utrzymania **cen zboża na wysokim poziomie.** Łódź najlepiej rozumie racjonalność i celowość tej tezy. Żadna bowiem inna gałęź przemysłu nie jest tak dalece związana z koniunkturą rolniczą, jak włókiennictwo.

Celem utrzymania cen na odpowiednim poziomie nowa nasza polityka rolna wszelkiemi siłami forsować będzie eksport. Cel osiągnięty ma być dzięki zredukowaniu taryf dla zboża eksportowego do 20 proc. oraz ulg podatkowych dla tranzakcyj eksportowych. Premje wywozowe postanowiono rozszerzyć na wszelkie gatunki zbóż. Przez premjowanie bowiem jednego tylko gatunku nie można żadną miarą usunąć z rynku całej nadwyżki ziarna lub też wykorzystać konjunktury, która może się wyłonić dla jednego gatunku zboża.

Zasadniczą zmianę stanowi wprowadzenie zasady **elastycznych premji eksportowych,** w zależności od konjunktury. Dla ustalenia tych premji w pierwszym rzędzie miarodajne będą posunięcia zbożowe Niemiec. Innemi środkami dla podniesienia poziomu na rynku wewnętrznym mają być: **podniesienie stawki celnej na pszenicę o 60 proc.,** polecenie prowadzenia państwowym zakładom zbożowym możliwie szerokiej **akcji skupu, uruchomieie kredytów rejestrowych** i wreszcie **podniesienie normy przemiałowej do 60 proc.**

Do środków, mających pośredni wpływ na kształtowanie się kultury w rolnictwie należy **premjowanie wywozu bekonów, jakoteż podwyższenie stawek celnych** na tłuszcze wieprzowe, które zdławią przypuszczalnie dumpingowy import amerykański.

Rysem charakterystycznym tych postanowień jest **uznanie zasadniczego błędu** dotychczasowej polityki, która zmierzała **przez utrzymanie niskich cen do polepszenia wytwórczości rolnej.** Zapomniano tylko o tej „drobnostce", jak konieczność posiadania kapitałów na ten cel. Za błędy tej polityki cały kraj ciężko zapłacił.

Rząd również zająć musiał stanowisko wobec katastrofalnego zadłużenia rolnictwa kredytami krótko-terminowemi. Zadłużenie to za ubiegły rok gospodarczy wynosi **około pół miljarda złotych.** Wierzycielami tej sumy są w większej części banki państwowe oraz instytucje kredytowe. Obecnie rząd postanowił wywrzeć w tym kierunku swój wpływ, aby kredyty te zostały prolongowane na tak długi czas, dopóki rolnictwo polskie nie zdoła sobie zapewnić **większych kredytów długoterminowych.** W naszych stosunkach kredytowych będziemy więc mieli do czynienia z monstrualnem zadłużeniem rolnictwa, w formie prolongacyjnych kredytów długoterminowych, dla których ukuto nazwę **„latającego długu".**

Widzimy więc, iż nie tylko Polska, ale cały front rolny środkowo-europejski, — jeśli uwzględnimy również bojowe cło zbożowe Schielego w Niemczech, — wykazuje niebywałe ożywienie.

Przekonano się ostatecznie, iż podstawą dobrobytu ogólnego jest **POMYŚLNOŚĆ ROLNICTWA.** Stąd też usiłowania, które omawialiśmy, podjęto nie tylko w Europie, ale też w St. Zjednoczonych. Polska inicjując konferencję warszawską dała dowód, iż nie pozostaje biernym tylko widzem, ale odegrać chce i musi rolę czynnika aktywnego.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 8 sierpnia

Bawełna amerykańska — zamknięcie: sierpień 6.94, wrzesień 6.73, październik 6.75, listopad 6.79, grudzień 6.77, styczeń 6.80, luty 6.82, marzec 6.87, kwiecień 6.89, maj 6.93, czerwiec 6.95, lipiec 6.98. Loco 7.54.

Liverpool, 8 sierpnia

Bawełna egipska — zamknięcie: lipiec 10.87, listopad 10.98, grudzień 10.02, styczeń 11.21, marzec 11.43, maj 11.59. Loco 12.35.

Aleksandrja, 8 sierpnia,

Bewełna egipska — zamknięcie: Sakellaridis: listopad 22.83, styczeń 23.05, marzec 23.53, maj 23.90. Ashmouni: październik 14.97, grudzień 15.29, luty 15.68, kwiecień 16.10, czerwiec 16.45.

Nowy Orlean, 8 sierpnia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: październik 12.32, grudzień 12.52, styczeń 12.59, marzec 12.75, maj 12.91. Loco 12.11.

Nowy Jork, 8 sierpnia.

Bawełna amerykańska Kontrakty: październik 12.3, listopad 12.40, grudzień 12.51, styczeń 12.61, luty 12.64, marzec 12.77, kwiecień 12.84, maj 12.93, czerwiec 12.93, lipiec 13.00. Zamknięcie: sierpień 12.28, wrzesień 12.42, październik 12.58, listopad 12.62, grudzień 12.72, styczeń 12.80 Loco 16.55.

W notesiku businessmana.

LICZBA BEZROBOTNYCH według sprawozdań P.U.P.P. zmniejszyła się w tygodniu od 27 lipca do 2 sierpnia o 4372 osoby i wynosi 194 279 osób. W PUPP Łódź-miasto bezrobocie zmalało o 807 osób, natomiast w PUPP Łódź-okręg zwiększyło się o 154 osoby.

PODATEK OBROTOWY od tranzakcji ziemiopłodami, dokonywanych z w. m. Gdańskiem, zniżony będzie do pół proc. zamiast dotychczasowych 2 proc. z uwagi na to, że wywóz szeregu ziemiopłodów odbywa się prawie wyłącznie za pośrednictwem gdańskich firm, które posiadają elewatory a obciążenie tego eksportu byłoby sprzeczne z polityką gospodarczą, popierającą eksport ziemiopłodów. W tym celu minister skarbu zarządził: 1) Zniża się do pół proc. stopę podatku od wywozu w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1929 r., dokonanego za pośrednictwem gdańskich firm następującemi ziemiopłodami: żytem, owsem, jęczmieniem, rzepakiem, rzepikem, siemieniem konopnem, fasolą, grochem, bobikiem wyką, peluszką, soczewicą, łubinem, fireczką, koniczyną i saradelą.

2) Począwszy od 1 stycznia 1930 r. zawiesza się pobór podatku obrotowego od tranzakcji eksportowych, dokonanych za pośrednictwem firm gdańskich wymienionymi ziemiopłodami.

3) Począwszy od 1 stycznia 1929 r. zniża się do pół proc. stawkę podatku obrotowego od sprzedaży wymienionych ziemiopłodów na potrzeby kosumpcji miejscowej w m. Gdańska.

Ulgi te przyznawane będą tylko firmom, prowadzącym prawidłowe księgi handlowe.

PRZY SPRZEDAŻY WĘGLA FABRYKOM nasuwała się wątpliwość, jaka stopa podatku obrotowego winna być stosowana. Min. skarbu wyjaśnił, iż wobec reprodukcyjnego zużycia węgla w fabrykach stosować należy 1-oproc. stawkę ulgową.

BANKI PAŃSTWOWE w dobie kryzysu wyraźnie wzmagają swą ekspansję kredytową. Tyczy to zarówno Banku Gospodarstwa Krajowego jak i Państw. Banku Rolnego.

Kredyty gotówkowe B. G. K. i państwowego Banku Rolnego zwikszyły się o 45.8 milj. zł., osiągając w końcu czerwca 1,196.6 milj. zł.

Kredyty gotówkowe udzielone przez B. G. K. wzrosły o 31.7 miljony do 916.5 milj. zł. Pożyczki w państwowym Banku Rolnym (bez fundusze administracyjnego) wzrosły o 14.1 miljonów do 283,4 miljonów zł. Pożyczki rządowe udzielone przez Bank Rolny z funduszu administracyjnego wzrosły w ciągu czerwca o 10 miljonów, osiągając tegoż miesiąca 310 milj., podczas gdy na początku b. r. wynosiły 253 milj.

Stan kredytowy długoterminowych udzielonych przez Państwowy Bank Rolny do 1 lipca b. r. wynosił 201.5 milj., a krydyty meljoracyjne przyznane przez Bank Rolny przeszło 125 milj.

PROJEKT USTAWY, normującej warunki posługiwania się odznaczeniami, uzyskanemi na wystawach zagranicą, a nie zalegalizowanemi

Upadłości i nadzory.

Na ostatniej sesji sądu handlowego rozpoznawano następujące sprawy:

W dniu 6 maja r. b. sąd okręgowy udzielił firmie **„Zakłady Przemysłu Włókienniczego, Józef Richter w Łodzi, sp. akc.",** odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy, t. j. do dnia 8 sierpnia 1930 r.

Jak widać ze sprawozdań **miesięcznych** nadzorców stan firmy, dzięki odroczenia wypłat znacznie się polepszył. Pasywa firmy w ciągu tego czasu zmniejszyły się o sumę **540.000 zł.**

Sąd przedłużył firmie odroczenie wypłat na dalsze trzy miesiące, t. j. do dnia 6 listopada 1930 r.

***

W styczniu r. b. udzielono odroczenia wypłat na przeciąg 3 miesięcy **Ickowi Berowi Lewkowiczowi** prowadzącemu fabrykę wyrobów dzianych i tkanych w Łodzi przy ul. Aleksandryjskiej nr. 2.

W kwietniu r. b. Lewkowicz wystąpił z propozycją układową na 70 proc. należności w ciągu dwuch lat w ratach równomiernych, przytem pierwsza rata płatna miała być w ciągu 3-ch miesięcy od daty zatwierdzenia układu przez sąd. Sąd zaś w dniu 29 kwietnia tegoż roku zarządził otwarcie postępowania układowego.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 30 lipca r. b. Lewkowicz zawarł układ ze swymi wierzycielami na warunkach **następujących:** 20 proc. w sześć miesięcy po **zatwierdzeniu** układu przez sąd, **15 proc. — w 12 miesięcy,** 20 proc. w **18 miesięcy** i 15 proc. w 24 miesiące od zatwierdzenia układu — wszystko bez potrzeby pozostawiania w zwłoce. Wszyscy wierzyciele, zgłoszeni i przyjęci do masy zgodzili się na powyższe propozycje. Sąd układ ten zatwierdził.

***

Firmie „Paweł Bartosz i S-ka", Zakład elektrotechniczny w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 30 w dniu 4 czerwca 1929 r. ogłoszono upadłość. Suma sprawdzonych i przyjętych do masy wierzycieli wynosi 40.000 zł.

Upadły Bartosz zaproponował spłacenie wszystkich przyjętych wierzycieli w wysokości 10 proc. z których 5 procent płatne będą po roku, licząc od daty zatwierdzenia układu, następne zaś 5 proc. po upływie półtora roku od tej samej daty.

Za układem głosowało 7 wierzycieli na sumę 31.000 złotych, zaś przeciwko układowi 2 wierzycieli na sumę 1380 złotych, a zatem układ został przyjęty.

Sąd na ostatniem swem posiedzeniu układ ten zatwierdził.

***

W lutym r. b. ogłoszono upadłość **Jakóbowi Tajblumowi,** handlującemu manufakturą w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 17. Postanowiono wówczas osadzić upadłego w areszcie dla dłużników. W międzyczasie upadły otrzymał glejt.

Na zebraniu wierzycieli w dn. 22 lipca r. b. upadły Tajblum wystąpił z propozycją układową w wysokości 15 procent, przyjętych wierzytelności w 3-ch ratach półrocznych, poczynając od chwili uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ, z zabezpieczeniem hipotecznem na żądanie wierzycieli. Za układem wypowiedziało się 28 wierzycieli na łączną sumę 150.000 zł., zaś przeciwko układowi 3 wierzycieli na sumę 21.000 zł. Układ został przyjęty i przez sąd zatwierdzony.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

z dnia 10 sierpnia 1930 r.



Chytry Niemiec nie zalicza
Gry uczciwej do dogmatu.
Więc umieścił dwa oblicza
Na wyborczem swojem „atout“:

Dziś jest „walet“ — jutro „król“,
Byle tylko pomóc szansie.
Odpowiednio do swych ról
W politycznym „preferansie“.

Rys. W. Drozdowski

Autobiografje pisarzy rosyjskich.

Humorystyczne opowieści o życiu i działalności literatów.

Przed niedawnym czasem ukazał się zbiór nowel współczesnych pisarzy rosyjskich. W zbiorze tym umieszczone zostały również autobiografje tych pisarzy, którzy życie swe i działalność literacką opisują w sposób hur-orystyczny. Poniżej podajemy część tych autobiografji.

A. Mazowski.

W roku 1893, grudnia 31, punktualnie o północy, w chwili gdy się urodziłem, cały świat z kielichami w dłoniach witał mnie radosnemi okrzykami i odtąd w całym świecie utrwalił się głupi zwyczaj, by każdego roku 31 grudnia uroczyście obchodzić o północy rocznicę moich urodzin.

Ojciec mój, drobny urzędniczek, był zapamiętałym zwolennikiem kanarków i w mieszkaniu naszem kanarki wyprawiały taki hałas, że w przedpokoju musiała zawsze leżeć „dyżurna wata"„ którą odwiedzający nas musieli zatykać sobie uszy.

Po śmierci ojca pozostał dość duży spadek: 25 klatek, 13 sztucznych gniazdek i 1 kilogram ziarna.

Rosłem sobie wśród kanarków swojem odrębnem życiem; gdy niespodziewanie zostałem się w którejś z klas gimnazjalnych na drugi rok, oświadczyłem rodzicom, że szczęśliwie dostałem promocję do następnej klasy. Sprzedałem następnie zeszłoroczne podręczniki, dodałem do tej sumy otrzymane od ojca pieniądze na kupno nowych książek i chodziłem nad Newę z przyjacielem i obserwowałem kuter, na którem postanowiliśmy zbiec na bezludną wyspę.

Bardzo wcześnie poczułem pociąg do pisania i mając lat 18 ujrzałem w druku moje pierwsze opowiadanie, okropne, z śnieżną zawieją i wisielcem. Wszyscy gratulowali mi udałego debjutu, a jeden drab zupełnie szczerze oświadczył mi:

— Ściągnęłeś to gdzieś, draniu jeden! Powiedz, gdzieżeś świsnął, bo ja też mam zamiar drukować.

Drab ten jest już oddawna ojcem trzech młodych drabów, lecz mimo to, gdy spotykamy się, klepie mnie po ramieniu i przygaduje po staremu:

— Ściągasz? Cóż, powodzenia, powodzenia! Przecież trzeba żreć!

Izydor Gurewicz.

G-u-r-e-w-i-c-z, Izydor Jakowlewicz — to właśnie jestem ja! I jeśli kiedykolwiek spotkacie państwo jeszcze jednego Gurewicza, Izydora Jakowlewicza, to będzie to już on, a nie ja.

I jeśli będzie was zapewniał, że on— to ja, proszę was bardzo, żebyście mu nie wierzyli: ja jestem jeden jedyny na świecie. Cechy szczególne: 2 złote zęby, lubię honorarjum i zaczynam... łysieć.

Urodziłem się, jak to przystoi takiej jasnej postaci, w jasny słoneczny dzień. Uródziłem się aktualnie w samą porę: cały świat był już na nogach, a wiele osób nie kładło się jeszcze wcale, obawiając się przespać moment mego urodzenia.

Nie chcąc nawet z tytułu urodzenia należeć do grona gnębicieli, przyszedłem na świat boży w Rosji carskiej, jako gnębiony żyd, w zupełnie proletarjackiej rodzinie, 13 marca 1882 roku, w Moskwie, ul. Czystyje Prudy, dom Dabom. Podaję dokładny adres, jako uświadomiony obywatel, celem zaoszczędzenia pieniędzy państwowych na przeprowadzenie dochodzeń co do miejsca mego urodzenia w chwili, gdy zostanie uchwalone wmurowanie pamiątkowej tablicy na domu, w którym się urodziłem. Przypuszczam, że chwila ta nastąpi w 2882 roku, gdyż trzeba przynajmniej tysiąca lat, aby pragnienie dokonania aktu tego stało się powszechne w najbardziej szerokim znaczeniu tego słowa.

Błogiej pamięci rodzice moi, ze względu na mój wrogi stosunek do matematyki, doszli do wniosku, że ani z handlem, ani też z buchalterją nie będę żył w zgodzie i postanowili:

— Niech zostanie literatem — gdy po wyciąga ze wszystkich stron zaliczki, administracje pism będą dokonywać wszystkich obliczeń bez niego, a potrącei nawet wbrew jego woli.

W jedenastem roku życia napisałem pierwsze opowiadanie, pierwszą zaś zaliczkę otrzymałem w roku 1903.

I odtąd ku przerażeniu redaktorów i wydawców stale z przyjemnością wyciągam od nich zaliczki. Lecz ani razu nie drapnąłem z zaliczką; zawsze je odrabiałem. I potrzebna była dopiero potęga rewolucji, bym nie odrobił zaliczek wziętych w czasach przedrewolucyjnych.

Charekter mój ilustrują dwa określenia: „sympatyczny" i „wstrętny". Jedno z tych określeń to mój punkt widzenia. Na drugim punkcie stoi bardzo nieznaczna część ludzi — ci, którzy mnie dobrze znają.

Czuję pociąg do nauk humanistycznych, lubię muzykę, teatr, malarstwo. Napisałem około 40 sztuczek. („Rewizor", „Król Lear", „Wesele Kreczyńskiego" i wiele innych nie są mego pióra).

Do pełnego wydania mych dzieł już się coś nie coś zebrało: trzy duże tomy opowiadań humorystycznych i dwa małe.

Cóż więcej- Kończę już, gdyż skromność nie pozwala mi powiedzieć więcej.

E. Hard.

Urodziłem się nareszcie pewnego pięknego dnia.

Jakaś nieznajoma, tajemnicza kobieta przybliżyła się do mnie i przyjrzawszy się, oznajmiła uroczyście:

— Chłopak!

Zgadła: rzeczywiście byłem chłopakiem!

A więc — urodziłem się. Stało się to w Mohylowie, 13 grudnia 188* roku. Nie zauważyłem godziny, gdyż nie miałem wówczas zegarka.

Urodziwszy się, stwierdziłem, że życie jest sprytnym, dobrze obmyślanym figlem (pogląd ten wyznaję również i dzisiaj) i zacząłem rosnąć, mężnieć i łysieć.

Rodzice moi pozostawili mi w spadku... 137 krewnych. Wszyscy ci zacni ludzie, niestety, bardzo mnie kochali i na wyścigi starali się spaczyć moje życie. W tym też prawdopodobnie celu wpakowali mnie do szkoły kadetów. A ja marzyłem o tem, by zostać... klownem!

Jednakże ja byłem jeden, a ich było 137. Protest byłby bezcelowy, więc trzeba było poddać się. Zresztą po kilku latach, gdy czujność moich nieprzyjaciół osłabła, uciekłem ze szkoły kadetów. Krewni moi wyklęli mnie, a jeden z nich nawet powiedział:

— Rób, co ci się podoba: możesz nawet zostać szewcem, lub... literatem!

W taki sposób znalazłem się w Charkowie.

Wynająłem śliczny pokój przy ulicy N. tak błotnistej, że młode konie dosłownie tonęły w błocie. Płaciłem 20 kopiejek na dobę wraz z wrzątkiem i prawem korzystania z kaloszy mojej gospodyni, jednakże z tem zastrzeżeniem, że naprawa tych kaloszy, musiała się odbywać na mój własny koszt. Dzięki właśnie tym starym, cennym kaloszom dobrnąłem przez błoto mej ulicy do literatury. Cześć ich pamięci!

Lecz zanim dobrnąłem do literatury, byłem aktorem.

W tym czasie stale bywałem głodny, mimo, że aż dwa razy w ciągu roku udało mi się zjeść obiad (za każdym razem — zrazy i rosół z makaronem). Mając lat 17, byłem tak sentymentalny, że nocami marzyłem o jedzeniu, jak się marzy o kochance. W ciągu dnia natomiast unikałem mego przyjaciela Witi Swiniarskiego, gdyż smaczne jego nazwisko przypominało mi tłustą, skwierczącą na patelni wieprzowinę...

Znajomy mój aktor Ludomir Ludwikowicz. L. wystarał się dla mnie w teatrze miejskim o stanowisko statysty. Płacono mi za wieczór 50 kopiejek — honorarjum, od którego dostawałem zawrotu głowy! 50 kopiejek plus 17 lat — stanowi cały kapitał! Sceniczny mój debju' uwieńczony był głośnem powodzeniem W czasie przedstawienia wywróciłem kulisy. Hałas był ogromny, a powodzenie wprost oszałamiające. Szujski - - grano wtedy „Cara Fiodora Joannowicza" — wyleciał za kulisy i zaczął wrzeszczeć:

— Ten łajdak popsuł mi cały efekt!

Nabiłem sobie wtedy guza, prawdopodobnie mądrości, gdyż od tego czasu trzymałem się stale zdala od spadających przedmiotów i nie wywracałem już kulis.

Nocami, marząc o jedzeniu, zacząłem w tajemnicy przed gospodynią (obawiałem się, że będzie mną pogardzała) pisywać opowiadania. Jedno z tych opowiadań zaniosłem do redakcji „Gońca Charkowskiego". W redakcji, ku memu wielkiemu zdumieniu, opowiadanie zostało przyjęte, wydrukowane i w dodatku zapłacono mi po 3 kopiejki od wiersza — całe 9 rubli 21 kop. W ten sposób w październiku 1900 roku rozstrzygnęły się moje losy.

Po dwunastu latach zdarzyło mi się kiedyś widzieć jak z odeskiej rady miejskiej wyprowadzano pijanego dziennikarza-sprawozdawcę. Płakał on i krzyczał.

— O, matko, matko moja, czemuś urodziła literata?!

Lecz w roku 1900 nie wiedziałem jeszcze, jakie spotyka się w literaturze kolce i tryumfowałem jak zwycięzca, odurzony powodzeniem.

I od tego czasu minęło lat 27. Rosnę wciąż, mężnieję i łysieję. I piszę, piszę, piszę...

Pisałem opowiadania, sztuki, teatralne, sprawozdania, feljetony, wywiady, wiersze, artykuły wstępne, recenzje teatralne, korespondencje, notatki giełdowe, powieści, listy do redakcji...

Słowem — fabrykanci papieru bogacili się.

A w przerwach między pisaniem zajmowałem się najróżniejszemi sprawami: w czasie odbywania służby wojskowej byłem szewcem, a następnie studentem weterynarji, korektorem, wolnym słuchaczem na uniwersytecie, a później w instytucie archeologji, żołnierzem, redaktorem, turystą, zarządzającym domem...

W roku 1922 zacząłem pracować w „Czerwonym Kurjerze". Pewnego razu zaczął wychodzić „Behemot" (pismo humorystyczne) i zostałem jego współpracownikiem. A wogóle, to piszę i piszę. Nie można narzekać — drukują i nawet płacą forsiaczki. Trust papierniczy bogaci się zwolna.

Wielu ludzi zapytuje mnie, dlaczego się nie ożeniłem. Nie wiem, co im na to odpowiedzieć i ciekawych tych ludzi odsyłam po odpowiedź do mojej żony: może ona wie?

Umrę nieprędko. Zaczekam aż będą krematorja. Chciałbym tylko doczekać się takiej chwili, gdy przy każdym domu będzie własne krematorjum. Żona moja będzie mogła wziąć mnie, nieodżałowanego nieboszczyka, pod pachę i zanieść do zarządzającego:

— Przyniosłam wam, towarzyszu, „mojego". Czy nie możnaby go... wiecie.. tego... spalić? Chciałabym jeszcze dzisiaj mieć jego popioły...

Lecz kiedy to nastąpi? Niech lepiej nasz zarządzający domem zajmie się tem by tynk nie oblatywał na schodach, a potem weźmie się do krematorjów.

Cóż, mogę poczekać. Przyznam się wam, że nie bardzo mi się spieszy.

Jewgraf Dolskij.

Urodziłem się w sierpniu 1913 roku w „Satyrykonie" (pismo humorystyczne) a pierwszy raz debjutowałem w 1908 roku, wypuszczając w świat bez prewencyjnej cenzury i własnym nakładem sto... biletów wizytowych.

Czasy były ciężkie, reakcja szalała, nie można się więc dziwić, że wszyscy moi znajomi zapatrywali się na mój debjut bardzo pesymistycznie. Lecz, oczywiście byli oni w błędzie: dziecię moje szło doskonale i do roku 1917 udało mi się wypuścić czterdzieści ((przysięgam, że nie kłamię) wydań.

Pierwszą książką, która mnie z miejsca postawiła w jednym z rzędzie ze wszystkimi klasykami rosyjskimi, był paszport bezterminowy, wydany mi w roku 1911. W roku 1925 nakładem „Referatu Administracyjnego Woroneżskiego Gubernialnego Komitetu Wykonawczego" wyszło drugie wydanie z portretem i autografem autora, znacznie rozszerzone i poprawione.

Przez całe swoje życie piszę tylko opowiadania humorystyczne. Najdowcipniejsze z tych opowiadań są, niestety, pogrzebane w zakamarkach najrozmaitszych instytucyj. Tytuły ich: „Ankiety".

Epidemiczną chorobę: „stać się klasykiem" przeszedłem jeszcze przed rewolucją; jakichkolwiek śladów lub kalectwa choroba ta, na szczęście, nie pozostawiła. Nie było również żadnych komplikacyj.

W ciągu pierwszych czterech lat rewolucji pisałem różne ankiety i listy do znajomych. W tym czasie byłem również aktorem teatralnym. Obecnie marzę o karjerze aktora filmowego i występowałem już w takich filmach jak „Powódź w Leningradzie" (rola człowieka, stojącego na rogu Newskiego i Fontanki, długość taśmy ćwierć metra) i „Trzęsienie ziemi na Krymie" (rola obywatela, zaopatrzonego w objektyw aparatu, długość taśmy już pół metra).

Obecnie pracuję nad powieścią. Co prawda, nie moją, lecz obcą, już wydrukowaną. Powieść tę napisał jeden z pisarzy współczesnych i ja pracuję już nad nią przeszło pół roku — szukam wciąż chociażby cienia talentu.

Pomnik mam już stworzony, choć nie pracą rąk mam syna — wielkiego plagjatora. Trudno jest wprost zliczyć, ile on mcich utworów podał u siebie w szkole, w drugiej klasie, za własne wypracowania.

Orderów nie miałem.

Liczę na szczere uznanie wdzięcznych potomków, gdyż posiadałem wszelkie dane, by napisać marną . powieść, lecz mimo to nie uczyniłem tego.

Mogę natomiast pochwalić się, że mam swego historyka, który co roku, nie leniąc się wcale, prowadzi szczegółową buchalterję tego, co mi przynosi moje pióro: historykiem tym jest — dzielnicowy inspektor podatkowy.

Zdaje mi się, że to już wszystko..

Autobiografja Bernarda Shawa

„Jestem źle wychowany i nie posiadam ogłady towaryskiej".

W Anglji ukazało się zbiorowe wydanie wszystkich dzieł Bernarda Shaw. Zawiera ono cały dorobek literacki wielkiego ironisty angielskiego.

Największą sensację wywołał jednak wstęp do dzieł i własny szkic autobiograficzny Shawa.

— Uchodzę za człowieka źle wychowanego — pisze Shaw. — **Podobno jestem towarzysko nie wyrobiony. Wcale temu nie przeczę. Uchodzi mi to. ponieważ nazywam się Barnard Shaw. Niektórzy uważaja to za dowód mei ekscentryczności. Nazywają mnie oryginałem. Ale ja oryginałem wcale nie jestem.**

Wszystko pochodzi stad. że ojciec mój uległ nałogowi, który zamykał przed nim wszystkie drzwi.

Gdy ojciec mój otrzymywał zaproszenie na obiad, **przybywał nań już pijany.** Wychodził natomiast w takim stanie, że o **własnych siłach nie mógł dotrzeć do domu.**

Gdybym był zwykłym niezdarą prowincjonalnym, który nie potrafi się zachować przy stole, ani się nie umie ubrać, gdybym jadł rybę nożem i kładł czerwony krawat do czarnego garnituru — późniejsze otoczenie wychowałoby mnie z pewnością. Ale ze mną była sprawa o wiele trudniejsza. **Przez całe życie nie czułem się obywatelem tej planety, ale przypadkowym na niej gościem.**

Nie będę już inny. Nie chce uchodzić też za oryginała. Dlatego pisze te słowa, na prośbę mego wydawcy, jako wstęp do wydania mych utworów.

Kr.

Jak żył, kochał i umierał Don-Juan.

Idealny kochanek i uwodziciel kobiet zmarł wskutek nieuleczalnej wówczas choroby.

W miłości zwyciężał i przez miłość... zginął!

Postać Don Juana jest nieśmiertelna. Żyć będzie tak długo, dopóki ludzie na ziemi będą kochać, zażywać rozkoszy i umierać. Poeci poświęcać będą Don Juanowi swoje najlepsze wiersze, historycy będą stale sprzeczać się, kim był Don Juan i kto służył jako model hiszpańskiemu mnichowi, Tircho di Molina, który w czasach średnich namalował pierwszy portret Don Juana.

Bardzo mało ludzi wie jednak, *kim był istotnie Don Juan*. Przeważnie wszyscy uważają go za wytwór fantazji. Nieśmiertelne utwory Moliera, Puszkina, Byrona, wyobrażające Don Juana jako wspaniałego kochanka, który potrafił tak kochać i uwodzić, jak nikt przed nim i nikt po nim na świecie, uważane są *za płód fantazji literackiej*.

Pisano o nim tysiące książek, ale wszystkie miały co innego na celu, aniżeli zastanawianie się nad historją człowieka z krwi i kości. A tymczasem nieśmiertelność Don Juana, powtarzanie jego nazwiska stale i przez wszystkich, zasługuje na to, by uchylić rąbka tajemnicy otaczającej rzeczywistość, nie wymysł.

Przed kilku dniami w Paryżu ukazała się nowa książka utalentowanego pisarza francuskiego Józefa Deltey. Książka, która nosi tytuł „Don Juan" i która jest biografją tego człowieka, o którym mówił, mówi i będzie mówić świat cały.

*

Urodził się w niedzielę, gdy w kościołach biły dzwony. Gdy był dzieckiem, spędzał całe dnie w ciemnej kaplicy kościelnej i *modlił się*. Wychowany był bardzo surowo. Było to w wieku XIV, gdy w Hiszpanji zwracano na religijne wychowanie dzieci wielką uwagę.

Gdy miał lat dziesięć, poznał Teresę, córkę komandora hiszpańskiego. Była młodsza od niego o dwa lata. Dzieci bawiły się zawsze razem. Spędzały one czas od rana do wieczora. Kochały się tak bardzo i takiem czystem uczuciem, jakiem mogą się tylko kochać dzieci.

Ale już po roku, pewnego dnia, gdy zobaczył swą przyjaciółkę, wychodzącą nago z kąpieli, ogarnęły go dreszcze. W 11-letniem dziecku zbyt wcześnie zbudził się *instynkt płciowy*. Nie rozumiał tego uczucia, które nim owładnęło; ale drżał na całem ciele, gdy dotykał obnażonej ręki Teresy.

Pewnego słonecznego poranka, młody Juan wyszedł na spacer nad brzeg rzeki. Młode praczki pracowały tam, piorąc w rzece bieliznę. Ręce ich były pokryte mydlinami, wysoko podwinięte suknie odsłaniały mocne, białe, zgrabne nogi. Z uśmiechem spoglądały na Juana, szepcząc o czemś między sobą. A Juan stał, jak oczarowany. Otoczyły go kołem i *Juan po raz pierwszy poznał kobiety*...

Od tego czasu chłopiec zmienił się zupełnie. Spoglądał na kobiety zupełnie innym wzrokiem. Był niezwykle przystojny i podobał się. To ułatwiało mu drogę do serc. *Gdy ukończył lat czternaście, znał już wszystkie tajniki miłości.*

Miłość była celem jego życia. Uwodził wszystkie dziewczęta, jakie spotykał na swej drodze. Kolosalny majątek, jaki pozostawili mu rodzice po swej śmierci, pozwalał mu na wszelkie ekstrawagancje. Miłość stała się jego religją. Uwierzył w nią. Nie było kobiety, która miałaby tyle siły woli, by mu się oprzeć. Nazwisko Don Juana de Manara, przezywanego don Juanem Tenorio, stało się legendarne. Budziło zachwyt lub łzy i przekleństwa kobiet i nienawiść mężczyzn.

Była jedna tylko kobieta, która wydawała mu się niedostępną. Była nią Teresa, którą kochał, będąc małym chłopcem. Don Juan miał zbyt wielki urok i czar. Gdy spotkał ponownie Teresę, miał lat 21. Ona była najpiękniejszą niewiastą w Sewilli. Spróbował. *I pewnej nocy przez balkon został wpuszczony do jej sypialni.*

Szczęście nie było jednak zupełne. Do pokoju córki wszedł komandor Martela. Skrzyżowały się szpady. Ale Don Juan był pierwszorzędnym szermierzem. *Komandor padł.*

Zabójstwo komandora wykryło całą serję przestępstw Don Juana. Dotychczas obawiano się mówić o nim. Teraz poczęli mówić wszyscy. Teresa wyrzekła się zabójcy swego ojca i wstąpiła do klasztoru. Don Juan z zemsty *podpalił klasztor i zbiegł z Sewilli*. Było to w roku 1368.

Od tego dnia Don Juan rozpoczął wędrówkę po świecie. Nie było dla niego świętości. *Uwodził kobiety, mężatki, panny, nieletnie dzieci*... Posiadał niewysłowiony urok i czar. Nikt nie mógł mu się oprzeć.

I oto pewnego dnia, spacerując wieczorem po cmentarzu, gdzie wyznaczał spotkania z kochankami, ujrzał *pomnik komandora*. Zbliżył się do posągu.

— Jutro wieczorem, komandorze, urządzam bal. Przyjdziesz? — zapytał ze śmiechem. I nagle przywidziało mu się, że statua na pomniku kiwnęła głową. Uciekł z cmentarza.

Następnego dnia wieczorem Don Juan miał istotnie niezwykłego gościa. Nie był to oczywiście komandor, lecz pewien *mnich, nieznanego nazwiska*.

— Tyś był dla kobiet zabawką—rzekł do Don Juana. — Wystarczyło, że uczyniły najmniejszy ruch, a tyś już był u ich nóg. Tyś był ich niewolnikiem, a nie przeciwnie, jak się tobie zdaje. Miłość stała się dla ciebie rzemiosłem, przestała być uczuciem. Ty nie wiesz, co cię czeka. *Lecz ja widzę już na twej twarzy znamię straszliwej choroby*..

Mnich został wypędzony. Ale następnego dnia Don Juan przywołał lekarza. Po zbadaniu okazało się, że *Don Juan jest chory: na syfilis*. To odkrycie wstrząsnęło nim do głębi. Tego dnia zakończyła się jego wielka, nie mająca sobie równej na świecie, ani przed nim, ani po nim, karjera miłosna. Don Juan de Manara wstąpił do klasztoru.

Tego roku w Sewilli wybuchła *epidemja dżumy*. Don Juan poświęcił się ratowaniu chorych. Pragnął w ten sposób zmazać swe grzechy, myślał, że w ten sposób uzyska przebaczenie. Odwiedzał chorych, bandażował ich rany. Nie zaraził się. Lecz w pół roku później zmarł na skutek straszliwej choroby, której leczyć wówczas nie umiano, a która zatruła mu krew.

W kościele Caridad w Sewilli, w którem otrzymał on niegdyś rozgrzeszenie, znajduje się kamienna płyta, na której widniej wyryty napis:

„Tu znajdują się prochy najstraszniejszego człowieka na świecie. Don Juana Manara. Zmarł jako człowiek prawy w roku 1385".

Przyczyna jego śmierci jest najbardziej charakterystycznem zakończeniem jego życia.

Artur T.

Dlaczego ludzie się śmieją?

Zjawisko to nie zostało dotąd wyjaśnione.

Co to jest śmiech? Dlaczego ludzie się śmieją? Co ich pobudza do tego?

Dwa i pół tysiąca lat zastanawiają się nad tem ludzie przeciętni i filozofowie i uczeni, pragnąc dociec przyczyn tego powszechnego zjawiska. Powszechnego, gdyż niema na świecie człowieka, któryby nie znał śmiechu. Niema człowieka, któryby w pewnych chwilach swe go życia nie był zmuszony się uśmiechnąć.

Śmiech zjawia się przeważnie **zupełnie przypadkowo**. Śmiech wymuszony nie jest szczery. Poznaje się go natychmiast. **Śmiech szczery jest tylko wówczas, gdy go wywołały przyczyny zupełnie od nas niezależne.**

Są ludzie, którzy posiadają **dar rozśmieszania innych**. Ale najlepszy wesołek niezawsze jest pewny swego powodzenia. Często śmiejemy się wbrew naszej woli. Czujemy, że **nasz śmiech jest nie na miejscu**, usiłujemy go stłumić, lecz wysiłki nasze nie zawsze uwieńczone zostają pomyślnym skutkiem.

Niema człowieka, któryby się nie śmiał na widok jakiegoś przechodnia, który upadł na ulicy. Niekiedy jest to nasz serdeczny przyjaciel, niekiedy zdajemy sobie sprawę z tego, że upadek nie wyjdzie mu na zdrowie, mimo to nie możemy powstrzymać się od śmiechu.

Czem więc jest śmiech i skąd się rodzi? Angielski filozof Hoobs uważa, że śmiech pochodzi z **wrodzonej l udziom złośliwości.** Człowiek odczuwa przyjemność, gdy bliźni jego zostaje poniżony. Stąd tak częsty śmiech z czyjejś krzywdy.

Znany filozof współczesny Henryk Bergson inaczej tłumaczy powód śmiechu. Jego zdaniem, **śmiech pochodzi z dyscypliny społecznej.** „Człowiek się śmieje z każdej rzeczy, którą **nie ma sensu, która jest głupia i niedołężna.** Jest to uwaga bardzo trafna, ale nie wyczerpuje całkowicie tematu.

Mimo studjów nad zjawiskiem śmiechu, mimo licznych komentarzy, nie udało się dotychczas stwierdzić z całą dokładnością, na czem polega śmiech u ludzi. To tylko zdołano stwierdzić, że śmiech sprawia wiele dobrego, czyni ludzi lepszymi, szczęśliwszymi i bardziej zadowolonymi. Śmiech jest więc zjawiskiem zdrowem.

ST.

LUDWIK NAGGY.

Dobra żona.

— Usiądźmy tu na tarasie — rzekła moja żona — tu jest tak bardzo przyjemnie.

— Tak wydaje się wszystkim — odparłem — i dlatego wszyscy siedzą stłoczeni tutaj, jak śledzie w beczce, podczas, gdy wewnątrz, w kawiarni jest zupełnie pusto. Wejdźmy lepiej do środka.

— Jak uważasz — odparła żona.

Weszliśmy do kawiarni.

— Usiądźmy tam w kącie dobrze? — rzekła moja żona. — Tu, naprzeciwko okna jest straszny przeciąg.

— Zdaje ci się, to nie jest przeciąg, tylko poprostu fala orzeźwiającego, przyjemnego powietrza. Pozostańmy tutaj.

— Dobrze, pozostaniemy tutaj.

Spojrzałem na nią ze zdumieniem. — Nie poznawałem jej. Moja żona naraz mówiła do mnie tak spokojnie i bez żadnego protestu wykonywała wszystko, o co ją prosiłem.

— Proszę dla mnie lody śmietankowe — zadysponowała żona, gdy zbliżył się kelner.

— A dla mnie czarna kawe — rzekłem — po co właściwie masz jeść lody, przecież już jest jesień, już niema takich upałów.

— Dobrze, panie starszy dla mnie też czarną kawę...

Nic wiedziałem już formalnie, co o tem wszystkiem sądzić. Jak widać, żona moja chciała za wszelką cenę być dla mnie dobra. W takim razie pragnie coś odemnie otrzymać. Nie ulega kwestji. Trzeba natychmiast zapobiedz katastrofie. Zawołałem kelnera.

— Hallo, dla mnie prosze przynieść nie kawę, lecz lody śmietankowe.

Spojrzałem na moją żone uważnie. Teraz wybuchnie niewątpliwie bomba, jak zwykle zresztą. Nie kazałem mojej żonie jeść lodów, zmusiłem ją, by obstalowała sobie czarną kawe, której nie znosi, a sam miast kawy będę jadł lody. Patrzałem na nią uważnie. Ona jednak uśmiechnęła się lekko.

— Śmiejesz się? Czy śmiejesz się ze mnie?

— Ależ skądże nigdy w życiu bym się z c iebie n ie śmiała — odpowiedziała zupełnie poważnie.

Tego już faktycznie nie mogłem zrozumieć! Nie poznawałem mojej żony.— Kto wie, czego ona chce odemnie. Kto wie, jakie nieszczęście mnie spotka. A może już nic ode mnie nie chce? Może stało się już coś i chce mnie ona z góry przebłagać?

— Kawa jest bardzo niedobra — rzekła po chwili.

— To jest zupełnie zrozumiałe — odparłem cynicznie, stawiając wszystko na jedną kartę. — Ta kawiarnia jest znana z tego, że ma złą kawę i dlatego właśnie kazałem sobie przynieść lody. Dlaczegoś ty zamówiła sobie kawę a nie lody?

No, teraz nastąpi wybuch! Teraz, albo nigdy. Ale ku memu przerażeniu żona spojrzała n amnie i rzekła łagodnie:

— Nie szkodzi, ja lubie złą kawę. Dobra kawa denerwuje tylko człowieka.— Podnieca i nie pozwala zasnąć.

Niemożliwe! Straszne: Cóż ja mam teraz uczynić? Co się stało? Czy ona kupiła sobie coś bez mojej wiedzy i wydała pieniądze przeznaczone na gospodarstwo domowe? Czy też stało sie istotnie coś strasznego? Przypuszczałem początkowo, że to wszystko oznacza, że ona czegoś odemnie. Teraz już o tem nie myślę. Znam moją żonę aż nazbyt dobrze i wiem, że w takich wypadkach uniosłaby się, powiedziałaby mi kilka przykrych słów i odłożyłaby swa prośbę do następnego dnia. Jedno jest tylko pewne — coś się musiało stać. Zrobiłem jeszcze jedną próbę.

— Powiedziałaś, że po dobrej kawie nie można zasnąć, przypuszczasz więc, że po tej kawie potrafisz zasnąć. Myślisz więc, że natychmiast pójdziemy do domu i położymy się spać... A właśnie, że nie pójdziemy. Będziemy siedzieli tu dwie godziny, ponieważ chce przeczytać wszystkie gazety.

— Dobrze, ja również chce przejrzeć pisma.

Nie mogłem już dłużej wytrzymać. Stuknąłem pięścią w stół, nie zwracając uwagi na to, że znajdowaliśmy się w lokalu publicznym i syknąłem:

— Powiedz, czego ty właściwie chcesz ode mnie?

— Ja? Od ciebie? Bo czyż ja coś mówię?

— Przecież prześladujesz mnie już od dłuższego czasu.

— Nie rozumiem o co ci chodzi?

— Powiedz mi odrazu, co się stało?

— Ależ nic się nie stało, o co ci chodzi?

— Jakto, nic się nie stało? Denerwujesz mnie cały wieczór. Wyprowadzasz mnie z równowagi. Nie dajesz mi chwili spokoju, nawet tu w kawiarni.

W tej chwili żona moja poczęła się śmiać. Śmiała się bardzo długo, a patrzałem na nią, istotnie wytrącony z równowagi, nie rozumiejąc nic, zgoła nic.

— Widzisz, mój kochany — rzekła wreszcie — zrobiłam tylko mały eksperyment. Cokolwiek się stanie, masz zawsze ma pretensje do żony. Tak i ty twierdziłeś, że ja jestem kłótliwa. Że nie zgadzam się z tem, co mówisz, że nie ustępuję twym, niedorzecznym często, projektom. A gdy jeden jedyny raz zapragnęłam być taką „dobrą" żoną, gdy postanowiłam spełniać wszystko, co mi powiesz, z dobrotliwym uśmiechem na ustach, zdenerwowałeś się, zaperzyłeś i robisz awanturę w publicznym lokalu.— Nie, mój kochany, wy mężczyźni nie jesteście warci, aby żony były dla was rzeczywiście dobre...

Tłum. Br.

WIELBICIEL PIĘKNA — WRÓG MORALNOŚCI.

„Być najbardziej sztucznym — jest pierwszym obowiązkiem w życiu. — Co jest drugim — tego nikt nie wie...”

Jak żył i umierał znakomity pisarz i filozof angielski, Oskar Wilde.

Zwrócenie się twarzą ku życiu jest najcharakterystyczniejszym symptomem współczesnej literatury. Czy to będzie rosyjska literatura faktu, czy też świetnie robione przez niektórych pisarzy reportaże, czy wreszcie tak modne obecnie powieści biograficzne — wszystkie te dziedziny twórczości literackiej mają jednak stałą cechę: szukania poezji nie w wieży z kości słoniowej, nie w obłokach, ani w skarbcu fantazji, lecz **w każdym przechodniu, w każdej otaczającej nas rzeczy, w życiu codziennem, które niesłusznie przybrało się w etykietę monotonji i bezbarwności.**

Znalazł się i w Polsce mistrz powieści biograficznej, idący w ślady Emila Ludwiga i Adrzeja Maurois.

Jan Parandowski, autor „Mitologji” i „Rzymu Czarodziejskiego” wydał książkę o Oskarze Wildzie p.t. **„Król życia“.** Jest to biografja jednego z najnieszczęśliwszych bodaj poetów, a zarazem niezmiernie ciekawa powieść, jeszcze raz dowodząca, że najlepszym filmem, najlepszą fabułą powieściową jest życie.

Oskar Wilde przyszedł na świat w Dublinie 16 października 1854 r. Ojciec jego był najgłośniejszym w mieście lekarzem specjalistą chorób oczu i uszu, matka kiedyś w młodości pisała wiersze i artykuły polityczne, później zaś tłumaczyła powieści francuskie i niemieckie. O jego dziwacznym wyglądzie zewnętrznym w pierwszych latach młodości i nie mniej oryginalnym trybie życia świadczy najdobitniej wyrażona przezeń maksyma:

— **Być najbardziej sztucznym jest pierwszym obowiązkiem życia. Co jest drugim — tego nikt nie wie...**

W początkach swej karjery pisarskiej wyjeżdża do Ameryki z serją odczytów na temat „angielskiego odrodzenia w sztuce”. Przemawiał w salach, w których odbywano sądy i wieszano przestępców i w takich, gdzie nad pianinem był napis: **Uprasza się nie strzelać do grającego na wypadek gdyby się omylił”.**

W Denver na tydzień przed jego odczytem, w tej samej sali zastrzelono preleganta w chwili gdy odwrócił się plecami do publiczności, aby obejrzeć wiszący za nim oleodruk.

— Z tego wynika — rzekł Wilde — że nie należy oglądać oleodruków...

Po nieudanem tournee wrócił do Europy i zatrzymał się w Paryżu. Pewnego dnia odwiedził go najbliższy wówczas jego przyjaciel Robert Sherard. Zastał go przy biurku. Pomimo pory paliła się lampa; okna były zasłonięte. Sherard chciał podnieść story.

— Nie, Robert — zawołał Wilde — Zostaw. Zdaje mi się, że już tu siedzę całą noc i to mi pomaga w pracy.

— Ale zasłaniasz sobie najpiękniejszy widok Paryża!..

— O, to zupełnie obojętne. Tem interesuje się tylko właściciel hotelu, który „widok” wlicza do rachunku. Gentleman nigdy nie wygląda przez okno.

— Nad czem pracujesz, Oskar?..

— Nad wierszem. Przed południem udało mi się skreślić przecinek w jednem zdaniu.

— A po południu?..

— Popołudniu postawiłem przecinek na dawnem miejscu. Nie sądzę, żebyś chciał ze mną robić wywiad. Wiesz co, Robert? Wyjdź na miasto i znajdź mi rym na „ar”.

Jeden z amerykańskich wydawców ofiaruje mu pięć tysięcy dolarów za powieść objętości 100.000 słów, a Wilde odpowiada:

— Trudno mi zadość uczynić pańskiemu życzeniu z tej prostej przyczyny, że **język angielski nie posiada 100.000 wyrazów.**

Następna serja odczytów dała mu zamiast pieniędzy żonę: córkę adwokata z Dublina.

„Wachlarz lady Windermere”, wystawiony poraz pierwszy w Londynie wywołał na widowni niebywały entuzjazm. Autora niewypuszczano ze sceny. Trzymał w ręku zapalony papieros i na oklaski widzów odparł mniej więcej w ten sposób:

— Panie, panowie. Cieszę się, że wam się moja sztuka podoba. Zdaje mi się, że oceniliście jej zalety prawie tak trafnie, jak ja sam. A teraz pozwólcie mi dokończyć papierosa.

Spotkanie z Alfredem Douglasem, wytwornym młodzieńcem o fjołkowych oczach i złocistych włosach zaważyło tak tragicznie na dalszej karjerze i losie Wilda. Miał wtedy 36 lat, z żoną żył niezbyt przykładnie

Między Wildem a Douglasem dochodziło do scen, których mogłaby im pozazdrościć najczulsza para kochanków. Douglas z natury zapalczywy **doprowadzał poetę do szału.** Wilde poświęcił dlań wszystko — żonę, sławę, pieniądze, całe swe życie. A gdy zachorował i nikt się nim nie opiekował Douglas również go opuścił, mówiąc:

— **Nie pochwalam sympatji dla słabych. Uważam ją za chorobliwą. Choroba nie jest rzeczą, do której należałoby ludzi zachęcać. Zdrowie jest naczelnym obowiązkiem życia.**

Lecz już się gromadziły pierwsze chmury nad głową Wilde'a. Ojciec Douglasa groził procesem za bałamucenie mu syna. Wreszcie doszło do tego skandalicznego procesu. Kapitalne są rozmówki Wilde'a z sędzią podczas rozprawy sądowej. Oto próbka:

Ojciec Douglasa twierdził podczas rozprawy, że syn jego pod wpływem Wilde'a zszedł z drogi pracy i obowiązków.

— Zgodzi się pan ze mną — rzekł do Wildea — że niepodobna w życiu myśleć tylko o przyjemnościach.

— **Przyjemność jest jedyną rzeczą, dla której żyję, a bezczynność jest matką doskonałości** — brzmiała odpowiedź.

— Czy pan jest autorem noweli pt. „Ksiądz i ministrant”?..

— Nie.

— Czy uważa ją pan za moralną?..

— **Gorzej, ona jest źle napisana.**

— A czy mr. Wilde sądzi, że jego własne dzieła przyczyniały się do podniesienia moralności?

— Usiłowałem tworzyć jedynie dzieła sztuki.

— Czy mam to rozumieć, że nie troszczył się pan o ich wpływ moralny?...

— Zawsze wyrażałem przekonanie, że książka nie może wpływać na moralność człowieka.

— Znajduję w pańskiej książce „Obraz Doriana Greya” następujące zdanie: „Przyznaję, że ubóstwiałem cię szalenie”. Czy mr. Wilde zna podobne uczucie?

— Nie, nikogo nie ubóstwiałem, prócz siebie samego.

Lecz nawet pomoc najlepszych prawników nie pomogła: **Wilde poszedł do więzienia za niemoralność...**

Pobyt w więzieniu pod opieką zwyrodniałych naczelników był dlań jedną przeogromną męką. Król życia w mrocznej, stęchłej celi więziennej wśród zbrodniarzy najgorszego gatunku — był to naprawdę jeden z najlepszych paradoksów!... A gdy wychodził z więzienia nikt go nie oczekiwał, prócz jednego przyjaciela, Franka Harrisa.

— Witam cię — wołał przyjaciel — Przykro mi, że jestem sam. Powinny tu być szeregi pacholąt i dziewcząt, uwieńczonych kwiatami.

— Tak, to straszne —odparł Wilde — to rzeczywiście straszne. Jeśli Anglja będzie się nadal tak obchodzić ze zbrodniarzami, nie warta, że ich posiada.

Opuszczony przez wszystkich, w nędzy dokonał swego żywota. Na łożu śmierci, przypomniawszy sobie o swych długach wyrzekł ostatni swój aforyzm:

—Umieram, jak żyłem — nad stan..

Umarł dziesięć minut przed drugą dnia 30 lipca 1900 roku.

Za karawanem szło 56 osób.

Jotes.

WILHELM LICHTENBEGR.

RATUNEK.

Aktorka Dina Barelli studjowała nową rolę. W tym okresie nigdy nie można było z nią się widzieć. Nie przyjmowała nikogo. Nie rozmawiała z nikim, aż do premjery. Kto znał ją dobrze, ten usuwał się jej z drogi od tego dnia, gdy otrzymywała nową rolę.

Ale pani Renata Koch należała do ludzi, którzy nie znali sławnej aktorki. I dlatego odważyła się zapukać do drzwi jej mieszkania i złożyć swą kartę wizytową z uprzejmą prośbą o udzielenie kilkuminutowej rozmowy.

Oczywiście, jak było do przewidzenia, Dina Barelli posłała natarczywą nieznajomą tam, skąd przyszła. Zapowiedziała pokojówce, by nie zawracano jej głowy. I z grymasem znudzenia położyła się na kozetce.

Pani Renata Koch była jednak osobą bardzo energiczną. Trzy razy pokojówka wychodziła do przedpokoju, trzy razy wracała do buduaru swej pani, gdy wreszcie pani Koch zapowiedziała, że nie odejdzie, dopóki nie zobaczy się z artystką — Dina Barelli, zdenerwowana i zła kazała ją przyjąć.

— Pani sobie życzy? — zapytała zimno.

Przybyła stała przez chwilę milcząc spoglądając uważnie na siedzącą aktorkę.

— Nazywam się Renata Koch... Zdaje mi się, że nazwisko moje nie jest dla pani obce...

— Możliwe... Nie przypominam sobie... Ale czego pani sobie życzy?

— Panno Dino Barelli — niech mi pani odda moje dziecko...

Aktorka spojrzała zdumiona na przybyłą. Później uśmiechnęła się lekko.

— To było nieźle powiedziane — rzekła wreszcie. — Mam wrażenie, że lepiej nie powiedziałaby najznakomitsza aktorka. „Niech mi pani odda moje dziecko...” Wspaniałe. — Spojrzała raz jeszcze na przybyłą. — A proszę mi powiedzieć, czy to dziecko jest chłopczykiem czy dziewczynką?

Pani Koch pozostała spokojna i poważna.

— Mówię o Bobie, panno Dino Barelli...

— Ach o Bobie. A więc chodzi o chłopca.

— Proszę panią, żarty są nie na miejscu. Pani wie doskonale, że Bob nie jest chłopcem. Że ma już 25 lat..

— Rzeczywiście? Nie wiedziałam.

— Czy on udawał przed panią, że jest młodszy?

Dina podniosła się z miejsca. Zniecierpliwionym ruchem strzepnęła palcami.

— Proszę panią, ta rozmowa niema najmniejszego sensu. Nie znam żadnego Boba. Nie wiem, o co pani chodzi.

— Czy uważa mnie pani za taką naiwną — rzekła pani Koch, uśmiechając się gorzko, — że uwierzę, iż pani nie zna swego kochanka.

— Kochanka? Co za nonsens...

— Byłam przygotowana na to, że pani będzie kłamać. Ale to nie zmieni istoty rzeczy. Od czterech tygodni mój syn zmienił się do niepoznania. Nie przepuszcza ani jednego wieczoru w teatrze, gdy pani występuje. Przysyła pani kwiaty. Kupuje dla pani prezenty. Informowałam się w sklepach. Powiedziano mi, że wszystko każe odsyłać do pani. Jego pokój zarzucony jest pani fotografjami. Przez sen wymawia pani nazwisko... pani imię...

— Nonsens...

— Widziano go, jak wszedł do tego domu i wyszedł stąd po kilku godzinach.

— Możliwe. Pewnie mieszka tu jego krawiec.

Pani Koch nie mogła dłużej utrzymać swych nerwów na wodzy. Drżąc cała, zbliżyła się do aktorki.

— Proszę nie grać przedemną komedji. Matki pani nie oszuka, ani nie zwiedzie głupimi dowcipami. Muszę uratować mego syna. I błagam panią, by mu pani kazała odejść od siebie.

Dina milczała przez kilka chwil. Ironiczny uśmieszek na jej ustach pogłębił się. Musiała się powstrzymywać, by nie wybuchnąć głośnym śmiechem. Lub też, by nie wyrzucić poprostu tej kobiety za drzwi. To było nieprawdopodobne, całe to zdarzenie.

W międzyczasie pani Renata Koch otworzyła swą sakiewkę. Wyjęła fotografję i podsuwając ją aktorce przed oczy, zapytała.

— Nie będzie pani chyba dalej twierdziła, że pani go nie zna?

Dina rzuciła krótkie spojrzenie na fotografję. Zdumiała się. Spodziewała się zobaczyć jakiegoś niedowarzonego młokosa. Z fotografji spoglądał na nią wybitnie przystojny, zgrabny, elegancki młodzieniec. Na ustach miał czarujący uśmiech. Dina była zachwycona. Jakie nieoczekiwane zakończenie... Dina patrzała na fotografję dość długo. I nagle, zupełnie zmienionym tonem, zapytała:

— A więc, czem mogę pani służyć?

— Pragnę go uratować. Przecież chłopiec zupełnie zmarnieje..

Dina zastanawiała się przez chwilę.

— Dobrze. Zgadzam się. Pomogę pani go uratować... — rzekła nagle. — Czy ma pani w domu telefon? Czy syn jest teraz w domu?

— Tak. Telefon 890193.

— Doskonale. — Dina ujęła słuchawkę. — Hallo? Czy to pan Bob Koch? Bob? Proszę natychmiast przyjechać do mnie. Szybko. Proszę wziąć samochód. Do kogo? Do Diny Barelli... Tak.. Ale natychmiast.

— Dziękuję, serdecznie dziękuję — zawołała pani Koch. — Ale mam jeszcze jedną prośbę. Pozwoli pani, że zaczekam na rezultat tu u niej w domu?

— Dobrze. Pani pozwoli do salonu. Gdy skończę rozmowę z synem, poproszę panią...

Po upływie dwudziestu minut rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych. Wszedł Bob. Był zdenerwowany i podniecony. Dina spojrzała na niego uważnie. Wyglądał jeszcze ładniej, aniżeli na fotografji.

— Ja... ja... cieszę się, że pani mnie... bardzo się cieszę...

Położyła mu rękę na ustach.

— Ciszej. Matka pana jest tam, w salonie.

— Moja matka?

— Tak. Przyszła do mnie. Postanowiła uratować swego Boba, który oszalał z miłości do Diny Barelli. Musiałam jej obiecać, że pomogę pana uratować. Istotnie pomogę... Ale dlaczego nigdy dotąd pana nie widziałam?

— Pani nie odpisywała na moje płomienne listy. Nie odpowiadała na moje kwiaty. Godzinami niekiedy stałem w bramie tego domu. Ale nie miałem odwagi przyjść sam. Nie znałem nikogo z pani znajomych... — chwycił jej rękę i pokrył ją pocałunkami.

— Teraz nie. Pana matka jest w salonie. Ale jutro... Będę czekała pana o godzinie 5 po południu. Nie będzie nikogo. Przyjdzie pan? Pomówimy...

— Przyjdę — wyszeptał. Wyszedł.

Dina zadzwoniła. Po chwili do buduaru weszła pani Koch?

— A więc? — zapytała, — tak prędko?

— Pani syn będzie uratowany. To zwykle robi się bardzo prędko, albo nie robi się wcale. Ale najważniejsze, że będzie uratowany. Niech pani będzie spokojna. Teraz się uspokoi, sprzątnie wszystkie fotografje ze swego pokoju. Niech pani będzie spokojna. Dla stroskanej matki uczynię wszystko....

Tłum. Lk.

Rynek pieniężny.

Na międzynarodowym rynku pienięż nym w tygodniu ubiegłym nie zaobserwowano zmiany sytuacji. W dalszym ciągu panuje zastój na giełdach, mimo iż rynek pieniężny pozostał nadal płynny. Szeczgólnie dużo wolnej gotówki znajduje się w chwili obecnej na rynku francuskim, gdzie zaobserwowano objawy dalszego potanienia pieniądza.

Również w oPlsce zaznaczyło się potanienie kredytu po oficjalnych zarządzeniach obniżenia stopy dyskontowej w Banku Polskim i rozporządzeniu, ustalającem maksymalne korzyści przy czynnościach kredytowych na 11 proc. w stosunku rocznym. Obroty banków prywatnych nieco skurczyły się, jest to jednak przejściowe zjawisko sezonowe.

Na giełdzie warszawskiej panowała w ub. tygodniu tendencja nieco lepsza, którą finansjera uważa za objaw zbliżającej się poprawy. Czynnikami większego ożywienia są z jednej strony jesienne zakupy zapasów aprowizacyjnych, jak owoców i warzyw, zwiększone wewnętrzne zapotrzebowanie na cukier w związku z wzmożoną produkcją konfitur i marynat owocowych, wreszcie większe zamówienia, wynoszące kilka miljonów funtów angielskich dla hut. Dodać do tych czynnników należy jeszcze zapowiedź udzielenia zamówień przemysłowi przez rząd. — Giełda warszawska spodziewa się wobec tego zwiększonego ruchu. Wpłynęło to na poprawę dla niektórych akcyj metalurgicznych, cukrowychi węglowych. Jednak niemal zupełny brak materjału zredukował tranzakcje do minimum. Z tego powodu nie notowano oficjalnie dokonanych tranzakcyj wieloma akcjami, gdyż przepisy giełdy wymagają do notowania oficjalnego dokonanych tranzakcyj conajmniej o wartości 1000 zł. — Starachowicami obracano po 15.50.—16.50, Modrzejowem — 8.50—9, Rudzkim — 14.50, za Lilpopy płacono 26. Akcje węglowe utrzymały się w cenie od 42.50 do 45, cukrowe od 32.50 do 35. Z cementowych poszukiwany był Firley po 29, drobne tranzakcje Chodorowem dokonano po 133. W akcjach bankowych największe obroty były Bankiem Polskim — 800 sztuk. Tendencja dla tych akcyj była niejednolita. Kurs ich podniósł się do 166, jednak pod koniec tygodnia obniżył się do 164. Pozostałe akcje bankowe były w poszukiwaniu, tranzakcji jednak wobec braku materjału nie dokonano.

W dziedzinie papierów procentowych panowała tendencja niejednolita, obroty jednak były dość duże. Państwowe papiery procentowe utrzymały się w cenie przy niewielkich obrotach, a pożyczki premjowe na początku tygodnia, zwłaszcza zaś dolarówka, wzmocniły się w cenie. Dolarówka zakończyła tydzień kursem 64.—, 3 proc. poż. budowlana w prywatnych obrotach na początku tygodnia miała usposobienie mocne, pod koniec tygodnia jednak, gdy zaofiarowanie zmniejszyło się, obracano zaświadczeniami na obligacje po 51.25—22.— Prywatne papiery lokacyjne wykazały obroty średnie. Najwięcej obracano 8 proc. l. z. m. Warszawy, suma tranzakcyj wyniosła około 350 tys. zł. — Kurs tych listów, wynoszący w środku tygodnia 76.75, z końcem tygodnia obniżył się do 76.50. Również 5 proc. listy m. Warszawy pod koniec tygodnia osłabły z 61 do 59.50. Natomiast utrzymały się w cenie 4 i pół proc. l. z. m. Warszawy oraz 4 proc. l. z. ziemskie.— Prowincjonalen listy lokacyjne miały tendencję cokolwiek słabszą. Na pierwsze miejsce wybiły się wśród nich 10 proc. siedleckie, które zakończyły tydzień kursem 82 w żądaniu, a 10 l. z. Radomia — 82.50 w żądaniu, 10 proc. Lublina — 84 w poszukiwaniu, 8 proc. Częstochowy — 67.50, 8 proc. Kalisza — 67.25, 8 proc. Łodzi — 72 — 71.50, 8 proc, Piotrkowa — 67.75 — 68.—.

Na giełdzie dewizowej przeważała tendecja dla wszystkich dewiz słabsza. Wzmocnił się jedynie kurs dewiz na New York do 8.901, wypłata telegraficzna na New York 8.912. Również nieco wzrosły dewizy na Pragę do 26.42 i Zurych do 173.28. Dolar gotówkowy obniżył się oficjalnie do 8.88 i trzy czwarte. Zapotrzebowanie dewiz niemal całkowicie pokrył Bank Polski. Ogólny obrót na giełdzie dewizowei w tygodniu ub. wynosił w okrągłych cyfrach 1.150.000 dolarów.

W obrotach pozagiełdowych za ruble złote płacono średnio po 4.61 proc., dewizy na Berlin po 213.—

W ostatnich dniach tygodnia rozpoczęła się ponowna zniżka czerwońca, który przez kilka dni utrzymał się na poziomie dolara na skutek cichej interwencji, przedstawicielstw sowieckich. Interwencje te jednak nie odniosły pożądanego skutku i czerwoniec spadł do 8.70.

SPORT

Ostatnie nowości kolarskie.

Doskonała forma mistrza Polski Szamoty

Beyle Raymond, młody kolarz francuski, startujący zaledwie drugi rok w wyścigach kolarskich za prowadzeniem motorów, osiąga rewelacyjne wyniki eliminujące w zimowem mistrzostwie Francji mistrza świata Paillarda. W dniu 27 czerwca r. b. w Paryżu na torze „Buffallo" i 27 lipca b. r. na torze „Parku Książąt udaje mu się zająć drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji za Grassinnem, bijąc go w jednym z biegów na przestrzeni 30 klm. i pozostawiając w pobitem polu takich asów, jak Benoit, Miquel, Valee i A. Wambst.

★

Szamota, kolarski mistrz Polski, po ukończeniu kuracji, znajduje się obecnie w znakomitej formie, osiągając na treningach przy obchodzeniu tandemu czasy na ostatnich 200 metrach 11,8, 12 i 12,2 s. Wobec zbliżającego się terminu mistrzostwa świata w Brukseli, wyniki powyższe pozwalają żywić naszemu mistrzowi większe nadzieje, niż kiedykolwiek. Wiadomo, że w ubiegłym roku na mistrzostwie w Zurychu, Szamota był pierwszym polskim kolarzem, który doszedł do ćwierćfinału, przegrywając do mistrza świata Mazafraca o ćwierć koła po ciężkiej walce. W roku bież. konkurencja jest większa, niż kiedykowielk, wobec niebywałego wyrównania sił między pretendentami do tego zaszczytnego tytułu. Równorzędne szanse posiadają francuzi Beaufrand i Gerardin, anglik Cozens, włoch Pellizari, szwajcar Dincelkamp, a może i obrońca tytułu, holender Mazairac.

★

Podgórski Stanisław. tegoroczny vice mistrz Polski, powrócił z Poznania, gdzie go zatrzymały na czas dłuższy obowiązki zawodowe i ukaże się na torze dynasowskim w nadchodzącej serji zawodów międzynarodowych.

Rasowy ten sprinter, niepotrzebujący zresztą większych treningów, zapewne niejednokrotnie w tym sezonie okaże swój lwi pazur.

Trzy spotkania ligowe

odbędą się w dniu dzisiejszym.

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną w kraju zaledwie trzy spotkania ligowe.

Najważniejsze spotkanie dzisiejszej niedzieli odbędzie się w Krakowie, gdzie zmierzą się dwaj starzy rywale Ł.K.S. i Wisła.

W latach ubiegłych w okresie najlepszej formy Wisły, Ł.K.S. był bodaj jedynym zespołem ligowym, który stanowił postrach drużyny krakowskiej.

W chwilach najmniej oczekiwanych, Ł.K.S. zabierał Wiśle punkty i to przeważnie w Krakowie na boisku „wiślaków". Dopiero w roku bież. pasmo niepowodzeń Wisły w spotkaniach z Ł.K.S-em zostało przerwane. „Wisła" zwyciężyła bezapelacyjnie drużynę łódzką 2:0, górując nad nią pod każdym względem.

Jak będzie w dniu dzisiejszym trudno przewidzieć, w każdym razie spodziewać się należy w Krakowie niezwykle zaciętej walki.

Drugi łódzki zespół ligowy Ł.T.S.G., rozegra rewanżowe spotkanie z Pogonią, która pokonana została w Łodzi przez benjaminka Ligi w stosunku 2:1.

Pogoń dołoży niewątpliwie dużo starań, by zrewanżować się za przegraną w Łodzi i dlatego nie można liczyć, by znajdująca się w słabszej formie drużyna łódzka wogóle mogła coś zyskać we Lwowie.

Trzecie spotkanie ligowe rozegrane zostanie w Warszawie między Polonją i Ruchef. Ostatnie niepowodzenia drużyny śląskiej nie wróżą jej nic dobrego i dlatego można przypuszczać, że Polonja bez większego trudu zdobędzie dalsze dwa punkty.

Rodzina talentów sportowych.

Wspaniałe wyczyny sportowe Jaervinenów.

Nazwisko Jaervinena zdobyło sobie w ostatnich dniach olbrzymią popularność. Achilles Jaervinen pobił światowy rekord Vrjoelae w dziesięcioboju, a jego brat Matti rzucił oszczepem dalej, niż jakikolwiek człowiek dotychczas Ojciec Jaervinenów, który na Olimpiadzie w 1906 roku w Atenach zdobył pierwsze miejsce, przygotowywał synów do sportu od najmłodszych lat.

Imię Achilles niezwykle rzadko spotykane w Finlandji, posiada również swoją sportową historję. W czasie Olimpjady w Atenach otrzymał stary Jaervinen depeszę o urodzeniu się pierwszego syna. Z radości stary sportowiec postanowił nadać pierworodnemu imię greckiego bohatera.

Wspaniały rekord Matti-Jaervinena 72,38 metr. w rzucie oszczepem posiada następujących poprzedników: 1908 r. — Lemming (Szwecja 57,33 m., 1909 — Koczan (Węgry) 57,91 m., 191- r. — Koczan 60,64 m., 1912 r., — Saaristo (Finlandja) 61,00 m., 1912 — Lemming (Szwecja) 63,32 m., 1919 r. Myrrhae (Finlandja) 66,10 m., 1927 r. — Pentolae (Finlandja) 69,88 m., 1928 r. — Lundquist (Szwecja) 71,01 m., 1930—Matti Jaervinen 72,38 m.

Skład Ł. K. S-u

na mecz z Wisłą.

Jak się „Republika" dowiaduje, w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych udała się drużyna ŁKS-u do Krakowa na zawody z Wisłą. Skład Ł. K. S.-u prezdstawia się następująco: Jegorow, Gałecki, Radomski, Pegza, Trzmiel, Jasiński, Durka, Król, Tadeusiewicz, Feja, Śledź. Ekspedycję Ł. K. S.-u prowadzi p. Miller.

Lewoskrzydłowy Ł.T.S.G.

powołany do wojska.

Dowiadujemy się, że lewoskrzydłowy ligowej drużyny ŁTSG Berkman powołany został na 4-o tygodniowe ćwiczenia wojskowe do Łowicza, wobec czego nie będzie mógł w tym okresie występować w swej drużynie.

Drużyna Ł.T.S.G.

przed meczem z Pogonią.

Drużyna ŁTSG, która w dniu wczorajszym udała się sleepingiemdo Lwowa, wystąpi przeciwko Pogoni w następującym składzie: Falkowski, Milde, Mikołajczyk, Triebel, Pogodziński, Wolfhangiel, Triebe, Voigt, Królewiecki. Herbstreich, Francman II.

Motocykliści z Palestyny

przybywają dziś do Łodzi.

W piątek poźnym wieczorem nadeszła depesza, iż odważni motocykliści palestyńscy, przybywają do Łodzi dziś w niedzielę o godz. 15-ej. Po otrzymaniu tej wiadomości komitet przyjęcia motorzystów zarządził natychmiast, by przyjęcie gości wypadło jaknajokazalej.

Program przyjęcia jest następujący: godz. 15-ta — Przywitanie przez przedstawicieli komitetu u rogatek miasta (stacja Ragodoszcz), przyczem na spotkanie gości wyruszy grupa motorzystów łódzkich, godz. 15.15 Uroczysty wjazd do miasta motorzystów odprowadzanych przez orkiestrę, rowerzystów, motocyklistów i sznur aut z komitetem.

Trasa przejazdu przez miasto jest następująca: ul. Zgierska, Nowomiejska, Piotrkowska, Górny Rynek, Napiórkowskiego, Kilińskiego, Kolejna lokal „Bar-Kochby", godz. 17-ta — Uroczysta akademja w Filharmonji z udziałem przedstawicieli władz rządowych.

W związku z powyższemi uroczystościami Komitet Przyjęcia wzywa wszystkich rowerzystów, motocyklistów i właścicieli aut o tłumny udział w wjeździe do miasta.



Choroby weneryczne podczas wojny.

Domy publiczne dla żołnierzy. — Cennik napojów i... stosunków płciowych. — Okupacja niemiecka w Łodzi. — We wszystkich armjach jednakowo.

Ludzie żonaci łatwiej ulegają pokusom.

W chwili obecnej, kiedy cały świat cywilizowany przeprowadza smutny bilans ogólno-europejskiej rzezi, kiedy naj poważniejsze pisma drukują wspomnienia znakomitych mężów stanu i dowódców o tem, jak to w sierpniu 1914 r. doszło do „wojny światowej", nie od rzeczy będzie jeśli pokażemy społeczeństwu i odwrotną stronę medalu, na której obok Marsa wszechwładnie króluje Wenera.

Że choroby weneryczne ogromny mają wpływ na zdolność bojowa wojsk czynnych, o tem dobrze wiedziano we wszystkich państwach wojujących. Specjalne przepisy w tym względzie zwłaszcza na etapach, specjalne szpitale, ambulanse profilaktyczne, pouczenia i t. d. były wymownym dowodem, iż zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństwa chorób wenerycznych dla armii czynnej: Lecz żadne bodaj państwo nie potrafiło u siebie, a zwłaszcza na „tyłach" armji wojującej zorganizować tak tej „sprawy wenerycznej" jak Niemcy.

Łodzianie niezawodnie niejedno sobie przypominają z tej dziedziny, tembardziej, że Niemcy ze swych zarządzeń pod tym względem nie czynili żadnej tajemnicy.

Pootwierali oni specjalne domy publiczne dla żołnierzy i to tylko dla swoich, gdzie znajdywały się prostytutki pod stałą kontrolą lekarska.

W jednej z ostatnich prac Hirschfelda: „Sittengeschichte des Weltkrieges" znajdujemy **cały szereg ciekawych fotografij z czasów okupacji niemieckiej w Łodzi.**

A więc widzimy tam domek pod ochroną warty niemieckiej, przed którym stoi długi ogonek żołnierzy niemieckich. Dwa szyldy objaśniają nam wszystko; z frontu: **„Nur für deutsche Soldaten"**, a z boku: „K. U. K. Feldburdell"; pozatem są tam zdjęcia ilustrujace cały „Betrieb" wewnątrz tych domów etc.

Znajdujemy w tej ciekawej książce cały szereg cennych dokumentów, służących jako signum temporis. Tak np. ciekawy jest **cennik napojów i stosunków płciowych,** oszacowanych według pory dnia czy nocy od 10—30 mk.. Mimo całej troskliwości wojskowych władz niemieckich o „pokarm płciowy" (Geschlechtsfutter) dla swych wojaków, mimo świetnej organizacji etapów pod tym względem, niebezpieczeństwo szerzenia się chorób wenerycznych nie tylko się nie zmniejszyło, lecz przeciwnie — **znacznie się zwiększyło.**

Wszak wszyscy wiemy, jak gwałtownie wzrosła podczas wojny ilość chorych wenerycznych i to nietylko na froncie, lecz i na tyłach, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, jeśli wziać pod uwagę urlopy, a stąd okazję przeniesienia zarazy do Hinterland'u.

To też nie brak alarmujących głosów w prasie lekarskiej w owych latach, wskazujących na groźne niebezpieczeństwo szerzenia się chorób wenerycznych wśród ludności cywilnej.

Dane te dotyczą zresztą nie tylko armji niemieckiej, lecz i innych państw wojujących. Wśród angielskiej armii, dzięki obłudnej moralności purytańskiej anglików, nakazującej przemilczanie tych spraw, **choroby weneryczne szerzyły się wprost epidemicznie.**

W armji francuskiej działo sie wówczas nie lepiej, niż w innych. W 1917 r. wskazuje słynny francuski sifilidolog prof. Gaucher na ogromne rozpanoszenie się syfilisu w wojsku i wśród rodzin wojskowych na tyłach, obliczając wzrost tych schorzeń na 33% w stosunku do czasu przedwojennego, przyczem **ilość zarażonych żonatych żołnierzy przewyższała nawet liczbę chorych kawalerów.** Fakt ten tłumaczy prof. Neisser tem, że ludzie żonaci, oderwani od swych rodzin, a przyzwyczajeni już do normalnego życia płciowego nie w stanie są a la longue utrzymać sie w abstynencji i łatwiej ulegają pokusom.

Co się tyczy armji rosyjskiej, to tam doszło do tego, że zabroniono nawet ewakuacji chorych wenerycznych których leczono według rozkazu ambulatoryjnie (w „okołodkach") za wyjatkiem, oczywiście, wypadków obłożnych.

Jeśli chodzi o miejsca w których najczęściej zarażają się żołnierze podczas wojny, to wszyscy zgodnie podają, że dzieje się to **najczęściej na etapach i na bliżkich tyłach,** a znacznie mniej na samym froncie częściej podczas okresów pozycyjnej wojny, a rzadziej podczas wojny „ruchomej". To samo zjawisko spostrzegano już podczas wojny francusko-niemieckiej 1870/71 r. Na początku tej wojny ilość chorych wenerycznych w armji niemieckiej (według prof. Neissera) wynosiła 10 pro mille, a kiedy armja ta ulokowała się w 1871 r. na kwaterach francuskich **cyfra ta podniosła się do 77,7 na tysiąc.**

Walka z tą klęską szła w różnych kierunkach. Przedewszystkiem zaprowadzono we wszystkich armjach, za wyjątkiem angielskiej, **przymusowe pouczanie i uświadamianie żołnierzy co do istoty tych chorób,** dróg zakażenia i sposobów ochrony przed niemi. Następnie wprowadzono sankcje karne za zarażenie się chorobą weneryczna, lecz ta metoda wkrótce zbankrutowała całkowicie, gdyż prowadziła do utajenia choroby z obawy przed karą, a co za tem idzie, do większego szerzenia się tych chorób. Zastosowano krańcowo odmienny sposób i wprowadzono **kary za ukrywanie choroby,** co dało odrazu lepsze rezultaty. Pozatem każdy żołnierz, udający się na urlop do domu musiał poddać się fachowemu badaniu by nie zawlec choroby do domu i t. d. Mimo wszystko choroby weneryczne przyjeły podczas wojny zastraszające rozmiary wśród wszystkich społeczeństw, biorących w niej udział i długie jeszcze lata po wojnie trapiły znękaną ludność zarówno zwyciężonych, jak i zwycięzców.

Dr. P. Klinger.

„O czem się nie mówi".

Sztuka, za którą dyrektor teatru pójdzie do kozy.

Nasi pisarze dramatyczni, mimo obowiązującego prawa autorskiego — są w dalszym ciągu wyzyskiwani przez niesumiennych dyrektorów teatralnych, którzy wszelkiemi środkami starają się ich okpić — byleby niezapłacić ustawowo zastrzeżonego honorarjum — pisze „Kur. Czerw.":

Stosunki te pogarszają się coraz bardziej. Konieczne jest wkroczenie sądu i opieka z jego strony, gdyż wszelkie przynaglenia ze strony związków autorskich już nie wystarczają.

I oto przed paru dniami odbył się znamienny proces w Grudziądzu.

Sąd okręgowy rozpatrywał tam sprawę przeciw dyrektorowi teatru grudziądzkiego, Henrykowi Czarneckiemu, wytoczoan przez Związek autorów dramatycznych jako reprezentanta związku autorów dramatycznych francuskich.

Szło o to, że p. Czarnecki bez zgody i wiedzy wystawił sztukę Brieux „Les avaries" pod zmienionym tytułem

„O czem się nie mówi"

i nie chciał zapłacić za nią ani grosza.

Z ramienia Związku występował adwokat Beylin, prosząc o surowy wymiar kary.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił surowy wyrok: **1 miesiąc aresztu bezwzględnego i 2000 złotych pokutnego autorowi Brieux,** zasądzając również **koszta sądowe i podkreślając, że ten wymiar kary stosuje po wzięciu pod uwagę okoliczności łagodzących: niekaralności dotychczasowej Czarneckiego i faktu, że jest on ojcem rodziny.**

P. Mec. Beylin, wystąpi z całym szeregiem procesów analogicznych, m. in. **przeciw dyrektorowi teaatru lubelskiego, p. Grodnickiemu, — toruńskiego p. J. Rygierowi i t. d.**

Ksyloment do podłóg.

Już przed 25 laty ukazał się na rynku Ksyloment, jednakże dopiero obecnie doprowadzony on został do niedoścignionej doskonałości, zastępując w szeregu wypadków inne materjały, będąc tańszym, trwalszym i ze wszechmiar bardziej praktycznym.

Posadzka skalodrzewna — ksylolitowa. Posadzka ta jest cudem techniki w wykonaniu i w trwałości. Każdej podłodze stawia się przedewszystkiem następujące wymogi: aby była szczelna, możliwie ciepła dla nóg, ognioodporna, tłumiąca dźwięki, niedostępna dla grzyba, nieprzesiąkliwa, nieprzyjmująca kurzu. Takich podłóg dotychczas nie było. Obecnie, przez zastosowanie masy ksylolitowej, rozpościeranej na całej przestrzeni podłogi, zasychającej niemal bezzwłocznie, a po zaschnięciu tak twardej, że opiera się największemu natężeniu, posiadając przytem niejaką elastyczność uzyskało się ten ideał podłogi.

Ksyloment, po zaschnięciu na podłodze, robi wrażenie rogu. Jest dzięki swojej strukturze porowatej, drzewnej, ciepły dla nóg. Przez możność rozsmarowania masy — nie daje żadnych szczelin, przylegając ściśle do ścian.

Ksyloment jest — dalej — ognioodporny. — Płomieniem nie zajmuje się nigdy. — Natomiast trzymany bardzo długo w ogniu i temperaturze bardzo wysokiej zwolna żarzy się, przyczem, aby wywołać całkowite zniszczenie Ksylomentu, trzeba poddać bardzo długiemu działaniu ognia.

Ksyloment jest unikany przez wszelkiego rodzaju robactwo, myszy i szczury, co stanowi jedną więcej jego zaletę.

Zaznaczyć należy, iż jedynym przedstawicielem ksylomentu na całą Rzplitą Polską jest firma „Beton" wł. W. Matz w Łodzi, ul. Srebrzyńska Nr. 6. Telefon Nr. 205-50.

SZKOLNICTWO DROGISTOWSKIE.

Ze wszystkich stron słyszy sie o „nadprodukcji" inteligencji, natomiast brak nam sił zawodowych, brak nam ludzi chętnych do oddania się pracy zawodowej, z której wcześniej aniżeli z wyższych zakładów naukowych można się utrzymywać, i wcześniej na siebie zarobić, oszczędzając rodzicom kosztów łożonych na wyższe uczelnie, nadwyrężając nieraz swoje zasoby materjalnie, nawet ze szkodą reszty rodziny, która również winna otrzymać pewne wykształcenie, chociażby średnie.

Ileż to zawodów można sobie obrać, nie sięgając tak wysoko! Czyżby będąc dobrym handlowcem, dobrym bankowcem nie można żyć i utrzymywać rodziny?

Weźmy dla przykładu choćby zawód drogistowski, jak bogaty jest program pracy w tej branży, jak bogaty jest zasób wiedzy i doświadczenia po przebyciu praktyki w składzie materiałów aptecznych; czy to hurtowym czy detalicznym, a dział chemiczny, fotograficzny, szczotkarski, chirurgja, techniczny i kosmetyczny.

Ileż to artykułów kupić można w składzie aptecznym? Lecz mało kto się do tego zawodu garnie, gdyż uświadomienie jest bardzo nikłe. Pracując w składzie aptecznym, można być doskonałym kupcem, prowadzić korespondencję z firmami, samemu prowadzić księgowość znając buchalterję, mieć własne laboratorjum chemiczne lub kosmetyczne, wyrabiając dziesiątki artykułów codziennego użytku.

Zapotrzebowanie na dobrych fachowców będzie stale wzrastało, a będą nimi tylko dobrze wyszkoleni drogiści, którzy ukończą szkoły zawodowe, odbywając jednocześnie praktykę w składzie aptecznym.

Nie koleją, lecz autobusem

podróżują po Polsce coraz liczniejsze rzesze obywateli.

Naprawić drogi, obniżyć taryfę kolejową!

Rozwój automobilizmu w Polsce, pomimo fatalnych dróg, depresji pieniężnej i innych trudności, postępuje naprzód w zdumiewająco szybkiem tempie. Dotyczy to szczególnie autobusów i samochodów ciężarowych do przewożenia towarów, których ilość powiększa się z każdym rokiem o 30—40 procent.

Coraz to nowe szlaki autobusowe, co raz to nowe linje, umożliwiają docieranie autobusem do najodleglejszych miejscowości.

Fakt ten budzi poważne refleksje i w konsekwencji zmusi nasze władze państwowe i samorządowe do zrewidowania swego stosunku obec całego szeregu zagadnień komunikacyjnych.

W pierwszym rzędzie pragniemy zwrócić uwagę na konieczność poprawienia stanu naszych dróg. Dotychczas w tym kierunku robiły coś wojewódzkie dyrekcje robót publicznych. Robiły co mogły, jednakże ich dobre chęci rozbijały się niemal całkowicie o brak dostatecznych środków i o zupełną obojętność samorządów.

W roku ubiegłym niezwykły skandal wywołał fakt wydania przewodnika autobomobilowego po Polsce przez Automobil-Club, na mapach którego nie było zupełnie naszego miasta. W tem miejscu, gdzie leży Łódź, była

biała plama.

Spowodowało to interwencję automobilklubu łódzkiego, który zapowiedział, że nie kupi jednego egzemplarza przewodnika. I cóż się okazało? Że opuszczenie z map naszego miasta nie było podyktowane jakimś specjalnem uprzedzeniem dla Łodzi, lecz

troską o kieszenie, nerwy i zdrowie turystów samochodowych.

Mianowicie, okolice Łodzi posiadają najgorsze szosy i drogi. Pełne wyboin, niebrukowane, grożące złamaniem resorów i kapitalnem niszczeniem opon. Automobilklub, przez opuszczenie Łodzi, pragnął jedynie wskazać turystom, by nie jechali do naszego miasta, ze względu na fatalny dojazd.

Przed kilku tygodniami odbył się międzynarodowy raid samochodowy dookoła całej Polski. Jeden z etapów prowadził przez Łódź. Zawodnicy, którzy przybyli do naszego miasta, opowiadali, iż

tak fatalnych dróg, jak pod Łodzią, nie spotykali nigdzie,

choć i w innych województwach nie jest pod tym względem idealnie.

Samorządy nie interesują się dotąd należytem utrzymaniem naszych dróg. Rozwój komunikacji autobusowej musi tę obojętność przełamać. Konieczny jest wspólny wysiłek samorządów, by zadokumentować, że nie zasłużyliśmy na białą plamę na mapie i że zdajemy sobie sprawę, jak ważnym czynnikiem jest rozwój ruchu autobusowego, idący w parze z systematycznem ulepszeniem dróg.

Na inną jeszcze, bardzo ważną, rzecz należy zwrócić uwagę, w związku z rozwojem komunikacji autobusowej. Mianowicie na tworzącą się wielką konkurencję dla kolei, posiadającej dotąd monopol w dziedzinie komunikacyjnej. Kolej będzie zmuszona do poczynienia szeregu kroków w obronie swych interesów. Będzie zmuszona zająć się powstrzymaniem odpływu pasażerów, nadaniem pociągom większej szybkości i zapewnieniem publiczności tych korzyści, jakie im daje komunikacja autobusowa, mianowicie — taniości przejazdu.

Jest to sprawa bardzo ważna, a dla ogółu społeczeństwa posiadająca pierwszorzędne znaczenie. Nasze koleje są zbyt drogie. Skargi na tę okoliczność są niemal powszechne. Wiele pociągów kursuje z zupełnie pustemi wagonami, zwłaszcza pociągi pośpieszne, a autobusy z Łodzi kursują już nawet do najodleglejszych miast, ciesząc się bardzo dużą frekwencją.

Ceny biletów przejazdowych i przewozowo-towarowych na kolejach są stanowczo zbyt wygórowane. Szybki rozwój komunikacji autobusowej zmusi koleje do rewizji taryfy przejazdowej. Im rychlej to nastąpi, z tem większą korzyścią będzie dla kolei.

Sum.

Czy wolno żyć w konkubinacie?

Sąsiedzi decydują, czy to jest moralne, czy nie

Najwyższy trybunał administracyjny rozważał w dniu wczorajszym niezmiernie charakterystyczną sprawę, której tło było następujące:

Przed dziesięciu laty kupiec łódzki, pan Brunon J zawarł w naszem mieście związek małżeński w kościele ewangelickim z Pauliną M.

Pożycie małżeńskie tej pary nie trwało jednak długo. Pan Brunon po paru latach porzucił swą połowicę i przeniósł się na stałe do Poznania, gdzie założył sobie sklep.

Na nowym gruncie powodziło mu się doskonale. Młody kupiec zapomniał zupełnie o swej małżonce i, nie biorąc z nią rozwodu, po przejściu na mahometanizm, *zawarł ślub z panią Zofią K. przed mullą w Warszawie.*

Gdy o fakcie tym dowiedziała się policja, pana J. pociągnięto do odpowiedzialności za dwużeństwo.

Sąd wyszedł jednak z założenia, iż małżeństwo pana J., jako zawarte niezgodnie z przepisami prawa, było nieważne i uznał, że wobec tego

oskarżony nie jest bigamistą.

Pozostawiono go więc na wolnej stopie.

Pan J. zamieszkał z panią Zofją w spólnem gniazdku w Poznaniu.

Wkrótce lokatorzy tej kamienicy zło-żyli meldunek w policji, iż uważają, że spółżycie tej pary, niezłączonej węzłami małżeństwa, wywołuje

zgorszenie publiczne,

wobec czego pan J. i pani K. winni być wysiedleni.

Poznański miejski urząd policyjny, powołując się na tekst odpowiednich, obowiązujących jeszcze niemieckich przepisów prawnych, wezwał tę parę, aby w ciągu tygodnia zrezygnowała z konkubinatu pod groźbą 30 zł. grzywny, lub 3 dni aresztu.

Młoda para, dotknięta w swych prawach, zaskarżyła tę decyzję do urzędu wojewódzkiego.

Urząd wojewódzki uznał jednak postępowanie I-ej instancji administracyjnej za słuszne i nie zmienił jej decyzji.

Pan J. i pani K. odwołali się wówczas do najwyższego trybunału administracyjnego.

Najwyższy trybunał podzielił jednak również stanowisko władz poznańskich. W motywach wyroku wyjaśnił on, że dla oceny, czy dany wypadek daje powód do zgorszenia, jest miarodajna

opinja publiczna,

a do ustalenia tej opinji — władza administracyjna.

Ponieważ w danym konkretnym wypadku władze oparły się na opinji sąsiadów pana J. i pani K., postępowanie ich było zgodne z przepisami prawa (d)

Pabjanice.

(Telefonem od naszego koresp.).

--o--

ZAWODY O MISTRZOSTWO.

Do niedzielnych zawodów o mistrzostwo Polski, które odbędą się o godz. 10 rano na boisku Kruschender, zgłosili się dotychczas następujący wybitni przedstawiciele polskiej lekkiej atletyki. Luckhaus Z. M. W., Białystok, por. Dobrakowski, „Legja" - Warszawa, Balcer A. Z. S.-Poznań, Wojtkiewicz, Sokół-Wilno, Cejzik, Osowski, Kusecki — Polonja - Warszawa, Wieczorek 3 płk. sap. Wilno, Chmiel - „Cracovia", Rybak - Kruscheneder - Pabjanice.

Ceny wejścia na zawody ustalono na 1 zł., aby wszystkim udostępnić podziwianie wyczynów asów polskiego sportu.

PRZEJECHANIE.

W dniu wczorajszym autobus, prowadzony przez Romana Brzozowskiego, a kursujący między Łaskiem i Pabjanicami najechał na przechodzącego ulicą Zamkową przed kościołem N. M. P. Ornafa Albina, zamieszkałego przy ulicy Ostatniej 3.

Ornaf odniósł ciężkie obrażenia ciała. Nieostrożnego szofera policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Kalisz.

(Telefonem od własnego korespondenta).

—o—

TRUP W LESIE.

W lasach Lipeckich gm. Brudzew znaleziono trupa mężczyzny w zupełnym rozkładzie, lat około 40, u lewej ręki brak środkowego palca. Tożsamości trupa dotychczas nie zdołano ustalić.

SAMOWOLA GOSPODARZA.

Właściciel domu Jarmuszkiewicz przy ul. Asnyka 79 samowolnie zabrał maszynę do szycia lokatorce Starzyńskiej Stefanji na zabezpieczenie zaległego komornego.

POŻAR.

We wsi Słowiki gm. Koźminek prawdopodobnie z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom, stodoła ze zbożem spichlerz i narzędzia rolnicze Frankowskiego Romana. Wysokości strat narazie nie stwierdzono. Wypadków z ludźmi nie było.

Tomaszów-Mazowiecki

(Tel. od wł. korespondenta).

ZNÓW KRADZIEŻ.

We wsi Boguszyce, pow. Rawskiego nieznani sprawcy, korzystając z nocy, okradli mieszkanie Teofila Czostka. Pod nieobecność gospodarza dostali się do domu przez wyłamanie drzwi i zrabowali różne przedmioty, bieliznę, akty rejentalne i 50 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza swe straty na ogólna sumę 1600 złotych. Sprawą zajęła się policja tomaszowska.

Dochodzenie w toku.

GOŚĆ W TOMASZOWIE.

W tym tygodniu bawił w naszem mieście w przejeździe ze Spały p. gen. Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego. Między innemi zwiedził p. prezech gmach i remizę Tow. Och. Straży Ogniowej, której urządzenia spodobały mu się bardzo. W rezultacie p. generał przyrzekł zarządowi straży pożyczkę na wykończenie nowobudującej się części gmachu.

MANEWRY JESIENNE.

Okolice Tomaszowa stana się wkrótce terenem ćwiczeń 10-ej dywizji piechoty. Pułki 10-ej dywizji znane są z czasów walk o niepodległość, w których wsławiły się niejednem zwycięstwem.

Na gospodarczy stan ludności pobyt wojska niewątpliwie wpłynie dodatnio, gdyż razem z żołnierzami wpłynie do miasta gotówka.

Zelów.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

NOWE ZDOBYCZE RUCHLIWEJ OSADY.

Zelów, leżący na południowy wschód od Łasku, mimo stagnacjiw przemyśle, żyje jakoś i rozwija się stale.

Ludność osady, zajęta głównie w domowym przemyśle włókienniczym, ostatnio otrzymała zamówienia dla wojska, co poważnie wpłynęło na ożywienie osady. Mimo różnego pochodzenia mieszkańców, gdyż mamy tu Czechów, Polaków i Żydów, współżycie istnieje i zrozumienie konieczności pracy dla dobra osady wzrasta.

W ostatnich miesiącach wybrukowano tu kilka ulic, wyłożono chodniki, rynek ozdobiono pomnikiem Kościuszki, cały jednak nacisk położono na budowę rzeźni i elektrowni.

Dzięki energicznej akcji wójta gminy p. Włodzimierza Pospieszyłła uzyskano kredyty z Banku Gospodarstwa Krajowego oraz z Wydziału Powiatowego i oto tak ważne inwestycje, jak budowa rzeźni i elektrowni zostały zrealizowane

W dniu dzisiejszym odbędzie się pod niosła uroczystość poświęcenia tych 2-u budowli. W imieniu władz na uroczystości wystąpi starosta powiatowy p. Jan Wallas.

Po wykończeniu powyższych inwestycyj cała uwaga miejscowego społeczeństwa zwrócona będzie na budowę nowej świątyni katolickiej, gdyż stara kaplica nie może już pomieścić wiernych.

Materjały na budowę kościoła zostały już w dużej mierze zgromadzone.

Osobiste.

Ginsberg Oskar ukończył wydział chemiczny politechniki w Bordeaux, uzyskując tytuł inżyniera-chemika.

GŁÓWNA WYGRANA ZŁ. 20.000.— W ŁODZI.

W 2-gim dniu ciągnienia 4-ej klasy główna wygrana dnia zł. 20.000.— padła na Nr. 191441. Szczęśliwy los ten został sprzedany, jak zwykle, przez słynną ze szczęścia kolekturę S. Jatka, Piotrkowska 22, Piotrkowska 66. Warto nadmienić, że jest to największa wygrana jaka padła w obecnej 21 loterji na Łódź. Los uśmiechnął się 4-em łodzianom ze sfer średnio - zamożnych.

Radomsko.

(Telefonem od specjalnego korespondenta).

ZAPROTESTOWANE WEKSLE.

W lipcu zaprotestowano w Radomsku 1935 weksli (sztuk), na sumę złotych 334.064. W czerwcu było zaprotestowanych 2121 weksli na sumę złotych 365,887.

KREDYTY DLA RZEMIOSŁA.

Dla podziału sumy uzyskanej dla naszego powiatu, została powołana przy Kom. Kasie Oszczędności komisja rozdzielczo - opinjodawcza. Do powyższej komisji ma być przydzielony delegat Izby Rzemieślniczej w Łodzi. Izba Rzemieślnicza czyni dalsze starania o uzyskanie kredytu dla rzemiosła, co zostanie prawodopodobnie pomyślnie załatwione.

PRZEJAZD MOTOCYKLISTÓW PALESTYŃSKICH.

W poniedziałek, 11 sierpnia przejadą przez Radomsko motocykliści palestyńscy w swym tournee po Polsce. Rano tegoż dnia wyruszą z Łodzi, po krótkim przystanku w Piotrkowie przybędą do nas, a stąd udadzą się do Częstochowy. Przejazd jest przewidziany na przedpołudnie.

Dziś, czternasty dzień wyścigów

na torze w Rudzie w Pabjanickiej.

Dziś, czternasty dzień wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Program przewiduje osiem gonitw.

Do gonitw tych zgłoszono ogółem 60 koni.

Ogólna suma nagród wynosi złotych 24.000.—

Program gonitw na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA.
Bieg płaski na dystansie 1200 mtr. o nagrodę 2000 zł.

Startuje:
Jowisz II (K. i S. Enderów).

GONITWA DRUGA.
Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1200 zł.

Startują:
Radlok (S. Bronikowskiego),
Fanfara III (A. Possartowej),
Dalila (K. Dzierzbickiego),
Gargaron (H. Strzemińskiego),
Izyda (H. Cichowskiego),
Coquette (M. i T. Babeckich),
Rekord (st. „Ktery-Szepietów"),
Resonnance B. W. (B. Peretjatkowicza),
Fanfara (B. Peretjatkowicza).

GONITWA TRZECIA.
Bieg z przeszkodami na dystansie 3000 mtr. o nagrodę 1000 zł.

Startują:
Echo (J. Sosnowskiego),
Herold (Gr. ofic. 9 p. Strzel. Kon.),
Bagnet (A. Possartowej),
Picador (Gr. ofic. K. O. P.),
Biały Murzyn (S. Sułockiego).

GONITWA CZWARTA.
„Handicap" na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 6000 zł.

Startują:
Blue Boy (K. Dzierzbickiego),
Locarno (M. Butkiewicza),
Burłaj (st. „Ktery-Szepietów"),
Indian (K. i S. Enderów),
Nil (T. Przyłęckiego),
Baccarat (L. Marzyckiego).

GONITWA PIĄTA.
Gonitwa z płotkami Hendicap na dystansie 3600 mtr. o nagrodę 5000 zł.

Startują:
Gewont II (Gr. ofic. 9 p. St. Kon.),
Imre (S. Bronikowskiego),
Con Amore (T. Przyłęckiego),
Pan Leon (S. Dawgiałło i A. Juścińskiego),
Eskapada (W. Daszewskiego),
Bakarat (Z. Cierpickiego),
Kinmal (W. Mirnego),
Jemioła II (Gr. ofic. 1 p. uł. krech.),
Alfa II (P. Abramowicza),
Essant (S. Bronikowskiego).

GONITWA SZÓSTA.
Handicap na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 6000 zł.

Startują:
Alembik (W. Andersa),
Maur (st. „Ktery-Szepietów"),
Guzohan (K. i S. Enderów),
Igor (W. Daszewskiego),
Newa (Gr. ofic. 19 płk. ułanów),
Colonel (W. Lindhardta),
Giano (S. Bronikowskiego),
Haga (M. i T. Babeckich),
Murman (W. Mirnego),
Madame Bovary (st. „Ktery-Szepietów"),
Paronsan (B. Peretjatkowicza).

GONITWA SIÓDMA.
Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1500 zł.

Startują:
Dres (Gr. ofic. 1 p. Szwoleżerów),
Gazella (J. Łaszkiewicz),
Harfa II (J. Łyżwińskiego),
Parsifalka (H. Cichowskiego),
Biszka (W. Daszewskiego),
Haneczka (B. Peretjatkiewicza),
Temperament (st. „Ktery - Szepietów"),
Eppur si Muore (H. Strzemińskiego),
Impreza (K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana),
Blondyna II (K. i S. Enderów).

Wyniki wczorajszych wyścigów

na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Wczoraj, w trzynastym dniu wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej wyniki były następujące:

GONITWA PIERWSZA.
Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1800 zł.

Zwyciężyła „Aranka" (A. Olszowskiego) przed „Figarem" (st. Lubicz") i „Hospodarem" (K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana) o łeb w czasie 2 minut 28 sek. Totalizator płacił: 43—16—13 zł.

GONITWA DRUGA.
Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1200 zł.

Zwyciężył „Esperanto" (J. Łyżwińskiego) przed „Tamerlanem" (K. i K. Ważyńskich) i „Muchomorem" (Stasiewicza) o 3 długości w czasie 2 min. 39 sek. Totalizator — 16—11—13 zł.

GONITWA TRZECIA.
Bieg z płotami na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 1000 zł.

Zwyciężył „Tabu II" (Gr. ofic. K.O.P.) przed Coquettem" (M. i T. Babeckich) i „Intryguntem" (L. Rüdigera) o 4 długości w czasie 3 min. 12 sek. Totalizator: 15—10 zł. Wycofany: „Biały Murzyn", „Filut" i „Etyl".

GONITWA CZWARTA.
Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1500 zł.

Zwyciężył: „Jonatan" (Gr. ofic. 1 p. Szwoleż.), przed „Sierżantem" (st. „Ktery-Szepietów") i „Boerem" (Gr. ofic. 19 płk. Ułanów) o 2 długości w czasie 1 min. 03 sek. Totalizator: 29—12—15—15 złotych. Wycofano: „Margaret", „Gazellę", „Eppur si Muore".

GONITWA PIATA.
Bieg z przeszkodami na dyst. 3600 mtr. o nagrodę 1800 zł.

Zwyciężył: „Imre" (S. Bronikowskiego) przed „Caraibe" (K. bar. Römmla) i „Labora" (B. v. Falkenhavn) o 4 długości w czasie 5 min. 13 sek. Totalizator: 40—15—13 zł.

Wycofano: „Jemiołę II, Polish i Klarikę, Jaździec Radomski na „Ferezji" (Rogowskiego) wyścigu nie skończył.

GONITWA SZÓSTA.
Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 2100 zł.

Pierwsza przybyła „Moja Miła" (Gr. ofic. 1 p. Szwoleżerów), przed „Estramadurą" (st. „Topór") i „Impasem" (A. Olszowskiego) o ½ długości w czasie 1 min. 55 sek. Totalizator płacił: 44—21—20 zł.

Wycofano: Figara, Esmonda, Guzohana, Fanfarę II i Monte Carlo.

GONITWA SIÓDMA.
Bieg płaski na dystansie 1300 mtr. o nagrodę 1200 zł.

Zwyciężyła „Klarika" (E. Kornackiego i W. Wiejskiego), przed „Izydą" (H. Cichowskiego) i „Fanfarą III" (A. Possartowej) o 3 długości w czasie 1 min. 33 sek. Totalizator — 67—19—14—13 zł. Wycofano: Tamerlana, Fatme, Orfezję. Chłopiec Kaczmarek na „Florydzie" pozostał na starcie. Zwrot stawek.

GONITWA ÓSMA.
Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1500 zł.

Zwyc.: „Semper Idem" (J. Sosnowskiego) przed „Ghicką" (B. Peretkiewicza) i „Elborusem" (K. i K. Ważyńskich) o 2 długości w czasie 1 min. 55 sek. Totalizator: 46—28—35 zł.

Wycofano: „Intryganta" i Gargarona".

(agr).



Czystość i łagodność

wskutek wysokoprocentowej zawartości tłuszczu i gliceryny, aromatyczny zapach, niższa cena - bo bez opakowania, - oszczędne zużycie - bo twardsze i suchsze - oto są znamiona mydła marki „Kołłontay z pralką". Skoro dzięki tym zaletom naszego mydła zdołaliśmy pozyskać miljony wiernych klientek, to i Szanowną Panią niewątpliwie zadowolimy. Czy Szanowna Pani nie zechciałaby przekonać się o tem?

Mydło Kołłontay z pralką



70a

Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927 r.
Zastępca S. B. Redlic, Łódź, Południowa 86.

Dr. Feliks
Skusiewicz
Andrzeja 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9½—11 rano i 5—7½ po poł.

DR.
Z. Dafyner
UROLOG
powrócił.
Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Piramowicza 2, (daw. Olgińska) tel. 148-95.
Godziny przyjęć od 8—10 i od 6—9

Dr. med.
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

NOWY REKORD
CHRYSLER'A
20004 kilometry
jazdy szosowej bez zatrzymania motoru (non stop) na mieszance spirytusowej

Celem spopularyzowania mieszanki spirytusowej, Państwowy Monopol Spirytusowy przy współudziale Rady Naczelnej Gorzelń Rolniczych w Polsce, zorganizował długotrwałą jazdę próbną na przestrzeni 20,000 klm. na mieszance spirytusowej, pod kontrolą Automobilklubu Polski i Automobilklubu Wielkopolski.

Mieszanka „benzynal" sporządzona została ze spirytusu bezwodnego z zakładów chemicznych „Kutno" i benzyny.

Do próby został użyty samochód „CHRYSLER", seryjny model „66", w którym nie poczyniono żadnych dodatkowych zmian konstrukcyjnych. Krążył on w ciągu 16 dni i nocy na trasie Poznań — Pniewy — Nowy Tomyśl — Rakoniewice — Czacz — Kościan — Poznań i przebył bez zatrzymania motoru przewidziane 20.000 klm.

Średnia szybkość 55,654 klm. godz.

Rekord ten jest pierwszym na świecie tego rodzaju wyczynem szosowym. Potwierdza on znaną niesłychaną sprawność motoru i wytrzymałość podwozi CHRYSLER.

W ten sposób „CHRYSLER" staje się w Polsce pionerem nowego paliwa, którego użycie do motorów spalinowych może przynieść nieocenione usługi rolnictwu.

Jazda odbywała się na oponach GOOD YEAR.

PRZEDSTAWICIEL
Józef Leżon
Łódź, Przejazd 4, telefon 102-23.

MEBLE
nowoczesne i stylowe oraz tapicerskie całe urządzenia i pojedyńcze sztuki własnego wyrobu najtaniej i na b. dogodnych warunkach poleca.
Nowootworzony Zakład Meblowy i Tapicerski
ANDRZEJA Nr. 7,
wejście od Alei Kościuszki.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w nie dzieleś i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Czarniecka Góra
Znany Pensjonat **Wajntretera**
poleca pokoje na ostatni sezon. — Wyborowa kuchnia. Szybka obsługa.
Ceny znacznie zniżone.

LOKAL handlowy
siedmiopokojowy, front parter, natychmiast do od najęcia Piramowicza 15 (róg Narutowicza)
tel. 101-34 (9-1, 3-7.)



Dogodne warunki i za gotówkę | **Dom** | Solidne wykonanie
MEBLOWY
„FORTUNA"
Łódź, Przejazd 20 telefon 183-71.
dom Richtera
poleca: całkowite urządzenia mieszkań, **meble** pojedyńcze, **saloniki, meble** Wiedeńskie firmy Józefa Minca.
Wózki, oraz **meble niklowe** wyroby Wiedeńskie
po fabrycznych cenach.
Długoletnie gwarancje | 20 Przejazd 20 dom Richtera

PORADNIA
wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobie
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalni a dla kobiet.
Porada 3 złote.

INSTYTUT DE BEAUTE
ANNA RYDEL.
(Dyplomee de l'Universitete de Paris)
Cegielniana 19, m. 8, telef. 166-92.
Godziny przyjęć dla pań i panów od 10—8.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapja (Arsonwal galvanorodyzacja). Kwarc Solux. Helioterapja. Farbowanie włosów.

Lombard — Licytacje
Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości Oddział w Łodzi, ul. Zachodnia 31 zawiadamia, że 18, 19, 20 sierpnia 1930 i dni następnych sprzedawane będą przez licytację zastawy nieprolongowane we właściwym czasie.

Procenty należy wpłacać **PRZED DN. 15-go SIERPNIA 1930 r.**, gdyż po tym terminie zastawcy dopłacą koszta probierni państwowej za cechowanie prób. Wykaz Nr. Nr. zastawów podlegających sprzedaży ogłoszony będzie w „Kurjerze Łódzkim" i wywieszony w biurze ul. Zachodnia 31.

SZKOŁA KOSMETYCZNA Zatwier. przez Min. Spraw Wewnętrznych
A. RYDEL
Cegielniana 19, tel. 69-92. — Zapisy codziennie



Aha! Aha!
JASNE KRYSZTAŁ
UZNANE
niedoścignionej dobroci poleca
Browar Gustaw Keilich, Orla.
Żądajcie wszędzie! — Żądajcie wszędzie!

Mebli
Specjalnie luksusowych, sypialnych pokoi po konkurencyjnych cenach i na dogodnych warunkach do nabycia
Zakład meblowy Piotrkowska 44
w podwórzu
A. Karkut

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana 25, tel. 126-87
powrócił.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-12 przed poł. i od 6—9 w niedziele i święta od godz. 9—1

PLACE budowlane
różnej wielkości, dojazd tramwajem nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej, Kraszewskiego i nowozałożonych, na dogodnych warunkach
do sprzedania.
Wiadomość: **Kilińskiego 96,** mieszk. 10, front parter, lub na miejsce ul. **Dąbrowska 30/32** u p. **Jana Pilla.** —— ——

Dr. J. Kaufman
powrócił
Moniuszki 11. Tel. 167-05.

Dr. med.
IGN. MARGOLIS
okulista. Przyjmuje obecnie
Al. Kościuszki 21, tel. 165-17.
od 1—2 i 5—7.

Pensjonat
Januszewska Góra
(10 minut drogi od stacji kolejowej Opoczno)
Sucha lesista miejscowość. Wykwintna i rytualna kuchnia. Na żądanie dieta. **Ceny niskie.**
Informacji dziś od g. 10—2 i 4—7 po poł. udziela właściciel u Lewkowskiego Narutowicza 29, tel. 169-46. Wśród tygodnia listownie: D. Chłopski, Opoczno, Januszewska Góra, Skrz. Poczt. 42

UWAGA! Bez wkładu
Państwowi Urzędnicy-czki!!
Na sześciomiesięczne spłaty
Pierwszorzędne płaszcze damskie i męskie, obuwie, **firanki,** kapy, wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, kołdry, chodniki, dywany, torby, parasolki, białe towary i galanteryjne poleca firma **„KREDYT",**
Nawrot 15, I p.

Parcelacja pięknie położonych lasów w Wiączynie już się rozpoczęła!

Chcesz nabyć własne, zdrowe i tanie letnisko, kup działkę Wiączyńskiego lasu.

Działki położone są przy projektowanej linji elektryczno-dojazdowej **ŁÓDŹ-BRZEZINY** (Odległość od granicy Łodzi do Wiączyna 7½ klm. i od Andrzejowa 3 klm. Od Andrzejowa są stale furmanki do dyspozycji.

Roboty wstępne tejże linji już się rozpoczęły i otwarcie nastąpi w przyszłym roku.

Do tego czasu dojazd autobusem co godzina zapewniony.

Działki w wielkości od 2500 do 8000 mtr. kwadratowych po cenie od gr. 50 za metr kwadratowy są już do nabycia.

Bliższych informacji udziela: 1) Administracja Dóbr Wiączyń-Zieleń. poczta Koluszki, 2) F. Petzold, Łódź, Główna 8, tel. 190-77, 3) Biuro firmy „Go-go", Łódź, Moniuszki 2, tel. 190-09, 4) Zarząd lasów Wiączyń-Leśniczówka.

TEATR ŚWIETLNY

„Przedwiośnie"



Żeromskiego 74/76.

Dojazd tramwajami № 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika.

Dziś i dni następnych! — **Dziś i dni następnych!**

I. Na ogólne żądanie Sz. Publiczności zostają przedłużone jeszcze na tydzień

GOŚCINNE WYSTĘPY słynnego teatru regjonalnego Tadeusza Skarzyńskiego

przed wyjazdem zagranicę.

„Sandomierskie Wesele"

Muzyka. — Śpiew. — Tańce. — Własna orkiestra. — Chóry.

II. Wielka komedja współczesna. — W roli głównej **HARRY LIEDTKE** pod tytułem:

„NOWOCZESNY CASANOWA"

Początek o godz. 5. pp. w niedzielę o 2 pp. Ostatni seans o g. 10 w. Ceny nie podwyższone. Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

Następny program: „POD CZARNYM ORŁEM".

Warszawski Teatr Rewji „CHOCHLIK" pod kier. art. JERZEGO DARSKIEGO

w Kinie Spółdzielni, Sienkiewicza Nr. 40

Ostatnie 2 dni program Nr. 2 p. t.

„Jeszcze nie wszystko"

arcywesoła rewja w 2 częściach - 18 obrazach.— Udział biorą M. Łukjańska. Zukowska. L. Orlińska. T. Morozowa oraz pp. J. Darski. F. Kalinowski. Wł. Boruński. J Szyndler i Niksarski. — W programie: Sketcze. inscenizacje. tańce. humor. satyra. aktualności i t. d. — Reżyser: F. Kalinowski i J. Darski. Zapowiada: W. Boruński. Kier. muz. C. Kantor. Dekoracje: Nowakowski Efekty świetlne. — Początek przedstawień o godz. 8-ej i 10-ej w. — Ceny miejsa od 80 gr. do zł. 2.—

SKŁAD FUTER i OKRYĆ DAMSKICH

Beker i Grynszpan

66 PIOTRKOWSKA TELEF. 190-21. 66

Poleca na nadchodzący sezon: **PALTA FUTRZANE** oraz **SKÓRKI** pojedyncze wszelkiego rodzaju.

Zakład Krawiecki pod osobistym kierownictwem znanego mistrza p. A. BEKERA Pracownia Kuśnierska pod własnem kierow. p. L. GRYNSZPANA.

Wszelkie zamówienia przyjmuje się z własnych i powierzonych towarów pg. najnowszych modeli paryskich. **Ceny przystępne — Warunki dogodne. —**

BERLITZ SCHOOL

Tylko do 14 sierpnia trwają zapisy na

Ostatnie Kursy Wakacyjne

z 50% zniżką

ENGLISH — FRANÇAIS — DEUTSCH.

Nauczycielami są rodowici Anglicy, Francuzi i Niemcy.

Metoda konwersac. Najszybsze rezultaty, Małe grupy (od 3 do 6 osób). Lekcje prywatne. Koresp.-Handlowa. Zapisy od 12 do 1½ i od 6 do 7-ej tylko

Piotrkowska 39, front



Zatruty kwasem moczowym, torturowany bólami może być uratowany tylko przez

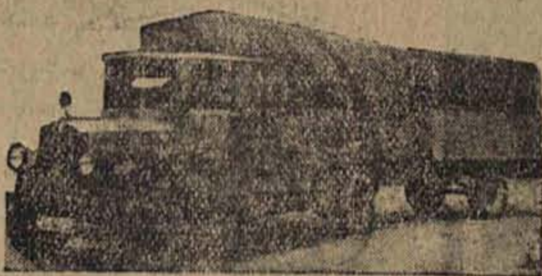
URODONAL

Ponieważ **URODONAL** rozpuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja: Warszawa, Fredry 4.

Prawdziwy UR0DONAL tylko z polską i francuską etykietą Żądać w aptekach i składach aptecznych

---



MIĘDZYMIASTOWE TRANSPORTY

Robert THOMAS i S-ka

PIOTRKOWSKA 85, tel. 208-31 i 106-49

Komunikacja autobusowa

Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie poczawszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4 Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

Dzieła Sztuki.

Kupuję, sprzedaję, szacuję, ustalam autentyczność — i konserwuję

S. Wattenberg

Piotrkowska 82 **tel. 165-92**

prawa oficyna 4 wejście I piętro

UWAGA: Porcelanę przyjmuje do reperacji. zarówno wyroby z marmuru. kryształu i kości słoniowej

---

Szkoła Przemysłowa

Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród żydów w Łodzi

Pomorska 46-48, Tel. 163-80

Wydziały: **Mechaniczny, elektrotechniczny, tkacki.** Kancelarja udziela informacji i przyjmuje zapisy w poniedziałki. wtorki. środy i czwartki od godz. 10-ej do 14-ej.

„Pogotowie Samochodowe"

wł. BOLESŁAW NOWICKI

Łódź, Al. Kościuszki 41. — Telefony: 206-85 i 187-80.

Sprzedaż części oryginalnych „FORD" i CHEVROLET" oraz Akcesorja Samochodowe — Gumy wszystkich marek. Oleje „GARGOYLE"

WARSZTAT REPERACYJNO — SAMOCHODOWY.

Największy Wynajem Samochodów.

Drobne remonta bieżące wykonuje się na poczekaniu.

Wykonanie Solidne. — Ceny przystępne.

Dr med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych. włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena.

PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICKIEJ.

Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-ra med. MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, telef; 143-63

Godziny przyjęć dla pań i panów: 10—2 i 4—8.

Czynne są następujące działy:

1. chor. skóry i włosów
2. Beaute
3. Kuracyj odmładzających
4. Masażu (ogólny i częściowy)
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza)
6. Elektroterapji (djatermja, d'Arsonvalizacja galvanofaradyzacja)
7. Helioterapji (Roentgen, kwarc sollux, kąpiele świetlne)
8. Chirurgji estetycznej (blizny żylaki. zniekształcenia, nowotwory i t. p.)

pod kierunkiem CHIRURGA D-ra Z. LEWINSONA ordynującego codz. od godz. 1—4.

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta 2 30

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. **Wszystkie specjalności i dentystyka.** Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, **elektryzacja. Roentgen,** szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto.

PORADA 4 zł.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 ZŁOTE.

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszem wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG

Cegielniana 36, TELEF. 163-97

Lewa oficyna. II-gie piętro

Wiadomo powszechnie, że radykalnym środkiem na

„Egzemę Łuszczycę i Liszaj"

jest tylko krem

„Hebrolin—Glob"

Żądać wszędzie.

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w Monitorze Polskim Nr. 174 z dnia 30 lipca 1930 r. ogłoszone zostało postanowienie Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu treści następującej:

POSTANOWIENIE

Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w sprawie zmiany statutu, oraz powiększenia kapitału zakładowego Spółki Akcyjnej pod firmą: „Spółka Akcyjna Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi", drogą nowej trzeciej emisji akcji.

Na zasadzie art. 1 Ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 roku o zatwierdzaniu i zmianie statutów Spółek Akcyjnych, oraz art. 170 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 22 marca 1928 r. o prawie o spółkach akcyjnych (Dz. Ust. 39/1928, poz. 383) zezwala się Spółce Akcyjnej pod firmą: „Spółka Akcyjna Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi", z siedzibą w Łodzi:

I. na powiększenie kapitału zakładowego Spółki o zł. 6.250.000, czyli do zł. 31.250.000, drogą trzeciej emisji 2500 sztuk nowych akcji imiennych uprzywilejowanych, nominalnej wartości zł. 2.500 każda, na następujących warunkach:

a) każda akcja imienna uprzywilejowana daje prawo do trzykrotnej ilości głosów w stosunku do akcji na okaziciela, z tem, że każde pięć akcji imiennych uprzywilejowanych daje prawo do trzech głosów;

b) akcje imienne uprzywilejowane dają prawo do dywidendy w wysokości o dwa punkty wyżej ponad przeciętną stopę dyskontową Banku Polskiego od weksli krajowych, nie wyżej jednak, niż 8 proc. w stosunku rocznym, z pierwszeństwem przed wszystkiemi innemi akcjami: o ile w danym roku operacyjnym nie wystarczy na wypłacenie dywidendy na akcje uprzywilejowane, to niewypłacona część dywidendy będzie wypłacona z zysków lat następnych, jednak najwyżej do lat 5;

c) akcje imienne uprzywilejowane korzystają z pierwszeństwa przy rozdziale majątku, w razie likwidacji Spółki Akcyjnej;

d) pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzednich, w stosunku do ilości posiadanych akcji, czyli w stosunku jednej nowej akcji do czterech akcji emisji poprzednich;

e) dla wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonarjuszów (p. „d") winien być określony termin sześciotygodniowy od dnia ogłoszenia subskrypcji na akcje nowej emisji w Monitorze Polskim;

f) repartycji tych akcji na które dotychczasowi akcjonarjusze, z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa, się nie zapiszą dokona Rada Spółki według swego uznania i określi ich kurs emisyjny, który nie może być niższy od ceny emisyjnej;

g) cena emisyjna akcji nowej emisji dla dawnych akcjonarjuszów, którzy wykorzystają prawo poboru, określa się na zł. 2.500;

h) akcje nowej emisji będą uczestniczyć w dywidendzie od dnia określonego przez Radę Spółki;

i) całkowita wypłata kapitału zakładowego winna być uskuteczniona w ciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia w Monitorze Polskim;

j) w terminie misięcznym od dnia zamknięcia subskrypcji, szczegółowe sprawozdanie wraz z planem podziału i wykazem sprzedanych akcji, z zaznaczeniem otrzymanej na nie ceny emisyjnej, winno być złożone do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dopiero po złożeniu takiego sprawozdania, Spółka będzie mogła zarejestrować dokonane powiększenie kapitału zakładowego;

k) w ogłoszeniach o subskrypcji winno być w całości publikowane postanowienie, zezwalające na przeprowadzenie nowej emisji akcji;

II. na zmianę § 9, 12, 43, 53 i 65 statutu Spółki, które po potwierdzeniu przez prawomocne Walne Zgromadzenie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 28 czerwca 1930 r. w sprawie zmian statutu, oraz po przeprowadzenia emisji, otrzymają następujące brzmienie:

§ 9.

Kapitał zakładowy Spółki wynosi złotych 31.250.000 (trzydzieści jeden miljonów dwieście pięćdziesiąt tysięcy) i podzielony jest na 10.000 (dziesięć tysięcy) sztuk akcji zwykłych o wartości nominalnej 2.500 (dwa tysiące pięćset) złotych, oraz na 2.500 (dwa tysiące pięćset) sztuk akcyj imiennych uprzywilejowanych o wartości nominalnej 2.500 (dwa tysiące pięćset) złotych każda.

§ 12.

Akcje zwykłe Spółki mogą być stosownie do życzenia posiadaczy imienne albo na okaziciela. Na imiennych akcjach wymienia się imię, nazwisko (firma) posiadacza. Akcje uprzywilejowane są imienne. Zamiana akcyj uprzywilejowanych na akcje na okaziciela skutkuje utratę uprzywilejowania. Akcje wycinają się z księgi, oznaczają się numerami porządkowemi i wydają się zaopatrzone podpisami dwóch członków Zarządu, buchaltera i kasjera oraz pieczęcią Spółki.

§ 43.

Po zatwierdzeniu sprawozdania przez Ogólne Zebranie z rocznego czystego zysku, czyli z sumy, jaka pozostaje po pokryciu wszystkich wydatków i strat i po opłaceniu procentów i amortyzacji obligacyj, odlicza się suma, równająca się nie mniej 5% (pięciu procent) pierwotnej wartości budynków i 10% (dziesięciu procent) pozostałego ruchomego i nieruchomego majątku na amortyzację wartości tego majątku i nie mniej niż 10% (dziecięć procent) na kapitał zasobowy. Z pozostałej sumy wypłacona będzie przedewszystkiem dywidenda na akcje uprzywilejowane w wysokości o dwa (2) punkty wyżej ponad przeciętną stopę Banku Polskiego od dyskonta weksli krajowych, nie wyżej jednak niż 8% (osiem procent); następnie wypłaca się ewentualną resztę dywidendy od akcyj uprzywilejowanych, niewypłaconą w ciągu ostatnich 5-ciu lat. Z pozostałej sumy wypłacona będzie dywidenda jako superdywidenda, akcje zwykłe i uprzywilejowane uczestniczą w niej na równych prawach.

§ 53.

W końcu paragrafu dodaje się ustęp następujący: „Każde pięć akcyj uprzywilejowanych daje prawo do 3 (trzech) głosów".

§ 65.

Po § 65 dodać § 65a w brzmieniu następującem: „Właściciele akcyj uprzywilejowanych korzystają z prawa pierwszeństwa przed właścicielami akcyj zwykłych, przy podziale majątku Spółki w razie jej likwidacji"

Warszawa, dnia 15 lipca 1930 r.

Za Ministra Przemysłu i Handlu
(—) **J. Kożuchowski**,
Podsekretarz Stanu

Za Kierownika Ministerstwa Skarbu
v. Dyrektor Departamentu,
(—) **Barański.**"

Wobec powyższego Rada Nadzorcza, przystępując do **EMITOWANIA TRZECIEJ EMISJI**, składającej się z 2500 sztuk akcyj wyłącznie imiennych i uprzywilejowanych wartości nominalnej zł. 2.500 każda, czyli na ogólną sumę zł. 6.250.000, wzywa panów akcjonarjuszów do zgłoszenia drogą pisemną na ręce Zarządu Spółki, Łódź, ul. Ogrodowa Nr. 17, swych udziałów w subskrypcji tychże imiennych akcyj uprzywilejowanych które korzystają z następujących przywilejów:

a) każda imienna akcja trzeciej emisji daje prawo do trzykrotnej ilości głosów w stosunku do akcyj poprzednich emisyj z tem, że każde pięć imiennych uprzywilejowanych akcyj daje prawo do trzech głosów na Walnych Zgromadzeniach Spółki Akcyjnej;

b) imienne uprzywilejowane akcje dają prawo do dywidendy w wysokości o dwa punkty wyższej ponad przeciętną stopę dyskontową Banku Polskiego od weksli krajowych, nie wyżej jednak niż 8% w stosunku rocznym z pierwszeństwem przed wszystkiemi innemi akcjami; o ile w danym roku operacyjnym nie wystarczy na wypłacenie dywidendy na akcje uprzywilejowane, to niewypłacona cześć dywidendy będzie wypłacona z zysków lat następnych, jednakże najwyżej do lat 5-ciu;

c) imienne akcje uprzywilejowane korzystają z pierwszeństwa przy rozdziale majątku w razie likwidacji Spółki Akcyjnej.

Pierwszeństwo do nabycia akcyj nowej trzeciej emisji służy właścicielom akcyj poprzednich emisyj w stosunku: jedna akcja nowej emisji do czterech akcyj poprzednich emisyj.

Dla wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonarjuszów wyznacza się termin od dnia 16 sierpnia 1930 r. do dnia 27 września 1930 r.

Cena emisyjna jednej imiennej uprzywilejowanej akcji trzeciej emisji określa się na zł. 2.500 i winna być ona wniesiona do kasy Spółki Akcyjnej, Łódź, ul. Ogrodowa Nr. 17, jednocześnie ze zgłoszeniem subskrypcji.

Repartycji tych akcyj trzeciej emisji które nie będą subskrybowane przez dawnych akcjonarjuszów, dokona Rada Nadzorcza Spółki Akcyjnej, według swego uznania po cenie nominalnej, t. j. po zł. 2.500 za sztukę.

Rada Nadzorcza
Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych
I. K. POZNAŃSKIEGO w Łodzi.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Fabjana Adera na mocy art. 512 K. H. podaje do wiadomości wierzycieli upadłości, że decyzją Sądu z dnia 1 sierpnia 1930 r. został wyznaczony nowy miesięczny ostateczny termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzanie odbędzie się w dniu 4 września 1930 o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5 pokój Nr. 15.

Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych pretensji ulegną skutkom przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndyk tymczasowy
adw. I. Kleinerman, Łódź, ul. Nawrot 8.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Salomon Kohn" z siedzibą w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 59, podaje do wiadomości wierzycieli, że decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi w III Wydziale Handlowym został wyznaczony ostateczny dwutygodniowy termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu **26 sierpnia 1930 roku** o godzinie 12-ej w południe, w pokoju Nr. 15 Sądu Okręgowego w Łodzi przy placu Dąbrowskiego Nr. 5. Wierzyciele, którzy się w terminie nie zgłoszą, podlegają skutkom przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndyk Tymczasowy:
MARCELI WAJSFUS, apl. adw.
Łódź, ul. Pomorska Nr. 4, tel. 118-40.

Do akt Nr. 2229 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Lipowej Nr. 26, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkusa Rozenbluma i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 510.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1930 r.
Komornik: S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 1413 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Aleja 1-go Maja Nr. 50, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marcelego Wilczka i składających się z maszyny do szycia firmy „Singer" mebli, wagi stołowej i wagi sklepowej, oszacowanych na sumę Zł. 535.—.

Łódź, dnia 5 sierpnia 1930 r.
Komornik: S. DULKOWSKI

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM maszynę gabinetową Singera od zaraz, ul. Abramowskiego Nr. 11, m. 29, 3 p. front. 10

PARLOFON szwajcarski szafkowy dwusprężynowy luksusowy, nowy tania sprzedam, Andrzeja 47, II p. m. 6.

SAMOCHÓD Chevrolet do sprzedania prawie nowy na nowych gumach obejrzeć można Andrzeja 14 warsztat samochodowy, Nowickiego. 10

SAMOCHÓD ciężarowy 2 tony, stan pierwszorzędny, sprzedam tanio. Piotrkowska 199, m. 26 13

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan leżankę, krzesła dębowe dobrej roboty tanio sprzedam. Kilińskiego 160 Przez dziecki. 10

FORTEPIAN zagranicznej marki, b. tanio sprzedam Wschodnia 72, m. 19, pop oficyna, pr. str 2 piętro.

DOM nowy niewykończony murowany, piętrowy do sprzedania Koluszki Roman Lewański. 10

SPRZEDAM posesję małą Domek murowany, 7 mieszkań z małym ogródkiem, 5 mieszkań w tem sklep nadający się dla rzeźnika dla nabywcy wolne. Wiadomość na miejscu u gospodarza, Leśna 8, przy ulicy Drewnowskiej za szpitalem.

ZA GOTÓWKĘ sprzedam pianino czarne, krzyżowe firmy „Trautwein", Berlin, oraz kasę ogniotrwałą. Dzwonić 185-58 od 2—4 i od 8—10. 10

SKLEP spożywczo - kolonjalny w dobrym punkcie dobrze prosperujący do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Wiad.: ul. Targowa 47 w Piwiarni. 8

SKLEP spożywczy oraz budka ze słodyczami do sprzedania w dobrym punkcie z powodu wyjazdu, Srebrzyńska 35 10

SPRZEDAM domek z piekarnią, lub piekarnię wydzierżawię, po sprzedaży posesja wolna. Oferty „Interes" 10

BRYCZKA z budą prawie nowa tanio do sprzedania, Senatorska 18 od 8 do 10 rano i od 4 do 5-ej popołudniu. 10

ROLWAGA na resorach jednokonna do sprzedania, Senatorska 18. 10

KLATKI do hodowli królików tanio do sprzedania, Senatorska 18. 10

SIECZKARNIA i koła do wozu tanio sprzedam. Senatorska 18. 10

MASZYNA do pisania dobrej marki do sprzedania Oferty sub: „Tanio". 10

BIURO podań zaprowadzone tanio do odstąpienia. Oferty sub: „Dobra okazja". 10

UWAGA 25 proc. taniej! Poco śpicie na słomie, gdy od 4 zł. tygodniowo każdy może dostać: Materace, otomany, krzesła, tapczany i leżanki solidnie wykonane u tapicera P. Wajs. Sienkiewicza 18 10

SPRZEDAM tanio szafę, otomanę wózek dziecinny i biurko. Krucza Nr. 4. m 18. 10

FORDOWSKIE części z roku 1927 tanio do sprzedania Smocza Nr. 7, (Chojny). 10

OKAZYJNIE kupię starą plandekę w dobrym stanie i gatunku o dużym rozmiarze sub: „Nieprzemakalna". 10

KOMPRESORY, kotły, maszyny, lokomobile, Gdańska 106 Rydzewski, tel. 200-59 14

ZAKŁAD tapicerski, posiada: otomany, krzesła, materace, tapczany, leżanki, solidne wykonanie, tanio i na dogodnych warunkach A. Brzeziński, Sienkiewicza 52 róg Nawrot. 10

LUSTRO tremo tanio sprzedam, Konstantynowska 52 II piętr. m. 14. 10

SAMOCHÓD 4 osob. „Praga" piccolo prawie nowy b. tanio do sprzedania. Wiadomość: f-ma „Granit", Kilińskiego 80. tel. 218-60. 10

FORD mało używany do sprzedania Andrzeja 14, Pliss.

TAKSÓWKĘ kupię za gotówkę. Tylko limuzynę utrzymaną w należytym porządku. Najchętniej 4-drzwiową, „Chevrolet". Ewentualnie samochód prywatny. Oferty z ceną pod „Taxi"

Lokale

DO WYNAJĘCIA 2—3 pokoje z używalnością kuchni tel. i in. wygodami Oferty sub „R. N." do admin. „Republiki" lub tel 190-09. 10

LOKALE fabryczne i handlowe znajdujące się na ulicy Piotrkowskiej 220 do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, Arona Pruszynowskiego. 10

LOKAL słoneczny i suchy pod parterem 7x7 m. we dworze z umieszczeniem reklamy na murze na pracownię lub przedsiębiorstwo do wynajęcia. Zawadzka 16a u właściciela od 2—3.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie w śródmieściu 4 pokoje z kuchnią, wygody, niskie komorne. Wiadomość: między 3—6 po poł. telefon 186-66. 10

LOKALU na szkołę poszukuję z dziewięciu dużych i trzech mniejszych pokojów w śródmieściu. Pośrednicy pożądani. Oferty w administracji pisma sub: „Lokal szkolny". 11

ODNAJMĘ pokój elegancko umeblowany, niekrępujący. Piotrkowska 55, m. 15. 10

BUDKA z pokojem do wydzierżawienia, nadająca się na każdy interes Karolew, ul. Kowieńska Nr. 12

POKÓJ z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 225 m. 8. 10

DUŻY słoneczny pokój przy izraelickiej rodzinie tanio do wynajęcia, Cegielniana 57, m 41.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje frontowe nadające się na mieszkanie, kancelarję adwokacką, dla lekarza lub na biuro. Wiadomość: Piotrkowska 166 u gospodarza. 10

POKÓJ słoneczny, niekrępujące wejście do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 109, m. 16. 10

POKÓJ frontowy z balkonem elegancko umeblowany tanio odnajmę. Piotrkowska 108 m. 7 od 2—7. 10

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia, Pomorska 7, m. 9 front, II p. 10

DO WYNAJĘCIA zaraz 2 duże pokoje wygody, oddzielne wejście, Przejazd 17, wysoki parter 10

POKÓJ słoneczny duży 2 okienny do wynajęcia, Żeromskiego 4. m. 8. 10

POSZUKUJĘ od zaraz 2 pokoje umeblowane z używalnością kuchni w śródmieściu. Oferty pod „Małżeństwo" do administracji pisma. 10

POKOJE umeblowane, bez mebli, z klatki schodowej, poleca i poszukuje biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27. Tel. 141-01. 10

RÓŻNE mieszkania i lokale poszukuje i poleca biuro „Polruch". Al. Kościuszki 27. Tel. 141-01. 10

DUŻY frontowy pokój do wynajęcia ewent. dla małżeństwa. Obejrzeć do 5 Gdańska 35, m. 7. 10

SKLEP pojedyńczy wynajmę w punkcie ruchliwym Oferty sub „H. W.". 0

MIESZKANIE jednopokojowe i stajnia okazyjnie tanio do wypuszczenia. Pomorska 122, m. 10. 10

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy umeblowany z niekrępującem wejściem Cmentarna 3a, m. 4. 10

DUŻY słoneczny pokój z meblami lub bez do wynajęcia. Gdańska 28, m. 7.

POSZUKUJĘ 2 pokoje, kuchnia wygody lub bez od gospodarza za opłatą miesięczną Okolica poczty lub gazowni. Zgłoszenia z warunkami pod „Państwowiec". 10

MIESZKANIA pojedyńcze, kilkupokojowe i sklepy. Pośredniczy szybko i solidnie. Andrzeja 13, m 14, tel. 201-86

DO ODDANIA duży słoneczny, frontowy, wyremontowany, dwuokienny pokój w okolicach Głównej i Kilińskiego. Wejście wprost z klatki schodowej. Elektryczność własny zegar. Dom czysty. Niskie przedwojenne komorne na prawach lokatora. Oferty sub: „L. Z." 10

1 LUB 2 duże pokoje z meblami lub bez do wynajęcia. Używalność kuchni komórka telefon, Gdańska 38, m. 3, front, Górska. 10

DO WYNAJĘCIA pokój handlowy w śródmieściu. Oferty sub: „Miesięcznie".

ODDAM pokój słoneczny, umeblowany z niekrępującem wejściem, Skwerowa 13, front 3 piętro 10

ŁADNY pokój umebl. do oddania dla pani Sienkiewicza 9/27. 10

DUŻY frontowy słoneczny pokój do wynajęcia, Cegielniana 14, front II-e piętro, m. 9. 10

POKÓJ urządzony na biuro do wynajęcia, Piotrkowska 107, prawa ofic. parter, tel. Nr. 175-44 10

POKÓJ frontowy elegancko umeblowany, światło elektryczne, wejście osobne do wynajęcia, Gdańska 135 (róg Anny), m. 6. 10

POKÓJ słoneczny ładnie umeblowany oddam solidnemu Panu, ul. Romualda Mielczarskiego (Szkolna) 6 m. 7. 10

PRZYJMĘ dwuch panów na mieszkanie lub panie, Przędzalniana 3, m 4.

POSZUKUJĘ się do wynajęcia w Rudzie Pabj. Marysinie, Lotnisku blisko stacji tramw. domek mieszkalny 4 do 5 pokoi wraz z oborą dla 5—6 krów i kawałkiem gruntu. Oferty pod „N". 12

POKÓJ skromnie umeblowany z oddzielnem wejściem dla solidnego pana do wynajęcia od zaraz, przy ul. Wólczańskiej 37, m. 7. 10

SAMOTNA przyjmie do wspólnego pokoju panią, panienkę, Konstantynowska 49, II piętro, front Bezbroda 10

POSZUKUJĘ mieszkania w Pabjanicach o 2, 3 lub 4 pokojach z kuchnią. Oferty proszę składać w adm. „Republiki" pod adresem „Mieszkanie w Pabjanicach". 24

SOLIDNEMU panu oddam pokój, Piotrkowska 80, m. 2 od 7-ej do 8-ej wieczór. 10

POKÓJ umeblowany wynajmę solidnej osobie, Południowa 4, lewa of. m. 13.

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią w okolicy Bałuckiego Rynku, przy Zgierskiej lub w kolonji skarbowców. Zgłoszenia do „Republiki" sub: „C. W."

ODSTĄPIĘ 3 pokoje z kuchnią w centrum miasta (Narutowicza). Zgłoszenia do „Republiki" sub „Od zaraz". 10

POSZUKUJĘ mieszkania przy rodzinie lub u samotnej osoby. Of. „Samotny" 10

POKÓJ o 2-ch oknach frontowy, elegancko umeblowany z pianinem z używalnością kuchni dla bezdzietnego izr. małżeństwa u samotnej do oddania. Cegielniana 87, m. 4. 10

POKÓJ umeblowany z balkonem do wynajęcia w willi w śródmieściu. Telefon 175-30. 10

DO WYNAJĘCIA 2 duże pokoje z kuchnią z wygodami. Słoneczna strona. Kątna 5 u portjera od 8 rano do 8-ej wiecz. 17

2 POKOJE z kuchnią (telefonem) sprzedam oraz komplet jasno dębowy sypialni bez łóżek (prawie nowa) obrazy olejne, duży ładny wieszak z lustrem, umywalkę z lustrem itd. Lange, Przejazd 69 10

1—2 POKOJE frontowe, słoneczne od zaraz do wynajęcia. Konstantynowska 12, m. 2 I piętro prawa strona. 10

MIESZKANIA pojedyńcze i kilkupokojowe w starych domach z wygodami. Wiadomość: Żeromskiego 69, m. 17

NA BIURO, dla lekarza albo adwokata pokój i poczekalnia albo oddzielnie 1 duży i 1 mały pokój. Piotrkowska 85, m 5, tel 178-21 10

DUŻY pokój frontowy, umeblowany o dwuch oknach z balkonem do wynajęcia. Zawadzka 38, m. 6. 10

Letniska

WIŚNIOWA - GÓRA pod lasem Poszukuję inteligentnej spółlokatorki względnie uczenicy. Ewentualnie z utrzymaniem Niedrogo. Wiadomość: Lipowa 33, m. 4. 10

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

MŁODY inteligentny człowiek poszukuje praktyki u technika dentystycznego. Ewentualnie dopłata. Oferty „Technik" 13

PIELĘGNIARKA z dobremi świadectwami poszukuje posady do osób starszych lub dzieci. Nawrot 29, u p. Pirch. 10

POTRZEBNA instruktorka ondulacji. Oferty sub. „L. K." 19

POTRZEBNA starsza panna do magazynu kapeluszy damskich Of. pod „Starsza panna" do „Republiki". 11

POTRZEBNI zdolni szewcy na pasowe roboty. Zgłaszać się z próbami Kilińskiego Nr. 47. 10

POTRZEBNY czeladnik szewcki na męską i na damską robotę J. Grynszpan, Radwańska Nr 56. 10

OGRODNIK doświadczony potrzebny do rozplanowania ogrodu warzywnego i owocowego Ekerta 7. 10

OSOBA średnich lat zna kuchnię, szycie, lubi dzieci, świadectwa rekomendacyjne może wyjechać. Wólczańska Nr. 159 Budzyńska. 10

MŁODA przystojna niemka poszukuje posady u samotnego pana jako gospodyni. Proszę łask. oferty pod „Gospodyni". 10

SZOFER - mechanik z kilkuletnią praktyką warsztatową poszukuje posady szofera Zgłoszenia telefonicznie prócz niedzieli, tel. Nr. 116-09. 10

3.000 ZŁOTYCH miesięcznie zarobią energiczni Panowie przy sprzedaży nowej pożyczki budowlanej na raty. Jedyna instytucja w Polsce, która nie obiecuje złotych gór, lecz płaci najwyższą prowizję ewentualnie stałą pensją. Zgłoszenia się do p. S. Fordońskl, Skwerowa 13, lewa oficyna, III piętro, biuro czynne od 9-ej rano do 1-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz. 10

Nauka i wychowanig

MISS Mary gives English, French and German lessons. Traugutta Nr. 2, I fr. 28

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk przemysł. Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór Piotrkowska 183 I p. 10

MATURZYŚCI uwaga! Bezpłatnych informacyj w sprawie studjów w Czechosłowacji, Francji i Belgji udziela się od 6—8 wiecz. Żeromskiego 40, front II piętro m 20. 10

STUDENTKA wykwalifikowana pedagogiczka udziela lekcyj oraz przygotowuje do egzaminów. Warunki dogodne. Oferty sub: „Studentka" do administracji. 10

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków 6-go Sierpnia 14, m. 28 u p. Kona (lewa oficyna) Godzina 6. 10

FRANCUSKIEGO udziela Absolwent Uniwersytetu Paryskiego. Konwersacja. Ceny przystępne. Wschodnia 23, m. 9, fr. II p. od 4—6. 10

NAUCZYCIEL gimnazjalny udziela lekcyj języka i literatury polskiej i łacińskiej. Lekcje indywidualne i zbiorowe. Specjalna metoda dla dorosłych. Telefon 190-02. 10

RUTYNOWANI nauczyciele udzielają niemieckiego, francuskiego, angielskiego oraz matematyki i fizyki w grupach lub pojedyńczo. Piotrkowska 85, prawa oficyna, I wejście, II piętro u p. Wolmanowej 11—3, 5—8

Matrymonjalne

PRZYSTOJNY młodzieniec zapozna rozwódkę, wdówkę lub pannę posiadającą niekrępujące mieszkanie dla spędzenia godzin wieczorowych. Oferty sub: „Przystojny". 10

STARSZA samotna wdowa pragnie zapoznać pana od 50—60 lat cel matrymonjalny. Oferty dla „Samotnej 25".

UWAGA! Wywiady wyłącznie matrymonjalne miejscowe i zamiejscowe załatwiam dokładnie, zapewniając absolutną dyskrecję. „Wywiady", Warszawa, Niecała 12, m 82. 2-8

KTÓRA z intel. przyst. pań ewentl. wdówka izr. zamożna wykszt. pragnie z młod. przyst. łodz. zamieszk. zagran. chwilowo tutaj, wspólnie budować sobie egzystencję zagran. cel wyłącz. matrymonjalny. Rzecz traktuję poważnie. Anonimy zbyteczne Łask. oferty pod „Holland" 10

POWAŻNA intelig. osoba z braku znajomości chętnie zapozna odpowiednią przystojną przyjaciółkę - seperatkę. Oferty „Nemo". 10

KUPIEC dobrze sytuowany, młody pragnie poznać młodą inteligentną dystyngowaną pannę, wyznanie obojętne w celach towarzyskich, małżeństwo niewykluczone. Oferty do „Republiki" sub: „V. A.". 10

Rozmaite

RADJO i radjosprzęt. Najtaniej i najlepiej obsłuży „WATT", Narutowicza 16, telefon 190-38.

ZIELIŃSKIEJ Wiktorji, Sienkiewicza 46, jadąc z Łodzi do Poddębic dnia 7 sierpnia w aucie skradziono portfel z dowodem osob. wyd. w Łodzi oraz dwa blanco weksle po zł. 100 z podpisem St. Gawłowskiego, które unieważniam. Zieliński. 10

ZAGINAŁ pies Doberman bronzowy, tresowany jest wykastrowany wabi się „Żoki". Łaskawy oddawca będzie wynagrodzony. Radogoszcz, szosa Zgierska Nr 45. D. Szpajchert. 10

KUPIEC niemiec poszukuje młodej polki celem prowadzenia konwersacji w języku polskim. Of. sub: „Konwersacja". 10

REPERACJĘ oczek spuszczonych w pończochach jedwabnych oraz innych przyjmuje za nader małą opłatą, Piotrkowska 58, lewa oficyna, ostatnie wejście pierwsze piętro. m. 49. 31

NIERUCHOMOŚĆ przy ul. Brzeskiej 26 do wydzierżawienia na przystępnych warunkach. Wiadomość u Józefa Fajnberga, Narutowicza 36, m. 7 godz. 5—8 po poł 10

DETEKTORY najlepsze. Akumulatory ładuje, odstawia bezpłatnie „WATT", Narutowicza 16, telefon 190-38. 10

Zagubione dokum.

MARJAN Gliksman, zgubiłem książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Łódź-miasto. 10

JÓZEF Dobrecki, zam. Żeromskiego 54 zgubił dowód osobisty. 12

ZAGUBIONO kwit inkasowy Banku Związku Spółek Zarobkowych numer 12730 na sumę 500 zł. data inkasa 9. 8. na imię Kaliszewski, Wolborska 33. Kwit niniejszy unieważnia się. 10

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1-80-80.

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50 zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika". sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.